NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 281. PIĄTEK, DNIA 30-GO LISTOPADA, (FRIDAY, NOVEMBER 30), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

PRACA DLA 7,000,000 LUDZI

GDAŃSK PRZYRZEKA BYĆ DOBRYM SĄSIADEM.

Nowy Prezes Senatu, Geiser, o Lojalności Dla Traktatów.

Gdańsk, 30. listop. (PAT.)— Volkstag gdański wybrał prezesem Senatu gdańskiego Greisera ,dotychczasowego wiceprezesa Senatu. Naziści oddali Greiserowi 31 głosów; inni posłowie nazistów wstrzymali się od głosowania.

Zaraz po głosowaniu, Greiser wygłosił mowę programową, w której zaprzeczył pogłoskom o rzekomych dążeniach Gdańska w celu zmiany swego programu w związku z rezygnacją Reuschninga, ponieważ — jak powiedział — w systemie nazistycznym programu nie ustalają liderzy lecz ideologja nazistów.

Mówiąc o problemach ekonomicznych, Greiser oświadczył, że Senat pozostanie przy zasadzie stabilizacji monetarnej i zpewnił, że Senat kontynuować będzie nadal ulepszanie stosunków z Polską, ponieważ rekonstrukcja ekonomicznego życia Gdańska polega prawdopodobnie jedynie na porozumieniu z Polską i przez lojalne wykonywanie zasad podpisanych traktatów.

W czasie dyskusji nad deklaracją prezesa Geisera, poseł socjalistyczny, Weber, wspomniał o wypadkach teroryzmu wyborczego w ostatnich wyborach komunalnych w Gdańsku, pomimo zapewnienia Greisera w swej deklaracji, że Gdańsk hołduje zawsze zasadzie swobody głosu w czasie wyborów.

„Arcytragiczna" Wyprawa Żydów Polskich do Palestyny.

Po Trzydniowej Podróży w Zatoce Gdańskiej, Statek Zawinął Do . . . Gdyni.

Warszawa, 30. listop. (Havas.) — Na bardzo przykry żart, którego ofiary padło 40 Żydów polskich — zdobył się pewie spryciarz żydowski.

Żyd polski, nazwany Chaimem, zdołał wydostać po 200 złotych od 40 Żydów, których zapewnił, że za te pieniądze zawiezie ich do Palestyny.

Statek opuścił mały port polski, Orłowo, zabierając ze sobą 40 emigrantów. Po trzydniowej podróży statek zawinął do portu, który dla emigrantów wyglądał jak port Jaffa w Palestynie.

Iluzja ich rozwiała się jednak szybko kiedy dowiedzieli się, że port, do którego przybyli nie jest w Palestynie, lecz jest portem Polski, Gdynią, która znajduje się zaledwie o 10 kilometrów od Orłowa, z którego emigranci wyruszyli w daleką podróż do Palestyny.

Kapitan małego statku powiedział zdumionym i rozgniewanym do żywego pasażerom, że okręt jego został zaangażowany przez Chaima na trzydniową podróż po zatoce gdańskiej.

POLSKA OTRZYMAŁA KONCESJE KOLONJALNE W AFRYCE.

Warszawa, 30. listopada. (PAT.) — Na zasadzie umowy między Polską i afrykańską republiką Liberji, rząd tej ostatniej udzielił rządowi polskiemu pięćdziesiąt koncesyj plantacyjnych. Cały szereg osadników wyjechało już z Polski do Afryki. Rząd Liberji zaangażował również dwóch rzeczoznawców polskich, ekonomicznego i dla spraw sanitarnych.

GEISER ZAPEWNIA BEZPIECZENSTWO WSZYSTKIM OBCONARODOWCOM W GDANSKU.

Gdańsk, 30. listopada. (Havas.) — Artur Geiser, nowoobrany prezes Senatu gdańskiego, wyraził wczoraj zapewnienie, że Gdańsk pragnie podtrzymać nadal dobre stosunki z Polską. W mowie swej, wygłoszonej w parlamencie, Greiser oświadczył, że obcokrajowcy zamieszkali w Gdańsku i na jego terytorjum, będą traktowani tak samo jak obywatele Gdańska, bez względu na ich pochodzenia rasowe czy też przynależność religijną.

PIERWSZY POSEŁ WENEZUELI U PREZ. MOŚCICKIEGO.

Warszawa, 30. listopada. (PAT.) — Pierwszy poseł Wenezueli w Polsce, Carlos Aristimuno Coll, wręczył wczoraj swe papiery uwierzytelniające prez. Mościckiemu.

POLSKA PROPONUJE USTANOWIENIE MIĘDZYNARODOWEGO "ŚWIĘTA POKOJU".

Warszawa, 30. listopada. (PAT.) — Z inicjatywy grupy polskiej Fidacu odbyło się uroczyste zebranie w Ratuszu, gdzie postanowiono zainicjować jeden dzień w roku jako święto pokoju, poświęcone specjalnie dla kultywowania ideałów pokojowych wśród młodzieży. Pani Piłsudska i dwóch b. prezesów Fidacu, gen. Górecki i poseł rumuński Cadere byli obecni na tem zebraniu. Setki studentów, którzy uczestniczyli w zebraniu, ze sztandarami udali się pochodem przez główne ulice miasta na plac Piłsudskiego, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza Polski złożli wieńce z czerwonych kwiatów ku czci poległych żołnierzy aljanckich w ostatniej wojnie światowej.

POLSKA POSIADA POWAŻNĄ NADWYŻKĘ W HANDLU Z ROSJĄ.

Warszawa, 30. listopada. (Havas.) — Import Polski z Rosji sowieckiej za pierwsze 10 miesięcy 1934 roku wynosił 77,084 ton, wartości 12 miljonów złotych. Import Rosji sowieckiej z Polski w tym samym czasie wynosił 73,245 ton, wartości 25 miljonów złotych. Polska posiada zatem nadwyżkę w handlu z Rosją w sumie 13 miljonów złotych. Polska sprzedaje Rosji sowieckiej produkty metalurgiczne, a sprowadza z Rosji minerały, futra, skóry i inne surowce.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Warszawa żyje pod wrażeniem „wielkiego karnawału". Pismo „Kurjer Czerwony" podało z niewiadomych powodów wiadomość o przyjeździe „multymiljonera amerykańskiego Mr. Chons'a", który postanowił zamieszkać w Polsce na stałe, tam wydać wszystkie swe pieniądze na budowę olbrzymich gmachów, fabryk i resztę pieniędzy wydać na cele dobroczynne. Po ukazaniu się tej wiadomości, ze wszystkich stron poczęły napływać listy z różnego rodzaju propozycjami od czytelników pisma. Listonosze aż uginają się od ciężaru poczty, dostarczanej kilka razy dziennie do ambasady amerykańskiej i do konsulatu amerykańskiego w Warszawie. W dwóch dniach dostarczono 362 listów poleconych i 700 zwykłych, a wszystkie zaadresowane do „Mr. Chons". Ambasada amerykańska ma z tego powodu wiele kłopotu, bo na listy te nie może odpowiadać, gdyż żadnego Mr. Chonsa nie zna.

* * *

Ślubne manifestacje w Londynie już skończone. Najmłodszy syn króla Jerzego poślubił księżniczkę grecką Marynę. Młodzi zamieszkali w jednym z pałaców królewskich w Londynie i rozpoczyna się już gospodarzyć. Życie ich nie będzie tak trudne. Młoda małżonka nie będzie potrzebowała przygotowywać „lunchu", dla swego małżonka, ani też nosić węgle do żelaznego piecyka, ani stać przy balji i „zdzierać sobie ręce" przy praniu, ani też biegać od składu do składu z koszykiem w poszukiwaniu „bargenów". Prasa amerykańska podawała wiadomości o ślubie księcia angielskiego na pierwszych stronach, zaopatrując je w ośmioszpaltowe nagłówki, jak gdyby panem młodym był najdostojniejszy obywatel Stanów Zjednoczonych. Ponieważ już po ślubie, ciekawiśmy o czem pisma amerykańskie będą teraz pisały.

* * *

Chicago szczyci się, że w dniu święta Dziękczynienia nie było głodnych. To jeszcze mało, bo w Denver, Colo., do obiadu dla biednych w restauracji niejakiego A. A. McVittie, podano każdemu biesiadnikowi po jednej butelce szampana. Za bilet wstępu do sali jadalnej, gdzie odbywał się festyn dla biednych, służyły buty bez podeszew i podziurawione i wyszarzałe ubranie. Sam gubernator stanu Colorado wzniósł pierwszy toast z szampana na cześć szczodrego ofiarodawcy.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 30-go listopada: — Św. Andrzeja Apost. i św. Justyna.

Jutro, sobota, 1-go grudnia: — Św. Eligjusza b. i św. Natalji.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:58.
Zachód słońca o godz. 4:20.

Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek deszcz i zimniej; silny, południowo-wschodni wiatr. W sobotę pochmurno, w dalszym ciągu zimno.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 43 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 41 stopni.



"Baby Face" Nelson Nie Żyje, Agenci Federalni Tropią Jego Żonę.

Była Ona Świadkiem Fatalnej Strzelaniny.

George (Baby Face) Nelson nie żyje. Zwłoki 25-letniego gangstera, który od czasu zgładzenia Johna Dillingera był wrogiem publicznym Nr. 1 w Ameryce, znaleziono onegdaj u zbiegu ulic Niles i Long w Niles Center. Leżały one, owinięte w derkę, u wejścia na cmentarz luterański.

Nelson zginął od 9-ciu ran postrzałowych. Rany te otrzymał we wtorek po południu w walce z inspektorem Samuelem P. Cowley'em i specjalnym agentem Hermanem E. Hollisem z federalnego departamentu sprawiedliwości, którzy od miesięcy tropili Nelsona, poprzednio adjutanta Dillingera. Cowley i Hollis zginęli w woej walce.

Nelson był w towarzystwie innego gangstera i kobiety. Widocznie oni też porzucili zwłoki w miejscu, gdzie je znaleziono w Niles Center.

Szukają kobiety.

Obecnie agenci federalni i policja szukają młodej kobiety, która odjechała we wtorek z Nelsonem, rannym śmiertelnie w wymianie strzałów z agentami.

Dowody, jakie nagromadzono, przekonały władze, że poszukiwaną jest Helena W. Nelson (z domu Wawrzyniak), żona Nelsona, którego prawdziwem nazwiskiem było Lester M. Gillis. Wyszła ona przed kilku laty za gangstera, który objął w spadku po Dillingerze dowództwo nad szajką desperatów. Gillisowie (Nelsonowie) mają dwoje dzieci.

Agenci federalni są przekonani, że Helena była kobietą, która była świadkiem fatalnej strzelaniny wtorkowej. Nelson, który dostał osiem kul w nogi i jedną w jamę brzuszną, prawdopodobnie żył kilka godzin. Egzaminacja lekarska jego zwłok wykazała, że próbowano ratować umierającego gangstera środkami amatorskiemi. —

Filip Sadowski, zam. pnr. 1845 N. Hermitage ave., przedsiębiorca pogrzebowy, postarczył władzom informację, wskazującą na Nelsonową jako na kobietę figurującą w tej sprawie. Powiedział on władzom, że w środę zawołano go przez telefon i powiedziano mu, że znajdzie ciało Nelsona w Niles Center. Sadowski zajmował się był pogrzebem matki Nelsonowej (Wawrzyniakowej) w 1924, i jej siostry w 1927. Przyjęto też za pewnik, że Nelsonowa, znając Sadowskiego, jemu właśnie zleciła zajęcie się pogrzebem męża.

Tożsamość mężczyzny, który towarzyszył Nelsonowi i kobiecie w fatalnem spotkaniu z agentami federalnymi, nie jest ustalona. Przypuszcza się, że mógł nim być John Hamilton, dawny kamrat Dillingera, Alvin Karpis, inny członek szajki, lub człowiek znany tylko jako Chase.

W przekonaniu, że Nelsonowa brała czynny udział w spotkaniu, w którem dwaj agenci federalni zostali zabici, nabijając broń dla gangsterów, władze federalne nakazały agentom ujęcie jej za wszelką cenę — żywą czy umarłą — i ogłosiły ją jako pierwszego wroga publicznego-kobietę.

Dzień Dziękczynienia Obchodzono Wszędzie Uroczyście.

Dzień Dziękczynienia, jedno z największych świąt Stanów Zjednoczonych, obchodzony był wczoraj uroczyście przez wszystkich mieszkańców naszego grodu. W małych i biednych domkach i w pięknych bogatych rezydencjach, wszyscy dziękowali Najwyższemu za to, co posiadali i za dary, jakie otrzymali z łaski Najwyższego dotychczas.

W licznych świątyniach chicagoskich odbywały się nabożeństwa dziękczynne, a w domach robiono przygotowania do smacznych obiadów. Przy zastawionych stołach przysmakami, pieczonym indykami, borówkami, kurami, kaczkami, a czasami i „stejkami" lub wieprzowiną, zależnie od stanu posiadania, zasiadło wczoraj w południe Chicago, aby w spokoju i w odpowiednim nastroju świątecznym, spożywając smaczne kęski wspomnieć o tych, którzy przed 313 laty przybyli do Ameryki i tutaj poczęli wykuwać swą przyszłość.

Uroczystości święta „Dziękczynienia" odbywały się nietylko w domach mieszkalnych, lecz wszędzie, gdzie tylko były żyjące istoty, mianowicie, w szpitalach, domach dla starców, w różnych przytułkach i sierosińcach. Władze miejskie i różne organizacje dobroczynne przypilnowały, aby w dniu tym nie było w mieście głodnych, aby każdy mógł zapomnieć o swej biedzie lub kłopotach.

Radowano się przy suto zastawionym stole w więzieniu po wiatowem, gdzie wśród biesiadników znajdowało się kilka osób oskarżonych o morderstwo i kilku mężczyzn, którzy skazani na śmierć zginą na krześle elektrycznem w dniu 14 grudnia. Ci zjedli już ostatni obiad Dnia Dziękczynienia. Najweselej było w gronie tych, którzy za niepłacenie alimentów odsiadują karę w więzieniu. Twierdzili oni, że wolą siedzieć za kratkami, aniżeli zarabiać ciężko na utrzymanie swych żon.

RZĄD ROZWINIE WIELKI PROGRAM MIESZKANIOWY.

W Planie Długoterminowe Pożyczki Hipoteczne.

Washington, 30. listop. — Administrator mieszkaniowy Moffett wyjawił wczoraj formalnie swój nowy program budowy tanich domów mieszkalnych, który ma dać pełne zatrudnienie siedmiu miljonom osób.

Program reprezentuje połowę planu Prezydenta Roosevelta, który ma podnieść przemysł budowlany do wysokiego poziomu, podwyższyć normy życia, wywabić z ukrycia kapitał prywatny i zwiększyć zatrudnienie w kraju.

Nowy program Moffetta — jak Prezydent wyjaśnił — ma na widoku zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych ludzi, których dochód jest dostateczny do usprawiedliwienia bankierów w udzielaniu im pożyczek.

Druga połowa programu, propagowana przez sekr. Ickesa, ma dostarczyć tanie domy mieszkalne, zbudowane przez rząd, tym, których dochód jest za szczupły, aby mogli uczynić zadość wymaganiom pożyczkowym co do kapitału i procentu.

Plan Moffetta, o ile uwieńczony powodzeniem, wciągnie miasta i stany na rynek realnościowo-hipoteczny. Jedne i drugie będą budowały i sprzedawały tanie domy i brały na nie hipoteki ubezpieczone przez rząd. Te długoterminowe pożyczki hipoteczne będą ubezpieczone do pełnej wartości budynków.

Stany, miasta i grupy prywatne, uczestniczące w programie, będą musiały tworzyć korporacje do traktowania z federalną administracją mieszkaniową. Fundusze na finansowanie budowy będzie można uzyskać od administracji robót publicznych.

Moffett ostrzegł w swojem oznajmieniu przed „agentami z Washingtonu" ofiarującymi się „pośredniczyć" z urzędnikami F. H. A. (Federal Housing Administration). Wszystkie aplikacje w sprawie ubezpieczenia pożyczek hipotecznych powinny być wnoszone wprost do urzędu F. H. A. w Washingtonie.

Rząd Może Wypłacić Bonus Potrzebującym Weteranom.

Sen. Harrison Proponuje Kompromis.

Washington, 30. listop. — Pierwsze posunięcie rządu, mające na celu zablokowanie ustawodawstwa polecającego natychmiastową wypłatę bonusu żołnierskiego, zmaterjalizowało się w środę.

Senator Pat Harrison, dem. z Miss., przewodniczący senackiej komisji finansowej, przybył do Washingtonu z Warm Springs, Ga., gdzie konferował z Prezydentem Rooseveltem, i zaraz wystąpił z sugestją kompromisu.

„Gdyby rzecznicy bezwłocznej wypłaty bonusu" — powiedział — „mogli się zebrać razem i zgodzić się, że bonus powinien być wypłacony bezwłocznie tym weteranom, którzy się znajdują w potrzebie, nie mam najmniejszej wątpliwości, że moglibyśmy porozumieć się bez dalszej zwłoki w sprawie takiego ustawodawstwa."

Senator podkreślił, że mówi tylko we własnem imieniu a nie za Prezydenta, można się jednak domyślać, że nie zrobiłby tej sugestji, gdyby nie był pewny aprobaty pana Roosevelta.

Spłacenie bonusu, który jest płatny faktycznie dopiero w 1945, kosztowałoby ponad $2,000,000,000. Jeżeliby jednak wypłatę ograniczyć do weteranów będących naprawdę w potrzebie, koszt byłby znacznie mniejszy i zastąpiłby zapomogi. Pewni członkowie poselskiej komisji dróg i sposobów są za ograniczeniem wypłaty bonusu do weteranów pozostających na listach zapomogowych.

W mowie przed kilku tygodniami Prezydent dał do zrozumienia, że jest przeciwny pełnej wypłacie bonusu w obecnym czasie, bowiem byłoby to wielkim ciężarem dla skarbu. Bil bonusowy prawdopodobnie przeszedłby w obydwu Izbach kongresu, ale — jak sen. Harrison powiada — nie przeszedłby w każdym razie w senacie ponad weto Prezydenta.

Senator Harrison opowiedział się ze bezwłocznem przyjęciem systemu pensyj na starość, w którym rząd federalny i stany powinny kooperować. Oświadczył on, że pensje powinny się zaczynać od wieku 65 lat i że ich wysokość powinna być „rozsądna". Nie określił tej wysokości, ale powiedział że np. pensja $250 miesięcznie jest „wygórowaną sumą".

ZAPOWIEDŹ NOWYCH ZABURZEN W GDANSKU.

Gdańsk, 30. listopada. (Havas.) — Wybór Greisera prezesem Senatu gdańskiego uważany jest za początek energicznej akcji nazistów przeciw wszystkim grupom opozycyjnym. Organ nazistów, „Vorposten" zapowiedział tę akcję, kiedy wyraził nadzieję, że obecność nowego prezesa Senatu zaprowadzi „dyscyplinę w różnych partjach." „Danziger Volkstimme" organ socjalistów gdańskich dał odpowiedź na wypowiedzenie się organu nazistów, wskazując jednocześnie na zasady konstytncji gdańskiej, zagwaratowanej przez Ligę Narodów. Socjaliści twierdzą, iż są zdecydowani bronić do ostatka swych praw.

ARESZTOWANIE CZŁONKÓW SZAJKI KOMUNISTYCZNEJ W ŁODZI.

Łódź, 30. listopada. (Havas.) — Policja tutejsza aresztowała wczoraj siedmiu członków szajki komunistycznej. Policja zastała komunistów zebranych na tajnem posiedzeniu w swej kwaterze.

Z Annowa.

W niedzielę wieczorem rozpoczęło się na Annowie odrodzenie duchowne, trzytygodniowe odnowienie Misji, św., aby wszystkim w parafji dać sposobność odrzucić swe przestępstwa i uczynić sobie serce nowe i ducha nowego, pójść za Jezusem i przyoblec się w Chrystusa albowiem jest to zadaniem i chwałą człowieka, że może poznać Syna Bożego i postępować śladami Syna człowieczego.

*

Nabożeństwa wieczorne w pierwszym tygodniu przeznaczone są wyłącznie dla mężatek; w drugim tygodniu, dla mężczyzn żonatych, a w trzecim tygodniu, dla młodzieńców i panienek.

*

Codziennie po Mszy św. z kazaniem dla wszystkich o godz. 10-ej podawane są do ucałowania relikwje jakiegoś Świętego lub Świętej. Lud garnie się licznie na tę Mszę św., aby chwalić Boga i Świętych Jego.

*

Wielkie zainteresowanie budzi „Skrzynka Pytań i Odpowiedzi". Codziennie wieczorem przed kazaniem ks. misjonarz odpowiada na pytania treści religijnej.

*

Wszystkie dzieci w parafji odprawią Misję św. w przyszłym tygodniu. Ks. misjonarz przemówi do dzieci po Mszy św. o godzinie ósmej.

*

Dzieci z 6-go stopnia przystąpią do pierwszej Komunji św. w piątek, dnia 7go grudnia.

*

W piątek wieczorem, dnia 7 grudnia, J. E. Ks. Biskup Bernard Sheil udzieli na Annowie Sakramentu Bierzmowania.

*

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny będą podane do ucałowania relikwje Najśw. Marji Panny.

*

W niedzielę, dnia 2go grudnia, w sali parafjalnej odbędzie się „Whoopee Bunco" na korzyść przyszłego prymicjanta Annowa, Stanisława Wszół. Komitet składający się z przyjaciół prymicjanta postarał się o śliczne premje i usilnie zaprasza przyjaciół prymicjanta z parafji i okolicy na poparcie. Czysty dochód będzie wręczony prymicjantowi.

*

W niedzielę wieczorem, dnia 16go grudnia, w sali parafjalnej, będzie odegrany piękny dramat pt. „W Szponach Zbrodni". Następujące towarzystwa zakupiły bilety na to przedstawienie: Tow. św. Józefa, Tow. św. Róży, Tow. Najśw. Imienia Jezus, Tow. Krakusów p. o. św. Florjana. Bilety na to przedstawienie można zakupić od Klubu Dziewic.

Trzy nowe sterowce.

San Jose, Cal. — Zakłady Goodyear — Zepeplin Co. zbudują w krótkim czasie trzy nowe sterowce dla Stanów Zjednoczonych. Oznajmił o tem jeden z urzędników firmy, konferujący z oficerami tutejszej lotniczej bazy marynarki.

Z PARAFJI DOBREGO PASTERZA.

Grono przyjaciół i znajomych urządziło miłą niespodziankę państwu Franciszkowi i Ludwice Skiba, zam. pnr. 2831 S. Kildare ave. z okazji ich 30ej rocznicy pożycia małżeńskiego. Solenizantów obdarzono upominkami. Wykonany został program, podczas którego składano solenizantom życzenia jak najdłuższego pożycia małżeńskiego i doczekania się złotego wesela. Dłuższe przemówienie wygłosił p. Jan Miller ze South Chicago. Po skończonym programie bawiono się wesoło. Następujący goście brali udział: pp. Leon Skiba ze South Chicago, Franciszek Miller z Calumet City z żoną, Leon Tomczak z Calumet City z żoną, M. Zaleta z Calumet City z żoną, B. Rosinski z Calumet City z żoną, E. Skiba z żoną, J. Zaleski z Gary z żoną, J. Miller ze South Chicago z żoną, T. Rybicką z żoną, J. Rybicki z żoną, pani Sokal, F. Zenicak z żoną, p. Skiba, pani Harmacieńska ze South Chicago, Ant. Zawacki z Elmwood Parku z żoną, S. Skiba z żoną. Państwo Franciszek i Ludwika Skiba są długoletnimi osadnikami dzielnicy Pasterzowa.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 2 grudnia, Tow. Dobrego Pasterza Z. P. R. K. odbędzie swe przedroczne posiedzenie w sali parafjalnej, o godz. 1ej po południu. Odbędą się wybory urzędników na rok przyszły.

Niespodzianka Dla Stanisławowian.

Miejscowy organista p. Stanisław Skibiński otrzymał telegram z Kentucky, iż przyjedzie na Stanisławowo statek zw. „Show Boat" pełen murzynów, cyganów i cyganek przepełniony miechami żartów i dowcipów. O ile nam wiadomo przedstawienie będzie upiększone nowemi śpiewami i żarcikami. Chociaż odbędzie się w porze zimowej, t. j. w niedzielę, dnia 30go grudnia, obecnym będzie się zdawało, iż lato nastało. Postarano się o doskonałą orkiestrę, która obiecuje parafjanom i parafjankom t. zw. „gud tajm" o którym będą przez cały następny rok opowiadać. Młodzi i starsi smarujcie sobie nogi przed czasem gdyż muzyka wszystkich bez wyjątku będzie pociągała do tańca. A więc spieszcie się i zakupujcie bilety, które nabyć można od członków i członkiń drużyn śpiewaczych stanisławowskich.

Projekt 22-ej poprawki.

Washington. — Senator George W. Norris, autor 20ej poprawki do konstytucji, zapowiada nową kampanję o przyjęcie 22ej poprawki, znoszącej Kolegjum Elektoralne i wprowadzającą bezpośrednie wybory prezydentów i wiceprezydentów.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. In 1930 there were 12,048,762 families in the United States with radio sets............			
2. New York state has extensive gold, silver and coal deposits			
3. Montana has a stumpage of more than 58,000,000,000 feet of timber..................			
4. There are 18 Indian pueblos with a population of approximately 11,000 in New Mexico			
5. Nevada is a Spanish word, meaning "water drenched"			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 5.

Z HAWTHORNE - CICERO.

W przyszłą sobotę, odbędzie się zabawa klubu dziewcząt p. naz „Alpha Beta Tau" w sali Hawthorne Community. Początek o godzinie 8mej wieczorem. Na czele komitetu jest panna Marja Waszkiewicz, córka p. F. Waszkiewicza.

*

Regularne posiedzenie Ligi Morskiej i Rzecznej odbędzie się w czwartek, dnia 6go grudnia, w sali Hawthorne Community. Dotyczy to Oddziału nr. 43go, im. Gen. G. Orlicza Dreszera.

*

Z okazji srebrnego jubileuszu małżeństwa grono przyjaciół urządziło pp. Wincentemu i Jadwidze Staszak, zam. p. nr. 5308 W. 31sza ul., miłą niespodziankę w ich domu, obdarzając jubilatów pięknemi podarunkami, życząc im przy okazji zdrowia i powodzenia. Przemawiali kolejno: p. Fr. Piotrowski, p. A. Banaszak, p. B. Gradowski i pp. Leon i Marja Roszyk. Obecni byli: pp. A. Banaszek, pp. Fr. Piotrowscy, pp. B. Gradowscy, pp. St. Fisher, pp. M. Tobolscy, pp. F. Kawczyńscy, pani F. Zaremba, p. A. Makowski, pp. T. Roszyk, p. Stanisław Ptak, p. Fr. Frydrychowicz, p. J. Banaszak, p. J. Klosak, p. Fr. Jaraczewski, p. Fr. Susa, E. Banaszak, C. Philip, p. C. Banaszak, C. Kawczyński, G. Gradowski, M. Wojtula, R. Banaszak i Ed. Banaszak.

*

Dr. L. A. Russell, Polak, który udał się na sześciotygodniowy kurs pograduacyjny do Uniwersytetu Harvard, w Boston, Mass., w zamiarze pogłąbienia swych nauk w dziedzinie chirurgji, powrócił w tych dniach do swego biura lekarskiego.

*

Na ostatniem posiedzeniu Tow. Imienia Jezus, przewodniczył wice-prezes Stanisław W. Zienty. Przyjęto dwóch członków a mianowicie: Józefa Wróblewskiego i Tadeusza Wróblewskiego, zam. p. nr. 2925 So. 48my Court. Zostały odczytane korespondencje a jedna z tych była od familji Świderskich z wyrażeniem uznania za służbę dla towarzystwa. Również od kom. zabawy parafji, uchwalono nabyć 10 biletów za $5.00, które rozpremjowano je po posiedzeniu. Towarzystwo uchwaliło zakupić mundury dla drużyny piłki koszykowej która została zorganizowana. Według zwyczaju, członkowie Tow. przystąpią w przyszłym miesiącu do spowiedzi i Komunji św. przed Bożem Narodzeniem.

*

Z powodu śmierci członków Jana i Hieronima Świderskich towarzystwo ofiarowało Mszę św. Na następnem posiedzeniu odbędzie sie wybór administracji.

W ubiegłą sobotę rano o godzinie 10tej, odbył się z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej pogrzeb ś. p. Józefy Litka, lat 60, zam. p. nr. 5058 W. 31szy Place. Po nabożeństwie żałobnem, zwłoki zostały złożone na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha. Pogrzebem zajęła się Kat. Kulasik.

*

W przyszły poniedziałek, dnia 3go grudnia, odbędzie się regularne posiedzenie Posterunku Woodrow Wilsona, nr. 22 L. P. W. A., w sali Hawthorne Community.

*

Jeśli który z czytelników nie otrzymuje Dziennika regularnie przez chłopców roznosicieli to proszony jest zawiadomić osobiście lub przez telefon Cicero 1655 W. agenta Stanisława W. Zientego, 5310 W. 30 Place.

*

Podaje się do wiadomości, że wszelkie notatki dotyczące zabaw tanecznych, wesel, posiedzeń, instalacyj towarzystw i spółek, zabaw towarzyskich i familijnych, umieszczane są bezinteresownie. Nadsyłać je należy pnr. 5300 W. 30 Place do Stanisława W. Zientego.

Niema czasu.

Pan Kleofas przychodzi do lekarza.

— Czy bierze pan rano zimny tusz, jak panu ostatnim razem poradziłem? — pyta lekarz.

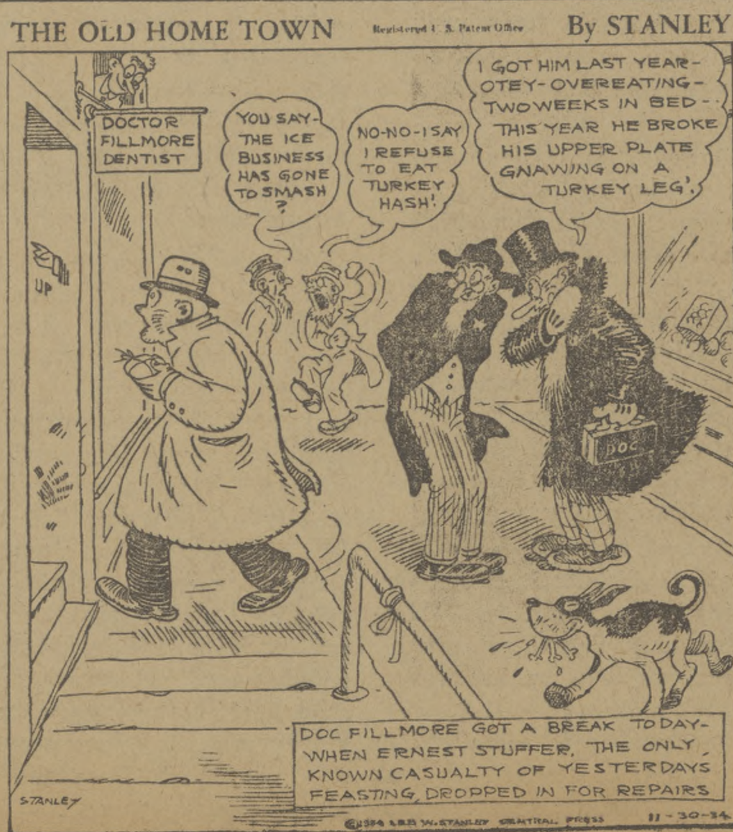
— Niestety, zabiera mi to zbyt wiele czasu.

— Ależ tusz nie powinien przecież trwać dłużej jak minutę lub dwie.

— No, oczywiście, sam tusz dłużej nie trwa, ale zanim zdecyduję się pójść pod tusz, namyślam się conajmniej pół godziny.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Z BRIGHTON PARK

Staraniem Komitetu Obchodów Narodowych w dzielnicy Brighton Park, odbędzie się w niedzielę, dnia 2go grudnia, w sali parafjalnej św. Pankracego Obchód Listopadowy.— Na program obchodu wejdą mowy, śpiewy, występy harcerskie i sokole, oraz inne zajmujące atrakcje. Spodziewanem jest, że Polonja na Brighton Park wypełni salę po brzegi.

*

Członkowie Post. Brighton Park No. 15 P. L. A. W. zbiorą się w niedzielę, dnia 2go grudnia w własnej kwaterze o godzinie 2ej po południu, skąd udadzą się do sali św. Pankracego, aby wysłuchać programu obchodu powstania listopadowego, oraz 100-letniej rocznicy wydania „Pana Tadeusza". Mundury lub czapki wymagane. Taki rozkaz wydał F. Grygiel, komendant.

*

Posiedzenie komitetu Obchodów Narodowych odbędzie się w poniedziałek, dnia 3-go grudnia, w sali ob. J. Wróbla. Początek o godz. 7:30 wieczorem. wszyscy delegaci proszeni są o przybycie, aby należycie praca tegoż komitetu w b. r. była zakończona.

*

Członkinie Oddziału 8go L. P. przy Posterunku Brighton Park No. 15 P. L. A. W. zbiorą się w niedzielę, dnia 2go grudnia w sali św. Pankracego, o godz. 2:30 po południu, w celu wzięcia udziału w programie obchodu powstania listopadowego. — Tak nam komunikuje K. Sereda, prezeska.

*

Ubiegłej soboty pp. Franciszek i Marjanna Ciesielczyk, zam. pnr. 3116 W. 4ta ul., obchodzili 20-tolecie pożycia małżeńskiego i z tej okazji grono przyjaciół urządziło im niespodziankę. Pp. Ciesielczyk udali się wieczorem w odwiedziny do sąsiadów, a gdy wrócili zastali gości w domu. Potrawy przyrządziły panie Marjanna Kramarz i Rozalja Smith. W zabawie brali udział: pp. W. Ignasiak, pp. Wm. Sulivan z córką Marjanną, pp. H. Smith, pp. Turczyńscy z córką, pani P. Turczyńska, pp. Kaweccy, panny Helena i Aniela Wojteckie, pani Wojtanowska z córką, pp. Kramarz, p. W. Liets, p. J. Doubeck, p. A. Tauluch, W. Shuman, p. M. Klotz, p. J. Carr, panna Eugenja Ciesielczyk, p. Marjanna Tery, p. A. J. Maziarka i kilka innych.

*

Legjon Pań przy Posterunku No. 15 w Brighton Park, odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą środę wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy ulicach 39 Place i So. Kedzie ave.

*

W domu pp. Klarencjusza i Stanisławy Rybowiaków, zam. pnr. 4400 S. Whipple ul., zapanowała radość z powodu narodzin zdrowego synka. Matka i dziecko znajdują się w szpitalu German Deaconees. Dumny tatuś jest organistą w parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

*

Na ostatniem posiedzeniu Tow. Najśw. Imienia Jezus, młodszego oddziału, został wybrany prezesem młody Jan Fortuna, syn pp. Antoniego i Rozalji Fortunów, prowadzących zakład pogrzebowy pnr. 2959 W. 43cia ul.

*

P. Józef Bonczkowski, zam. pnr. 4411 So. Sacramento ave., który w ubiegłym tygodniu został najechany przez automobil w czasie kiedy wchodził na tramwaj przy State ulicy, wrócił do domu ze szpitala i czuje się dobrze.

*

Niektórzy byznesmani i osadnicy dzielnicy Broghton Park cieszą się z faktu, że zamknięty bank Midland National przy Archer i Sacramento ave. wypłacił po raz drugi 43 procent zamrożonych oszczędności.

*

Dnia 4go grudnia, w pawilonie parku McKinley, przy 39ej i Western blvd., odbędzie się zabawa skautowska, tak zwana „Boy Scout Revue of 1934", z okazji 25-lecia założenia skautingu w Ameryce. Zabawa urządzona pod egidą kwatery „Boy Scouts of America". Tutejsi skauci z oddziałów 465 i 466 przygotowują program, w którym wystąpią. Warto będzie tam pójść.— Wstęp wolny dla wszystkich.

*

W ubiegłą niedzielę powróciło do domu dwóch skautów, a mianowicie Henryk J. Marciniak z oddziału 465 i Edward W. Ragan z oddziału 466, którzy spędzili kilka dni w Washingtonie. Nagrodę wręczył ks. Władysław H. Chełmiński z zarządu C. Y. O. skautom, którzy się stoprocentowo spisali ze swej pracy skautowej i otrzymali stopnie tak zwane „Eagle Scout".

*

Komitet skautowski przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników z oddziałów 465 i 466 urządza zabawę kostkową „Bunco Party" w niedzielę, dn. 13go stycznia w sali parafjalnej. Zabawa ta ma na celu przysporzenie funduszu odpowiedniego do utrzymania biednych chłopców w parafji w pracy skautowej. Komitet prosi o podarowanie jakichkolwiek premij, które będą rozdane na tej zabawie. Imię i nazwisko wasze, jakotęż wasz interes będzie ogłoszony kiedy odbędzie się wręczenie donacji. Śliczne premje codziennie nadchodzą do biura parafjalnego. Z liczby ofiarodawców podajemy na razie nazwiska następujących: Archer Ave. Big Store, Lewis the Hater, Dr. Stan. F. Bonk, Stan. M. Lach Electric Shop, Midwest Bakery, Friedländer Pharmacy, A. Weiss Hardware, Marshall Studio, St. Wistrowski Hardware. Wszystkim ofiarodawcom ks. Stanisław C. Ozmina oraz komitet skautów składa serdeczne Bóg zapłać.— Proszą o dalsze ofiary, Komitet dokłada wszelkich starań ażeby zabawa kostkowa wypadła jak najlepiej.

Kosztowne podatki.

Washington. — Ściąganie podatków trunkowych, które w następnych dwunastu miesiącach prawdopodobnie przyniosą rządowi ponad $425,000,000 dochodu, okazuje się kosztowniejszem niż ściąganie innych podatków wewnętrznych.



W Sobotę Otwarcie Wystawy w Pawilonie Dexter'a.

Tysiące zwierząt z różnych części kraju jak i też z zagranicy oglądać będziecie mogli od przyszłej soboty, dnia 1go grudnia do dnia 8go grudnia włącznie, na dorocznej wystawie w pawilonie Dextera, w dzielnicy rzezalnianej. Będzie to Międzynarodowa Wystawa Bydła, Drobiu i Zwierząt, w nowej olbrzymiej sali, która zastąpi salę jaka pół roku temu padła pastwą płomieni.

Czterdzieści cztery stany wyślą swoje drużyny na 13-ty Krajowy Kongres klubu 4-H, w którym udział weźmie około 1,300 młodzieży obojga płci. — Farmerzy z pobliskich stanów i dzielnic staną do zawodów na wystawie ziarna i siana, na którym wystawią najpiękniejsze wzoje okary.

Kanada także wyśle bydło na wystawę, nawet Szkocja będzie reprezentowana przez swoich farmerów.

Opera "Halka" Będzie Wystawiona w Milwaukee.

Wystawienie opery „Halka" w Milwaukee wzbudza nietylko tam wielkie zainteresowanie, ale także i tutaj wśród tych wszystkich szczególnie, którzy nie mieli sposobności zobaczenia jej z powodu braku biletów. Nadarza im się jednak sposobność zobaczenia tej perły oper polskich, a jednocześnie i zobaczenia śmietankowego grodu prawie za taką samą cenę jaka tutaj była liczona za wstęp.

Kto więc z Chicagowian chciałby zobaczyć operę „Halkę", może zarezerwować sobie już bilety kolejowe w biurze manażera p. Harry Zelzer, 431 S. Wabash ave., bilety zaś na operę nabyć można w restauracji p. Lenarda, w Arts Club u panny Adeli Łagodzińskiej, albo też u p. Józefa Stefanika, 1401 W. Superior ul.

Opera wystawiona będzie pod batutą prof. Jerzego Bojanowskiego, podobnie, jak i w Chicago w dniu 16 grudnia w olbrzymim Auditorium milwauckim. Bliższe szczegóły podane będą później.

Dziecko Spaliło 5,000 Złotych.

Warszawa. — Pięcioletnia córeczka Michała Kowalskiego w Ludwikowie, w czasie nieobecności rodziców wyciągnęła z pudełka oszczędności rodziców w kwocie około 5,000 zł. i spaliła wszystkie banknoty w piecu.

Bastjon jest to wystająca ostro część głównego wału twierdzy.

Generalna Próba Chórów Na Koncert Wszechsłowiański.

Wspólna i zarazem generalna próba wszystkich chórów polskich, biorących udział w Koncercie Wszechsłowiańskim, który odbędzie się w niedzielę, 9-go grudnia, w Civic Opera House, zwołaną jest na piątek, 7go grudnia do Harrison High School, 24-ta ul. i S. Marshall blvd., punktualnie na godzinę 7:30 wieczorem.

Stawią się w komplecie następujące Chóry Okręgu 1-go Zw. Śś. Pol.: Filharmonja i Filarecie — mieszane, jak również męskie: Chopina, Dudziarz i Nowe Życie. Przybędą również w komplecie Chóru Okręgu II-go Zw. Śp. Pol. z południowej strony miasta. — Górą Pieśń! — Komitet Reklamy i Prasy Okręgu I-go Z. Ś. P.

THE TUTTS — By Crawford Young



Co Słychać u Sokołów.

Druhny i Druhowie! Wzywając was wszystkich do intensywnej akcji werbunkowej w konkursie niedawno ogłoszonym przez Przewodnictwo Sokolstwa, chcemy Wam na samym wstępnie uprzytomnić pewne ważne fakta o naszej ulubionej organizacji, abyście pracę werbunkową jak się należy zrozumieli i z werwą jak największą szli w pole po nowe zdobycze.

Po pierwsze pamiętajcie, że Sokolstwo w Ameryce jest odnogą Sokolstwa w Polsce, które jest najstarszą organizacją polską o charakterze narodowym, założone w roku 1867 przez tych, co wobec ogólnego zwątpienia w narodzie po klęskach powstańczych, wierzyli w przyszłość i umieli stworzyć trzeźwy, realny plan odrodzenia narodowego.

Pamiętajcie, że Sokolstwo, zaczem zostało przeszczepione na grunt amerykański, przeszło stadjum eksperymentalne i stało na silnych podstawach w Polsce. Więc możemy śmiało powiedzieć — bez żadnej obawy, że nam kto może to zaprzeczyć — że korzenie naszej organizacji sokolej w Ameryce sięgają do roku 1867, do Lwowa, gdzie powstało gniazdo do dziś jeszcze znane pod nazwą Macierz. Taką zaszczytną genealogją czyli rodowodem nie może chlubić się żadna inna organizacja polska na gruncie amerykańskim.

Lecz nie wystarcza nam i nie chcemy przypisywać sobie laurów założycieli Sokolstwa i nie chcemy żyć o ich sławie. Czcimy ich pamięć i czyny lecz musimy pamiętać, że i późniejsi Sokoli nie byli bezczynni. Wszak znani są z czynów przed wojną i podczas wojny, — czynów o których wszyscy dobrze wiedzą a więc jest nam zbytecznem tu je powtarzać.

Znane także jest Sokolstwo z pracy na polu wychowania fizycznego, z dziedziny sportu i ostatnio ogólnie przyjętego programu harcerskiego. Dzisiejsze zloty sokole to igrzyska olympijskie, które wykazują hart i siłę młodzieży zapisanej w szeregi sokole.

Przeszłością możemy się szczycić a przyszłość musimy budować sami. My jako druhowie i druhny złączeni w Sokolstwie jesteśmy kowalami przyszłości naszej organizacji. Zarząd i Wydział okręgu 2go Sokolstwa Polskiego jest gotowy zawsze stanąć na każde wasze zawołanie o pomoc, rady i wskazówki w akcji werbunkowej.

W myśl hasła: Sokolstwo, praca, czyn, mnóżmy szeregi nasze.

*

Sokolice Okręgu 2go będą mogły gościć uroczyście swą wice-prezeskę, dhnę M. Korpantową, która przybywa z Pittsburgha na Wystawę Sokolic. Są też nasze druhny bardzo z tego uradowane, że dhna Korpantowa będzie ich gościem przez dwa dni podczas tak nadzwyczajnego i naprawdę pierwszego święta takiego rodzaju przez tyle lat istnienia gniazd żeńskich przy Sokolstwie. Wiemy dobrze, że z obecności dhny Korpantowej radować się będzie cały Okręg 2gi i gościa naszego zacnego przyjmie bardzo serdecznie.

*

Wystawa odbędzie się w dniach 1 i 2 grudnia, b. r. w Sokolni gn. 2go, pnr. 1062 No. Ashland Ave. Program na dwa dni Wystawy przedstawia się jak następuje:

1. Registracja delegatek, — dnia 1 grudnia, o godzinie 6 wieczór.

2. Żałobna akademja ku czci zmarłych członkin o godzinie 7 wieczorem, dnia 1 grudnia.

3. W niedzielę rano, dnia 2 grudnia, o godzinie 10 rano msza w kościele Św. Szczepana. Po mszy wspólny obiad.

4. O godzinie 2 referaty przez członkinie i nagrodzenie ręcznych robótek.

5. Godzina 7 wieczór krótki program opracowany przez nauczycielki gniazd okr. 2go.

6. Bazar i zakończenie.

Każde gniazdo Okręgu 2go jest upoważnione do udziału w debatach i wysłania pięciu delegatek. Celem Wystawy Sokolic jest wykazać prace długoletnią Sokolic gniazd Okręgu 2go jak również przez różne referaty, które będą wygłoszone przez druhny.

Wystawę Sokolic urządza Komisja Sokolic Okręgu 2go, z wice prezeską dhną Rutkowską na czele. Gniazda są proszone o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w obradach oraz całym programie Wystawy.

*

Pierwsza takiego rodzaju zabawa dla młodzieży ćwiczącej urządzona przez Komisję Techniczną Okręgu 2go i Grono Nauczycielskie, w sobotę, dnia 24 listopada udała się ponad najoptymistyczniejsze spodziewania Komisji Technicznej. Widać, że potrzeba i nawet byłoby wskazanem urządzić od czasu do czasu podobny wieczorek. Widocznem było że przy wesołej, wspólnej zabawie można zacisnąć węzły przyjacielstwa między tymi, co w gniazdach są podstawą programu sokolego. Komisja Techniczna Okręgu 2go dlatego też nosi się zamiarem urządzać raz kiedyś podobne imprezy, bo wie dobrze, iż przez lepsze poznanie siebie i przez pogłębienie stosunków koleżańskich nasze Grono Nauczycielskie będzie o wiele więcej ochocze do trudnej pracy do której jest przeznaczone.

*

Komisja Techniczna Okręgu 2go postanowiła w tym roku urządzić publiczne popisy wszystkich gniazd Okr. 2go w miejsce gwiazdki okręgowej. Data popisów jeszcze napewno nie została ustalona, lecz najprawdopodobniej popisy odbędą się w drugiej połowie lutego, aby nie wchodzić w kolizję gniazdom urządzającym w tym czasie swe doroczne gwiazdki dla swej młodzieży i dziatwy ćwiczącej.

Wszystkie gniazda Okr. 2go mają prawo brania udziału w popisach i ubieganie się o nagrody. Dzisiaj jeszcze jest za wcześnie szczegółowo pisać o zamiarach Komisji Technicznej bo kompletny program popisów jeszcze nie został sformowany, lecz nastąpi to w niedługim czasie i będzie podane do wiadomości gniazdom. Teraz możemy tymczasowo powiedzieć, że każde gniazdo przygotowując się do własnej gwiazdki może zarazem pomyśleć o popisach Okręgowych i przygotować się przynajmniej z jednym numerem. Co do numerów popisowych poszczególnych gniazd, będzie dana w dużej mierze wolna ręka gniazdom a oprócz tego będą ogłoszone urzędowe ćwiczenia dla ubiegających się o nagrody. Więcej o tem potem.

*

Na rozpoczęcie akcji werbunkowej gniazdo 42 w Chicago Heights urządziło w czwartek, dnia 22go listopada, zabawę taneczną dla młodzieży. Po kilku godzinach tańca wszyscy zebrani usiedli do stołu do ciast i kawy i przy tej okazji usłyszeli od przewodników gniazda apele aby wstępowali do Sokolstwa. Bardzo jasno i wyraźnie wypowiedzieli się o celach naszej organizacji i o planach dla młodziejy tamtejszej dh. Jaracz, prezes gniazda, dh. Fr. Sala i dh. Kielski długoletni pracownicy w Sokolstwie, i dh. Stagowski, obecny naczelnik gniazda. Głosy zabierali także i nie należący jeszcze do Sokolstwa i z głosów tych jest widocznem, że w Chicago Heights jest bardzo wiele młodzieży, która chętnie zapisze się do Sokolstwa, jeśli gniazdo 42 będzie o to zabiegać. Jesteśmy pewni, iż przy obecnym zainteresowaniu i chęci członków gniazda da się zdziałać wielkie rzeczy w konkursie werbunkowym. Okręg 2gi reprezentował sekretarz dh. E. Hyży.

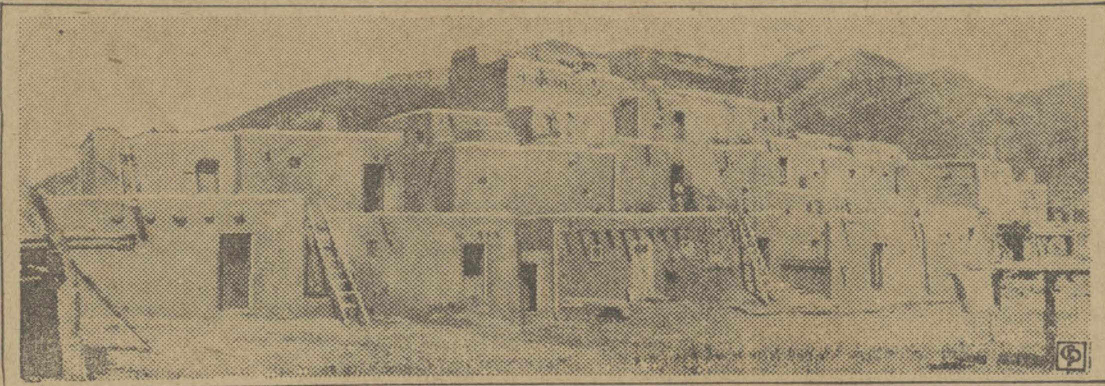
OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

— NEW MEXICO —

NAPISAŁ KS. TADEUSZ S. LIGMAN, C. R.



Famous white sands of southern New Mexico



Ancient village of Taos Indians at Taos.

Stan New Mexico ma 122,634 kwadratowych mil obszaru; mieszkańców jest w przybliżeniu 425,000; stolicą jest miasteczko Santa Fe; gubernatorem Artur Seligman.

Z Europejczyków pierwsi przybyli tu Hiszpanie w 1536, w celu odnalezienia bogatych miast, słynnych z opowiadań Indjan. Stałą osadę założono dopiero w roku 1598 po bitwie z Indjanami, ze szczepu Pueblo. Miasto Santa Fe miało swój początek w roku 1605. W roku 1680 Indjanie zbuntowali się i wypędzili Hiszpanów, którzy dopiero w roku 1692 zdołali ponownie odzyskać swoją osadę.

Hiszpanie w swych osiedlach zakładali misje dla Indjan, uczyli ich uprawiać rolę, budować domy, zaprawiali w rzemiosłach, uczyli górnictwa, a nawet wstępowali z nimi we związki małżeńskie.

Po uwolnieniu się od zwierzchnictwa Hiszpanji, teren obecnego stanu New Mexico stanowił prowincję republiki Meksykańskiej. Stanom Zjednoczonym dostały się te ziemie częściowo z przyłączeniem się Teksasu, częściowo przez podbój Meksyku i kupno po wojnie meksykańskiej. Terytorjum New Mexico zostało samodzielnym stanem w 1912 roku.

Stan New Mexico składa się z wysokich płaskowzgórz, rozdzielonych przez łańcuchy gór i kilka żyznych dolin. Przeciętna wysokość sięga ponad 5,700 stóp. Klimat jest suchy, zdrowy i umiarkowany. Temperatura przeciętna w zimie 35° F., w lecie 71° F.

Trzecia część ziemi jest pod uprawą; główne produkta: pasza dla bydła, zboża, warzywa i owoce. Z pokładów mineralnych węgiel jest najcenniejszy. Oprócz niego jest złoto, srebro, miedź, cynk, ołów, czerwony piaskowiec i marmury.

Poważna połać stanu jest pokryta lasami i pastwiskami dla bydła.

W New Mexico znajdują się zabytki po rasach przedhistorycznych, jak mieszkańcy urwisk i jaskiń, po których przyszli Indjanie dzisiejsi.

Ciekawemi są również stare osady misyjne i kościoły. W New Mexico utrzymały się jeszcze poniekąd zwyczaje i język hiszpański.

Gdy na plaży rojno.

On: — Patrząc na ten niezliczony tłum, człowiek radby uciec gdzieś na bezludną wyspę.

Ona: — I cóż jabym tam robiła w moim kostjumie, który kosztował 15 dolarów?

W JASKINI FAŁSZERZY.



Agenci federalni egzaminują kompletne urządzenia do fałszowania pieniędzy znalezione w pewnym domu w Tenafly, N. J. Aresztowano dwóch mężczyzn i kobietę i znaleziono podrobione banknoty na sumę $700,000.

Z Życia Studentów Uniwersyteckich.

Przygotowania do konwencji 1-go Okręgu Stow. Akademików Polskich, są już ukończone i zaproszenia zostały wysłane do stowarzyszeń studentów polskich przy następujących uniwersytetach: Loyola, Lewis Institutet, Mundelein College, Northwestern, DePaul i Chicago; Creighton, Omaha, Neb.; Marquette, Milwaukee, Wis.; Illinois, w Chompaing, Ill.; Notre Dame, w South Bend, Ind. Wisconsin, w Madison, Wis.; St. Louis, w St. Louis, Mo.; Minnesota, w Minneapolis, — a także do Pi Tau Gamma, stowarzyszenia polskich nauczycieli i nauczycielek; Polskiego Koła Akademickiego w Chicago; Polskiego Klubu Uniwersyteckiego w Chicago; Polskiego Klubu Uniwers., w Milwaukee; Upsilon Gamma w Chicago i Chi Pi Sigma, w Chicago.

Program pierwszej konwencji 1-go Okręgu S. A. P., która odbędzie się w Milwaukee, 1 i 2-go grudnia, br., jest następujący:

Godz 9:30 rano — Otwarcie konwencji w hotelu Pfister.

Godz. 9:45 rano — Inwokacja, ks. B. Celichowski, z par. śś. Cyryla i Metodego.

Godz. 10 rano — Mowa dr. Adamkiewicza, F. A. C. S.

Godz. 10:30 rano — Rozpoczęcie obrad.

Godz. 12 w południe — Odroczenie rannej sesji.

Godz. 2 po poł. — Otwarcie drugiej sesji w auli szkoły medycyny, w Uniw. Marquette.

Godz. 5:30 po poł. — Odroczenie drugiej sesji.

Godz. 8 wiecz. — Bal sejmowy w hotelu Pfister.

Drugi dzień konwencji.

Godz. 8:30 rano — Otwarcie trzeciej sesji w hotelu Pfister.

Godz. 10:30 rano — Msza św. w bazylice św. Józafata.

Godz. 12 w południe—Obiad.

Godz. 1:30 po poł. — Otwarcie czwartej sesji.

Godz. 3:30 po poł. — Przyjęcie i podwieczorek w hotelu Pfister.

Godz. 6:30 wiecz. — Bankiet w hotelu Pfister.

Publiczność jest proszona na obrady i o wzięcie udziału w balu i bankiecie. Na bankiecie przemówią: dziekan szkoły prawa na Uniw. Marquette, F. X. Świetlik, dr. Purin, dyrektor Uniw. Wisconsin, ks. prałat B. Góral, J. Romaszkiewicz, prezes Z. N. P. i Konsul Generalny R. P., dr. Gawroński; mistrzem toastów będzie prof. dr. v. Komorowski-Menge.

Kącik Macierzy Polskiej.

Poświęcony Sprawom Tej Organizacji.

Zarząd Główny: Ks. Tadeusz Ligman, C. R., kapelan; Ks. Władysław, Bartylak, C. R., wicekapelan; Wojciech F. Soska, prezes; Eleonora Deka, wiceprezeska; Dr. Jan J. Liss, wiceprezes; Paweł Hadamik, sekretarz generalny; Jan S. Kozłowski, skarbnik gen. Skład dyrekcji: Władysław Imbiorski, Leon Meger, Paweł Nawrot, Franciszek Pokłacki, Andrzej Murzyn, Marja Rutkowska, Helena Ratajczak, Rozalja Barys, Bronisława Tobolska, Cecylja Mazurkiewicz, Adw. Andrzej Kucharski, doradca prawny; Dr. S. J. Imbiorski, lekarz naczelny.

Na „Bingo i Bunco" Wydziału Pań przy Macierzy Polskiej w niedzielę, dnia 2go grudnia, w sali Macierzy Polskiej, pnr. 1643 Milwaukee ave., począwszy o godzinie 2ej po południu, wstęp jest wolny dla wszystkich. Panie z Głównego Zarządu Macierzy Polskiej zapraszają macierzystów i macierzystki na tę zabawę, prosząc ich o przyprowadzenie z sobą swoich przyjaciół i znajomych. Cały dochód z zabawy przeznaczony na konto kasy małoletnich.

*

Zbliża się okres wybierania urzędników i urzędniczek w poszczególnych Oddziałach na rok następny. Na urzędy ma prawo ubiegać się każdy czynny członek Macierzy Polskiej. Na urzędy wybierać należy ludzi uczciwych, spokojnych, znających prawa i potrzeby danego Oddziału, do którego przynależy. Wybierać należy ludzi chcących pracować dla dobra Oddziału, dla Macierzy Polskiej i dla dobra członków i członkiń.

*

Jeśli wybrani są odpowiedni urzędnicy, to można się spodziewać wydajnej pracy, powodzenia i rozwoju w Oddziałach. Wybierać należy tylko takie urzędy jakie dozwolone są według wskazówek danego Oddziału.

*

Wybrani urzędnicy powinni pamiętać o tem, że ich obowiązkiem jest postępować według reguł i praw konstytucji, a zawsze wyjdą zwycięsko i chociaż im nieraz przychodzić będzie z trudnością, to jednak będą mieli tę satysfakcję, że spełnili to, czego od nich wymaga urząd i Macierz Polska.

*

W nadchodzący poniedziałek, dnia 3go grudnia, w sali zwykłej na Jackowie, odbędzie się posiedzenie Oddziału 40go św. Ludwika, Macierzy Polskiej, którego prezesem jest p. Paweł Rychłowski, a sekretarzem fin. generalny sekretarz p. Paweł Hadamik. Przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członków.

*

Prezes p. Wojciech F. Soska i wiceprezes dr. Jan J. Liss, byli w ubiegłą niedzielę na bankiecie ku czci Rycerza p. Pawła Drzymalskiego w Palmer House, przedstawieni publiczności, jako reprezentujący Macierz Polską.

*

Prezes Soska wydał wczoraj zamąż swoją córkę, Leokadję. — Poślubiła ona p. Hieronima Seitza, w kościele Niep. Serca Marji, w Irving Parku. Uczta weselna odbyła się w hotelu Webster, przy udziale zaproszonych gości. Gratulacje z tej okazji, ślą macierzyści i macierzystki zarówno państwu młodym, jak również prezesowi i jego małżonce, rodzicom pani młodej.

*

Zamiast do obconarodowych kompanji asekuracyjnych, to do Macierzy winni przystępować młodzi Polacy i Polki, a będą mieć daleko lepsze zadowolenie, gdyż będą wśród swoich i pomiędzy swoimi.

*

Pamiętajmy o zabawie bingo i bunco, naszych pań z głównego zarządu Macierzy Polskiej, jaka odbędzie się w niedzielę, 2 grudnia, w sali Macierzy Polskiej, 1643 Milwaukee ave, a która rozpocznie się o godzinie 2-ej po południu. Dochód w całości przeznaczają one dla tych najmniejszych, którzy są przyszłością naszej organizacji.

*

Jakby to dobrze było gdybyśmy starali się o zdobywanie nowych członków do Macierzy Polskiej. A gdy przyciągniemy choćby jednego nowego członka lub członkinię w nasze szeregi, spełnimy obowiązek organizacyjny.

*

Oddział Karola Chodkiewicza nr. 54ty Macierzy Polskiej na ostatniem regularnem posiedzeniu uchwaliło wziąć gremjalny udział w balu Wydziału Pań przy Wydziale Macierzy Polskiej, w niedzielę, dnia 2go grudnia b. r., i także wyasygnowało z kasy parę dolarów. Zarząd Oddziału prosi wszystkich członków o jaknajliczniejszy udział.

Sam się zdradza.

— Wiem zawsze dokładnie, kiedy mój mąż wygra, a kiedy przegra w karty.

— Jak to pani poznaje?

— Łatwa rzecz, bo jeżeli przegra, to przed spaniem wiesza spodnie na poręczy łóżka, a kiedy wygra, to chowa je pod poduszkę.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Horyzont Się Rozjaśnia.

Odpowiedź Francji na memorandum Polski w sprawie Lokarna Wschodniego, proponowanego przez Francję i Rosję sowiecką, bardzo się podobała Polsce. Depesze nie podają jeszcze, co zawiera odpowiedź rządu francuskiego i na jakie ustępstwa na rzecz Polski godzi się Francja, lecz fakt, że nota rządu francuskiego i jej przyjazny ton wywarła w Warszawie dobre wrażenie, każe przypuszczać, że ustępstwa te są i to poważne.

Polska, po ogłoszeniu przez Paryż projektu Lokarna Wschodniego, paktu, któryby obejmował Niemcy, Polskę, Rosję sowiecką, państwa bałtyckie oraz państwo Małej Ententy — zgłosiła cały szereg zastrzeżeń. Jakie są te zastrzeżenia nikt nie wie dotychczas. Są tylko przypuszczenia i domysły różnych obserwatorów.

Rząd polski, od czasu, kiedy ogłosił swój własny program zagraniczny i oświadczył wszem i każdemu zosobna, że Polska od tej chwili sama będzie stanowić o swym losie — nie odstąpił od wytkniętego programu ani na krok, czując się widać na siłach, iż ogromnemu zadaniu temu podoła. Nie Polska zatem robi ustępstwa, lecz Francja, której nowy program nie bardzo się podobał, gdyż podminowuje supremację Francji na wschodzie Europy. Rząd polski powiedział Francji, że Polska pragnie żyć w zgodzie z Francją i wiekową przyjaźń obu narodów jeszcze bardziej pogłębiać, lecz tylko na zasadzie równy z równym. Polska postanowiła być mocarstwem na wschodzie Europy, co jej się słusznie należy i jako mocarstwo chce mieć prawo kierowania polityką tej części kontynentu europejskiego. Polska chce mieć wpływ na kurs polityki państw bałtyckich i państw Małej Ententy, jak również mieć poważny wpływ na stosunek Rosji sowieckiej do państw europejskich.

Francja, widząc ,że plany jej napotykają na poważne zapory ze strony Polski, poczęła się odwracać od Polski, poczęła na własną rękę, za plecami Polski, uprawiać politykę na Litwie, wykorzystywując podatny grunt w chwili, kiedy Litwa poważniła się z Niemcami, jak i w innych państwach bałtyckich. Koroną akcji paryskiej było rzucenie projektu nawiązania sojuszu zbrojnego z Rosją sowiecką, co niezawodnie postawiłoby Polskę w bardzo kłopotliwem położeniu. Ale Polska znalazła sobie poważnego sojusznika w Rzeszy i jest zdecydowana iść ramię przy ramieniu z Niemcami tak długo, jak długo Francja nie zmieni swego stanowiska i nie uzna Polskę za równe sobie mocarstwo na wschodzie Europy.

Francja postawiła na wagę Rosję sowiecką i Niemcy i zastanowiła się, z kim właściwie będzie jej wygodniej. Jeżeli się zwiąże z Rosją, będzie miała Niemcy i Polskę przeciw sobie, jeżeli natomiast pogodzi się z Polską, może jednym zamachem zdobyć sobie Rosję sowiecką i odnowić przyjaźń z Polską, przez którą można będzie doprowadzić do jakiegoś porozumienia z Niemcami. Francja bowiem, jak donoszą korespondenci zagraniczni godzi się na załączenia do proponowanego przez siebie Lokarna Wschodniego, paktu nieagresji polsko-niemieckiego i paktu polsko-francuskiego, co świadczy, że Francja nie będzie mieć nic przeciw porozumieniu polsko-niemieckiemu, jeżeli porozumienie polsko-francuskie nie będzie naruszone i zagwarantowane tak samo, jak i porozumienie polsko-niemieckie.

Z wyniku dotychczasowych pertraktacyj widać jasno, że Polska przez postawienie kwestji na ostrzu noża, zdołała pomimo trudności i chwilowej niepewności, naprowadzić Francję na właściwą drogę polityki europejskiej, która w rezultacie może doprowadzić do porozumienia francusko-niemieckiego. Gdyby się tak stało, Polska odniosłaby wielki triumf w dyplomacji światowej, którego pozazdrościłyby nawet największe mocarstwa.

Granice Zapomniane.

Kiedy przejeżdża się dziś przez Polskę, zdarza się, że przy mijaniu pewnej stacji, któryś z gości wspomni, że tu dawniej graniczyły państwa zaborcze. Któryś drugi i trzeci przypomni sobie również. A pociąg mknie dalej, niema już postoju, niema rewizji — trudności.

Znikły warty strażnicze i znikły różnokolorowe barjery.

Jeden jest kraj, jedno państwo, jedno życie w nim tylko bije — polskie życie.

Symbolem rozszarpania ziem polskich było przed wojną miasteczko śląskie Mysłowice. Przy ujściu małej rzeczki do rzeki Przemszy stały wówczas trzy różne słupy, trzy różne warty czuwały nad trzema różnemi barjerami. A lud ze wszystkich trzech „różnych" stron mówił tym samym językiem. Tem samem sercem czuł, że wbite słupy krzywdzą ziemię i jego.

Pod naporem rodzącej się Polski prysły barjery. Słupy wyrwano! Zespala się wszystko i wszędzie. Znikają nałogi dzielnicowe. Zanikają typy z Kongresówki, z Galicji, z Poznańskiego. W jednej Polsce, jeden jest Polak. W Rzeczypospolitej są tylko obywatele polscy. Członkowie jednego Narodu — Polacy.

Obraz polski zmienił się. Sladów niewoli i niesprawiedliwości starto już wiele. Wykadzono z miast, z wiosek, z pojęć mieszkańców pozostałe ślady dzielnicowości. Nie wszędzie jeszcze. Ale każdy prawie dzień wykorzenia dalsze ślady minionych złych czasów.

Najwyraźniej odczuwa się to na Sląsku. Dawne granice należą tu do wspomnień historycznych. — Nietylko mowa i wspólność myśli ludności wiąże Slask z Zagłębiem Dąbrowskiem. Wspólny interes, konieczność współpracy w przemyśle i wspólny eksport wyrobów zespolił oba ośrodki przemysłowe tak dalece, że dziś mówi się o Zagłębiu Sląsko-Dąbrowskiem.

Slask i Dąbrowskie łączą węzły ponad ziemią, po ziemi i pod ziemią. Komunikacja lotnicza, polska kolej, szyby kopalń polskich przechodzące z jednego do drugiego.

Zycie Sląska zwaliło wszelkie przeszkody. Scisły związek z całą Polską poprzez granice wojewódzkie i zupełnie calenie złączonych w województwie śląskiem części dawnego Sląska Cieszyńskiego są życia tego wynikiem. Jedno tętno pracy, jedna myśl pulsują na Slasku. Zwycięstwo zjednoczonej Polski jest całkowite i przekonywujące.

Zespolenie i ścisłe złączenie dawnych trzech zaborów nie jest łatwe. Stopięćdziesiąt lat obcej przemocy i stopięćdziesiąt lat niepolskich administracyj pozostawiły głębokie ślady. Ale piętnaście lat niezmożonej pracy, piętnaście tylko lat wspólnoty państwowej zmyły najjaskrawsze ślady i zatarły różnice największe.

Granice byłych zaborów zapomniano.

O Szkolnictwie Rolniczem w Polsce.

W dziedzinie oświatowej jedno z najważniejszych zagadnień w Polsce stanowi szkolnictwo rolnicze. Polska bowiem, w której z rolnictwa żyje przeszło ⅔ ludności. liczy 3,600,000 gospodarstw rolnych, zajmujących 67% ogólnej powierzchni.

Dotychczasowy stan szkolnictwa rolniczego przedstawia pod względem strukturalnym wiele do życzenia. — Istnieje mianowicie nadmiar szkół wyższych w stosunku do niedoboru szkół średnich i niższych. W porównaniu ze szkolnictwem ogólnem odnośnie liczby przedstawiają się jak następuje: w szkolnictwie ogólnem na jedną szkołę akademicką przypadają 34 szkoły średnie i 12,000 niższych, w szkolnictwie rolniczem zaś 5 średnich i 127 niższych.

Ten niewłaściwy stosunek nabiera już barw jaskrawych, gdy uprzytomnimy sobie, że gospodrstw mniejszych, tj. około 124 akrów, posiada Polska 3,581,000, a folwarcznych zaledwie 29,000. Drobnych gospodarzy i robotników wiejskich liczy Polska 9,000,000, zaś kierowników i pomocników na folwarkach tylko 60,000. To zestawienie liczbowe wskazuje wyraźnie, że przedewszystkiem szkoły niższe (dla gospodarzy) i średnie (instruktorzy rolni, kierownicy folwarków) powinne być rozbudowane, podczas gdy zapotrzebowanie na rolników z akademickiem wykształceniem w porównaniu z tamtemi liczbami jest minimalne.

Zamierzona reforma szkolnictwa rolniczego przewiduje następujące typy uczelni:

rolnicze szkoły przysposobienia rolniczego,
dwuletnie szkoły rolnicze stopnia niższego,
trzyletnie szkoły rolnicze typu licealnego.

Pierwsze dwa typy uczelni przeznaczone będą dla szerokich rzesz ludności wiejskiej, licea rolnicze zaś oparte będą o gimnazjum nowego typu. Licea będą miały za zadanie praktycznie i teoretycznie przygotować kierowników gospodarstw folwarcznych oraz instruktorów gospodarstw włościańskich i oświaty pozaszkolnej.

ZŁOTA POLSKA JESIEŃ.

Błogosławiony niech będzie wrzesień,
Tonący w blaskach, barwach i przeźroczach.
Złota i dobra jest ta polska jesień
Więc złoto mamy i w duszy i w oczach.

Z przewróconego niebiosów kielicha
Sączy się słodycz jak z pełnego ula.
Jakaś szczęśliwość złocista i cicha
Zmęczone serce człowiecze otula.

I coś w niem taje i coś się przesila
I coś odrywa się od samych głębin.
Raz tylko w roku jest tak cudna chwila,
Raz tylko płoną korale jarzębin.

A więc w tej chwili cudownych uniesień
Niech każdy odda, co jest sercu dłużny,
Bo kiedy minie złota polska jesień,
Nic nie znajdziemy w sobie prócz jałmużny.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 31-X.—

Coby się stało, gdyby Henry Ford, właściciel wielkich zakładów automobilowych, nagle zbankrutował i został zmuszony zamknąć fabryki?

Odpowiedź bardzo łatwa: — Dziesiątki tysięcy robotników straciłoby pracę, rząd musiałby się w sprawę wmieszać, aby ludziom tym pomóc, pogorszyłoby to ogólną sytuację ekonomiczną w kraju.

Wyjaśniemy, że we Francji miało się to właśnie stać, gdzie największe zakłady automobilowe, których właścicielem jest Andre Citroen, stanęły na krawędzi bankructwa. Narazie sytuacja została uratowana, bo jeden z głównych wierzycieli wykupił skrypty dłuższe i zakłady te jeszcze funkcjonują.

Przykład ten wskazuje do czego prowadzi do skoncentrowania majątków i wielkich fortun w jednym ręku. Taki bogacz ma jedno na myśli: — Zgromadzenie jak największego majątku, powiększenie swych dochodów do ostatnich granic możliwości, aż struna się przeciągnie i wówczas następuje ogólne załamanie się, w którem ten bogacz wiele traci, lecz zawsze dość mu zostaje środków do dalszego życia, zaś robotnik traci wszystko.

WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND, 16.-XI.—

Detroicki „Rekord", któremu jak donoszą dobrze poinformowani, — grozi upadek, w uwagach redakcyjnych tak pisze:

„Gdy zabraknie gazet polskich, zabraknie siły, która daje oparcie młodzieży polskiej gdy ta skrzydła do lotu rozkłada.

Gdy zabraknie pism polskich skończy się okres handlu i przemysłu polskiego.

Gdy zabraknie pism polskich opustoszeją szkoły i kościoły polskie.

Gdy zabraknie gazety polskiej, zgasną ostatnie przebłyski polskości na wychodźtwie.

Gazeta polska, to płonący znicz polskości.

To informator, nauczyciel, przyjaciel.

Nie wszyscy jednak rozumieją znaczenie pism polskich.

Nie wszyscy wiedzą z jakiemi trudnościami pisma te borykać się muszą.

Wartość tych pism zdołają ocenić wtedy, gdy je utracą.

Na wyrażeniu współczucia pismo nic zbudować nie może".

Prawdę pisze to pismo. Niestety wielu rodaków nie docenia znaczenia i wartości pisma polskiego. Gdyby doceniali nie pozwoliliby żadnemu pismu polskiemu upaść. Im mniej bowiem tych pism tem słabsi jesteśmy — tem gorzej dla nas wszystkich.

Wybór Zawodu.

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

Młodzież musi w wieku, w którym jeszcze nie są rozwinięte główne rysy fizjognomji umysłowej, decydować o wyborze zawodu na życie. Fakt ten był i jest powodem wielu omyłek, odbijających się na szczęściu osobistem tych, którzy pomylili się w wyborze, i na korzyściach, jakie społeczeństwo z nich mieć mogłoby, gdyby całą swą sprawność mogli oddać na usługi ogółu.

Od dwustu lat, od kiedy kwestji wychowania młodzieży poświęcać zaczęto sporo uwagi i naukowych studjów, sprawa wyboru zawodu stanowiła zajmujący problemat. W ostatniem dziesięciolęciu odbywa się mnóstwo studjów psychologicznych i badań rodzaju inteligencji dziecka, by określić zawody, do jakich się prawdopodobnie będzie nadawało.

Nowy pomysł w tym zakresie studjów powziął i wykonał nauczycieli w stanie New York, Charles Taylor. Zaleca on praktyczne zapoznawanie młodzieży z rozmaitemi zawodami, aby na podstawie własnego poczucia zamiłowania do tego lub owego rodzaju pracy wybrać, co komu wyda się najlepsze. System swój wprowadził Taylor w życie w miasteczku Carmel, N. Y.

Carmel, swoje miasteczko rodzinne, wybrał Taylor, ponieważ jest to typowe małe miasteczko z przeciętną ludnością, przeciętnymi uczniami, z przeciętnemi zawodami. Nasamprzód sporządził spiś wszelkich zajęć, jakie w tej mieścinie można otrzymać, a następnie zaprosił z każdego zawodu po jednym przedstawicielu, ażeby zaznajomił uczniów ze swoim zawodem. Uczniowie i czenice otrzymują teraz w Carmel nietylko wykłady w szkolnych przedmiotach, lecz pozatem rzeczywiste doświadczenie, kiedy jeszcze chodzą do szkoły. Pracują w sklepach, warsztatach, biurach, i uczą się rozmaitych zawodów, aby wywnioskować, który im najbardziej przypada do gustu. Umyślnie zachęca się młodzież do zmieniania miejsca i zajęcia, ażeby opuszczając szkołę, mieli podstawę do zadecydowania o wyborze stałego zawodu.

Pracę tę wykonują w charakterze uczniów, nie praktykantów, tak że niema żadnych trudności ze strony ustaw robotniczych. Wszystkie wykłady rzeczoznawców odbywają się bezpłatnie, jako praca społeczna. Szkoła odpowiada za punktualność uczniów w przychodzeniu do pracy, a wzajem szkoła notuje tę pracę jako „kredyt" potrzebny do ukończenia kursów i do przypuszczenia do graduacji.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

To i Owo.

Jojne Pistolet, mąż leciwy na głowie i na brodzie siwy, ma umysł rzeźki i ruchyliwy i jest ogromnie nowin chciwy. Jojne powiada: — Państwo wiecie, że ja tak przez ciekawość przecie chcę wiedzieć, co tam jest na świecie. Ja lubię wiedzieć, jak kto kradnie, a potem jak ucieknie ładnie, albo też, gdy go złapią, wpadnie. Ja jestem także dość ciekawy na takie różne miłe sprawy i z zagranicy i z Warszawy, jak ktoś naciągnie kogoś sprytnie i jak obłowi się rarytnie, albo innego szpasa wytnie. Czytam gazety codzień prawie i przy ciekawej każdej sprawie to ja się, proszę państwa, bawię. Lecz teraz — wiedzcie to odemnie — czytać gazety nieprzyjemnie, zajrzy się do niej i już zemnie, bo w każdej tylko okropności, zabójstwa i łamanie kości, albo strzelanie jest do gości. To ja się, proszę państwa, pytam — te wiadomości na co im tam? — i gazet teraz już nie czytam.

ISKIERKA.

— Nie chciałbym się narzucać — mówi każdy, który właśnie zamierza to uczynić.

Poradnik Dobrego Zdrowia

SEN I JEGO SIEDZIBA.

Dziwny rytm panuje w całym naszym procesie życiowym. Fale jego podnoszą się i opadają, niby dopływ i odpływ morza. Rytm życiowy w ścisłym pozostaje związku z kosmicznym rytmem dnia i nocy, uwydatniając się nietylko w odmianie światła i ciemności, lecz także w regularnych wahaniach temperatury, ciśnienia powietrza, radjoaktywności i napięcia elektrycznego. Jemu podlegają niezawodnie wszystkie istoty żyjące, a udowodniono go nawet na większości roślin. Udział człowieka w ogarniającym wszystko biegu rzeczy ujawnia się najwidoczniej przez wiecznie powtarzającą się odmianę stanu czuwania i spania.

Czemże jest sen? Jest to osobliwy, zawiły stan biologiczny w którym prawie wszystkie funkcje organiczne mają przebieg określony i to niezależnie od siebie, i w sposób od stanu czuwania znacznie odmienny. Najbardziej charakterystyczne objawy tego stanu są: Prawie całkowite wyłączenie wrażliwości na bodźce zewnętrzne i daleko idące wyłączenie świadomości. Stan ten usiłowano wytłumaczyć pierwotnie przemęczeniem, lecz z drugiej strony wiadomem jest, że przemęczenie staje się przyczyną bezsenności. Następnie przypuszczano, że powodem snu jest wyłączenie wszelkich podrażnień zmysłowych, lecz z drugiej strony jest wiadome, że istnieją ludzie, którzy mimo takich podrażnień śpią doskonale jak np. jeżdżący często koleją lub samochodem.

Profesor Economo badania nad istotą snu posunął o poważny krok naprzód stwierdzeniem, że istnieją dwa zasadnicze rodzaje snu, a mianowicie: sen mózgowy i sen fizyczny. Pojęciem pierwszym określa się stan funkcyj nerwowych i psychicznych podczas snu, drugiem, zachowanie się wszystkich innych organów oraz wszelkie zmiany w przemianie materji podczas snu. Znane są powszechnie wypadki, potwierdzające tę teorję. Ludzie, którzy przebyli pewne ciężkie choroby, wykazują wyraźne rozdzielenie snu mózgowego i fizycznego, które normalnie powinny odbywać się jednocześnie. Ludzie tacy w ciągu dnia wprawdzie czuwają, lecz we wszystkich swych poczynaniach się krępowani: patrząc przed siebie nieprzytomnie, nie potrafią jeść, zatrzymują się w swych ruchach nieraz w pozycji najbardziej niewygodnej i robią wogóle wrażenie jakoby spali z otwartemi oczami. U ludzi tych sen fizyczny przetrwał sen mózgowy.

W dziedzinie badania istoty snu bardzo cennych wyników dostarczyły badania europejskiej śpiączki, zwanej naukowo: Encephalitis lethargica, która w następstwie grypy pochłonęła liczne ofiary. U pacjentów tych stwierdzono zawsze najcięższe zaburzenia w śnie. Podpadali oni albo w głęboki miesiące trwający sen letargiczny, albo cierpieli w najwyższym stopniu na bezsenność. Pośmiertne badania mózgu wykazywały we wszystkich wypadkach, że siedzibą tych zaburzeń było miejsce położone na pograniczu, między śródmózgowiem i międzymózgowiem. Odtąd stało się możliwem badanie istoty snu. Z tego miejsca, stanowiącego centrum od którego zależny jest sen, następuje przez oddziaływanie na śródmózgowie zatamowanie wrażliwości na bodźce zewnętrzne. W ten sposób wytłumaczony jest sen mózgowy. Z tego centrum bierze też początek sen fizyczny przez oddziaływanie na dno międzymózgowia, w którem według nowszych badań, znajdują się centra nieświadomych nerwów wegetacyjnych.

Ostateczne przyczyny pozostaną wciąż jeszcze zagadką. Odwieczną zmianę czuwania i spania i inne procesy rytmiczne organizmu, za pośrednictwem których bierzemy udział w rytmie kosmicznym, możemy tylko obserwować, lecz nigdy nie potrafimy dociec ich istoty.

Marja Rodziewiczówna :-: **KĄDZIEL** :-: POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Zaledwie Włodzio ją ulokował w dorożce, zaraz oznajmił niesłychaną rzecz:

— Wie mama, kolegę mam u Ozierskich.

— Co za kolegę?

— Stasia przyjechała, ale jaka Stasia!... Uczesana, umyta, małomówna — istny rabin!

— Już dosyć medycyny?

— Nie. Chorowała na jakąś gorączkę. Ozierski sam jeździł po nią i przywiózł, żeby wypoczęła. A wie mama, kto im doniósł o jej chorobie? Nasz Kazio. To on w Genewie praktykuje agronomję!

Pani Taida była tem wszystkiem doszczętu rozstrojona. Nawet nie znalazła odpowiedzi.

— No, a ty miałeś choć jednego pacjenta? — spytała.

— Miałem dwóch: jeden szewc, drugi introligator. Szewc żyje, a ten drugi umarł, ale obadwa mi nic nie zapłacili. To nic jeszcze, będę sławny!

— Twoja rzecz teraz. Ja swoje spełniłam. Wierzę w to, że pasorzytem na świecie nie będziesz. Przywiozłam ci kilkaset rubli na ciężki początek. Czy też temu miastu końca niema! Mój Boże, jak ludzie w tym piekielnym hałasie żyć mogą!

— Dojeżdżamy! Z bramy na lewo, pierwsze piętro! Służę mamie!

Pani Taida i jej walizka zniknęły w sieni.

Był to nareszcie kres podróży. Wpadła w objęcia Ozierskiej, rozpoczęły się wykrzykniki, opowiadania, bezładna rozmowa i zaraz posiłek.

— A panny Stasi niema? — zagadnął Włodzio.

Ozierscy spojrzeli na panią Taidę zakłopotani.

— Słyszałaś? — szepnęła Ozierska.

— Ano, cóż znowu! Dobrzeście zrobili — odparła.

— Dziękuję pani za dobre słowo! — ucieszył się Ozierski. Bo to łatwo wyklinać i wydziedziczać, ale ostatecznie trudno tego dotrzymać.

— Może się i ona opamięta i rozmyśli.

— O tem już nawet nie śnimy — westchnęła matka. — Ale przynajmniej tyle pociechy, że herezyj nie wyprawia i nie wygaduje. Teraz po całych dniach czyta, siedzi w bibljotece uniwersyteckiej albo tu, w domu, nad książką i wydziera się znowu tam. Ubłagaliśmy, że zostanie do świąt, a potem — co robić, trzeba będzie odwieźć. Zeby nie twój poczciwy Kazio, to byłoby po niej. Umierała i nie prosiła o ratunek.

Pani Taida pokręciła głową. Ta poczciwość Kazia była dla niej mocno podejrzanego gatunku.

Zaczęto mówić o interesie pomocnicy i Włodzio już układał ogłoszenie do „Kurjera." Po wielu naradach i zmianach ułożono następujące:

„Poszukuje się osoby w średnim wieku na wieś, do zarządu kobiecem gospodarstwem i wyręczenia pani domu. Reflektantki zgłoszą się na ulicę Wspólną, nr. 14, do pani Ozierskiej, między 1—3 po południu."

— Trzeba dodać: „wymagana znajomość rzeczy, bo uczyć nie myślę! — proponowała pani Taida. — Napiszcie też, żeby to była osoba z naszego towarzystwa, żeby była zdrowa i silna i z taktem.

— Pomyślą, że mama szuka synowej! — wtrącił Włodzio.

— To już można będzię ustnie załatwić! — zdecydowała Ozierska.

Pani Taida, westchnąwszy, dała Włodziowi trzy ruble i posłała go do „Kurjera", a sama udała się do przeznaczonego sobie pokoju, by się po drodze okrzątnąć i wypocząć.

Na obiad wróciła Stasia z bibljoteki. Ledwie ją poznała pani Taida. Wychudła i zczerniała, oczy jej się tylko paliły po dawnemu, ale jakimś płomieniem posępnym, złym, a usta miały wyraz goryczy i zawziętości — niemłodej już.

Przyszła sama do gościa i pocałowała rękę, zmieszana jakby i niechętna.

Uraziło to panią Taidę, ale przypomniała sobie ciocię Dysię, koronkę codzień odmawianą i pogładziła dziewczynę po głowie.

— Mizernaś okropnie. Przepracowujesz się, to nic nie warte! No, ale żeś się z rodzicami pogodziła, to poczciwie, zacnie!

Stasi krew uderzyła do skroni, zawahała się sekundę i znowu schyliła się do ręki staruszki.

— Pani wtedy przysłała zielnik i sto rubli. Dawnobym za zielnik podziękowała, ale chciałam pieniądze odesłać i nie mogłam.

Z wielką trudnością mówiła.

— Ato co znowu! — oburzyła się pani Taida. — Jeślim ci je posłała, to po pierwsze wiedziałam, że ci potrzebne, a po drugie — byłam pewna, że mi je zwrócisz, jak już będziesz zarabiała na chleb, ale nie teraz, kiedy się uczysz. No, mam nadzieję, że do rodziców mnie z tem nie odeślesz — dodała niespokojnie.

— Rodzicom nie śmiałam wspomnieć, żem przyjęła jakby jałmużnę, tylko gdym była bardzo chora. powiedziałam o tem synowi pani, żeby panią przeprosił i podziękował, bo już oddać nie miałam nadziei.

— Potrzebnieś mówiła! — mruknęła pani Taida. — A on co robił w Genewie?

— Nie wiem. Byłam bardzo chora, gdy się zjawił, a potem nie wiem, gdzie się podział.

— A ty zawsze trwasz przy swojem?

Przez chwilę wzrok Stasi zamigotał po dawnemu zapałem i młodością.

— Pani się pyta! Pani, która przez całe życie od celu swego nie odstąpiła na krok, nie zawahała się na sekundę. Ja także na swojem postawię.

I znowu gorycz wróciła na jej twarz i dodała:

— Ciężko, mozolnie, gorzko, ale bodaj najgorsze, to ten wstręt i obrzydzenie, które w sobie mam do ludzi i uczuć. Przechodzimy, my kobiety, tam piekło — nie zostaje tam nic niewiadomego, nic nieznanego, nic świętego! Są takie, które uciekają, niezdolne wytrzymać, są inne, które się z tem oswajają, nawet gustują. Ja wytrzymałam, tylko z niczem nie porównać ohydy mej i pogardy.

Połknęła ślinę, jakby to obrzydzenie dławiło ją za gardło i chwilę milczała.

— Pani wie, żem widziała ducha? — szepnęła.

Pani Taida skinęła głową.

— Nie mówiłam o tem nikomu i sama nie wierzę w nadprzyrodzone zjawiska, ale widziałam i jeśli mnie coś czasem godzi z ludzkością, to ta twarz umarłej. Przypominam ją sobie w złych chwilach. I dlaczego ją widziałam, dlaczego do mnie przyszła! Nazajutrz poszłam do kościoła, chociaż tam nigdy nie bywam.

— Tego właśnie ona chciała od ciebie. A może i czegoś więcej jeszcze — wzięła ciebie pod opiekę! Zachowaj ją w pamięci! Każdy młody zaczyna od zapału i bezwzględnej wiary w ludzkość i idee, przechodzi potem rozczarowanie, bunty, niewiarę, pogardę, a wreszcie dochodzi do równowagi, miary i wielkiej tolerancji i spokoju. Naturalnie, mówię o takich, co mają rozsądek, zdrowie moralne i fizyczne i siłę. Że zaś takich mało na świecie, więc dlatego świat pełen niedołęgów, kalek i pasorzytów. Otóż, jeśli chcesz się ohydy pozbyć, nie patrz i nie myśl o takich, ale ziarna szukaj w plewie — i ziarnem bądź! A jeśli się chcesz pogardy pozbyć — pomyśl, że ci nędzni są nieszczęśliwi i chorzy, a ty zdrowa i silna. Trzeba dla nich mieć litość i miłosierdzie, nie pychę! Nie wiesz, dlaczego ustali, spodlili się lub upadli. Kto silny, niech nie sądzi słabości, tylko niech Bogu za pomoc dziękuje. Jeszcze teraz mnie nie rozumiesz — to szkoła, która się siwizną opłaca, ale zda ci się kiedy moje słowo, jeśli je zapamiętasz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czy Ludności Polskiej w Czechosłowacji Dzieje Się Krzywda?

I.

Od szeregu już lat pojawiają się na łamach prasy polskiej artykuły, charakteryzujące w czarnych barwach położenie ludności polskiej w Czechosłowacji. Nie słyszeliśmy jeszcze żadnego przemówienia przedstawicieli tej ludności w parlamencie praskim, czy też w sejmie krajowym w Bernie, w któremby ci ostatni nie zarzucali rządowym czynnikom czeskim tendencyjności w traktowaniu tej ludności, krzywdzenia jej na polu szkolnictwa, w dziedzinie religijnej, politycznej, gospodarczej, czy samorządowej. Ponieważ na łamach pewnego odłamu prasy polskiej czytamy od czasu do czasu notatki stwierdzające, że te informacje, czy przemówienia są przesadzone i że ludności polskiej w Czechosłowacji nie dzieje się taka krzywda, o jakiej się pisze, pragnęlibyśmy o ile możności wyczerpująco przedstawić stan faktyczny, na zasadzie skrupulatnych badań i rozmów nietylko z czynnikami polskiemi, lecz również czeskiemi — a czytelnikowi pozostawiamy osądzenie, czy upośledzenie ludności polskiej w Czechosłowacji, o którem od lat słyszymy, ma istotnie miejsce, oraz czy ludności polskiej w Czechosłowacji jest dobrze.

Dla ścisłości sięgniemy pamięcią do chwili podziału Śląska cieszyńskiego, by przez porównanie stanu obecnego z sytuacją ówczesną, mógł sobie czytelnik wyrobić prawdziwy i bezstronny sąd o sprawie tak dziś aktualnej.

W niniejszym artykule zajmiemy się przedewszystkiem kwestją szkolną, która od szeregu lat stanowi podstawowy postulat ludności polskiej w Czechosłowacji pod adresem rządu praskiego. Wracający z objazdu Śląska czeskiego często z zachwytem wyrażają się o polskiem szkolnictwie, o pięknych budynkach szkolnych, o wzorowych urządzeniach, które niejednokrotnie przewyższają nasze szkoły na polskim Górnym Śląsku i t. p. Ale czy przygodny obserwator zdaje sobie sprawę, że szkoły te, to pot i znój polskiego chłopa, górnika i hutnika, że wzniósł on je dla polskiej dziatwy tylko dlatego, by ją ochronić od napełnienia wspaniałych, sumptem miljonów wznoszonych pałaców szkolnych przez czeskie czynniki antypolskie i to wznoszonych przeważnie tam, gdzie czeskich dzieci niema, a gdy są, to częstokroć liczba ich nie przekracza 5, 10. Czy ten obserwator wie o tem, że szkoły te ufundowane przez Polską Macierz Szkolną w Czechosłowacji są przeważnie tam, gdzie ustawowo winna stać polska szkoła publiczna, utrzymywana przez gminę lub państwo, że pobudowane w sąsiedztwie tych szkół gmachy czeskie, to krzywda polskiego robotnika, bo pod groźbą utraty pracy musi posyłać do nich swoje dzieci, to krzywda polskiego chłopa małorolnego, bo odbiorą mu pastwiska, nie dadzą zajęcia w lesie jeśli dziecko swe pośle do polskiej szkoły. Na poparcie tych wywodów przytoczę niżej kilka cyfr statystycznych zaczerpniętych również ze źródeł czeskich.

Antypolskie nastawienie czeskich czynników na Śląsku czeskim i w północnych Morawach datuje się już od roku 1920, o czem mógłby nam wiele powiedzieć p. dr. Rudolf Matous, b. delegat rządu czeskosłowackiego przy komisji międzysojuszniczej w Cieszynie. W swym artykule „Otazky Tesinska" (zagadnienia cieszyńskie) stwierdza on dość wyraźnie politykę czechizacyjną na Śląsku, aprobowaną przez władze wszystkich instancyj. P. dr. Matous nie mylił się! Bo wkrótce po jego memorjale przeprowadzony spis ludności w r. 1921, metodami nie notowanemi dotąd w żadnem państwie, zredukował ludność polską do połowy, a na zasadach tych „danych" spisowych zaczęto zamykać polskie szkoły i na ich miejsce zakładać czeskie. Jak przedstawia się cyfrowo ilość szkół polskich przed omawianym okresem i jak potem?

Otóż w latach 1919 i 1920 zamknięto 17 szkół polskich z ilością dzieci około 4,200. Przykłady:

Zamknięto szkołę polską w Dąbrowie z ilością dzieci polskich 430, 2 szokły w Niemieckiej Lutyni (dzieci około 470), w Dziećmorowicach (dzieci 176), w Polskiej Lutyni (dzieci 343), w Michałkowicach .dzieci 415), w Rychwałdzie (dzieci 218), w Porąbie (dzieci 214), w Wierzchniowicach (dzieci 142), w Zabłocku (dzieci 175) i t. d. I na ich to miejsce musiała w późniejszych latach budować Macierz Szkolna szkoły prywatne, by chronić te wioski od zupełnego wynarodowienia. Macierz w braku środków nie zdołała jednak odbudować szkół polskich w Michałkowicach, Pietwałdzie, Małych Kończycach, Hermanicach i Radwanicach — to też dziś sprawa polska przedstawia w tych wsiach cmentarzysko. Te zaś publiczne szkoły ludowe polskie, które dziś widzimy na Śląsku — to bynajmniej nie rezultat zrozumienia czynników czeskich dla potrzeb ludu polskiego w poszczególnych gminach, lecz stanowią one pozostałość publicznych szkół z czasów panowania Austrji. Oto cyfry:

W roku 1916 uczęszczało na omawianym terenie do 105 polskich szkół zarówno ludowych jak i wydziałowych — 23,376 dzieci, zaś do 93 czeskich szkół ludowych i wydziałowych 19,904 dzieci.

W roku 1924, to jest po okresie 4-ro letnich rządów czeskich, do 91 polskich szkół uczęszczało 12,787 dzieci, a do 201 czeskich (!) szkół 9,563 dzieci. Widzimy z tych cyfr, zaczerpniętych z czeskich statystyk — więc nie tendencyjnych, że w krótkim stosunkowo okresie czasu liczba uczniów w szkołach czeskich była już 2½ razy większa niż w szkołach polskich w r. 1916. Czego to dowodzi? Że do szkół czeskich zaciągnięto tysiące dzieci polskich rodziców, zależnych od swych pracodawów, głównie od zarządów hut, kopalń, kolei i lasów państwowyh.

O ilebyś Czytelniku chciał bronić czynników czeskich i przyrost ten motywował masowym napływom elementu czeskiego do czysto polskich gmin, odpowie ci na to statystyka wyborcza, która stwierdza, że w gminach, w których do szkół czeskich uczęszczało więcej dzieci, niż do polskich, polskie listy wyborcze odniosły znakomitą większość. Przykłady: Karwina, Markowice, Łąki, Cierlicko Górne i Dolne, Trzanowice, Mosty, Żuków Górny i Dolny, Wielopole, Niebory, Trzycież, Szymbark, Mistrzowice i inne. To są gwoździe, które przybijają do muru dużego formatu klapsydry, obwieszczające światu, że „tu spoczywa dobra wola czeskich czynników państwowych w stosunku do elementu polskiego na Śląsku". Nie są to jednak rzeczy nowe — pisano o nich dużo i często, na tem więc miejscu muszę sprostować pojawiające się tu i ówdzie twierdzenie, że Polska o tem dawniej nie wiedziała. Wiedziała, czytała, sprawdzała od lat 10-ciu — lecz zawsze wierzyła, że krzywda zostanie naprawiona, że dobrem słowem, przyjacielskiem tłomaczeniem prawda trafi do twardych głów. Niestety! Stało się inaczej — nacisk czechizacyjny wzmógł się, choć zmieniono jego metody. Ale o tem w następnym artykule.

BECK KONFERUJE Z POLSKIM AMBASADOREM

Warszawa, 30. listopada. (Havas.) — Minister spraw zagranicznych, Józef Beck odbył wczoraj konferencję z Łukasiewiczem, ambasadorem Polski w Moskwie. Rozmawiano na temat odpowiedzi Francji na notę Polski odnośnie Lokarna Wschodniego. Koła oficjalne zaprzeczyły, jakoby Łukasiewicz miał zostać wiceministrem spraw zagranicznych w miejsce hr. Szembecka, wymienianego często na stanowisko ambasadora w Paryżu.

Jak Amerykanie Uczą Polaków o Polsce.

Z Działalności Stypendystów Fundacji Kościuszkowskiej.

Żona Amerykanka uczy męża Polaka.

Czy to sen czy na jawie?! Przecieramy oczy, wierzyć się nie chce; świat przewraca się do góry nogami.

A było to tak. Przed kilku dniami przychodzi do biura Fundacji młoda para — ona ładna, on przystojny, obydwoje młodzi i z oczu dobrze im patrzy. On Polak (ona powiada), nazwisko na — „ski"; ona Amerykanka — dawniej końcówka na „stock", z rodu starej rodziny amerykańskiej. On artysta, ona niedawno ukończyła Vassar College.

„A więc o co chodzi? Czem możemy służyć " — pytamy.

„Przychodzimy, — ona zaczyna, — z polecenia rektora MacCracken'a, prezesa Fundacji panów. Przyjechaliśmy z ...., Mass. Pobraliśmy się w sierpniu, ślub odbył się w kaplicy mojej Alma Mater, Vassar College, przy współudziale rektora MacCrackena. Widzi pan, wyszłam za Polaka, ale ten mój mąż to ani słowa po polsku nie umie, ani zielonego pojęcia o Polsce nie ma. Ja bym chciała..."

„Przepraszam, — on przerywa, naturalnie po angielsku. — To wszystko prawda, ale ja temu nie winien. Zostałem sierotą mając lat niespełna cztery. Wychowali mnie wszyscy i nikt. Ale teraz..."

„A dlaczego teraz pan poczuj że jest Polakiem?" — pytamy.

„Amerykanie są za to odpowiedzialni — powiada. — Otóż w lecie kończyłem biust rektora MacCrackena. Zaprosił mnie do siebie na letnisko, w North Cornwall, Conn. I co za rewelacja dla mnie! Prócz kilko-pokojowego domu rodzinnego, ma on tam w lesie dom polski."

„Dom Polski? — pytamy,— co za dom, czy chata poszyta słomą? Czy „community hall"?"

„Nie poszyta słomą, ale zwyczajna chata, o jednej izbie, to jego pracownia. Coś w stylu zakopiańskim czy coś podobnego. On tam spokojnie pracuje i przyjaciół na pogadanki o Polsce zaprasza. Jedna izba, z kominkiem, drzwi, okna, belki, obrazy, wszystko po polsku. On to widział w Polsce, widział na obrazku i taki dom polski dla siebie zbudował. Pani MacCracken, artystka nie lada, drzwi, belki, wszystko udekowała dla niego w polskich motywach ludowych. Otóż tam, w tym domu polskim, rektor MacCracken całymi godzinami opowiadał mi o Polsce cudowne rzeczy — o zamkach, kościołach, o architekturze, o sztuce, i o Fundacji Kościuszkowskiej. Powiedział, że winienem jechać do Polski na dalsze studja sztuki, ale wpierw muszę się nauczyć po polsku. Poczułem jakieś dziwne, nieopisane wzruszenie — poczułem wielką ambicję. Właśnie teraz..."

„Właśnie teraz, — ona przerywa, — gdy wyszłam za mąż za Polaka, chcę się nauczyć po polsku i jego uczyć. Chcemy się oboje uczyć. Właśnie za poleceniem rektora MacCrackena przyśliśmy po radę, po podręczniki do nauki języka polskiego, po książki o Polsce."

Fakt autentyczny. Komentarze zbyteczne. Mieliśmy łzy radości na widok, jak ci młodzi ludzie „połykali" artystyczne widoki z Polski. A jednocześnie serce się kraje na wspomnienie, jak niektórzy 118½ procentowi młodzi Amerykanie polskiego pochodzenia uważają łączność kulturalną z Polską za rzecz nieporządaną, a może nawet szkodliwą dla ich amerykańskości.

*

Parę Obrazków — z Działalności Stypendystów Amerykanów.

Pewien Polak, jadąc do Polski na studja we wrześniu na polskim okręcie, spotkał powracającą do Krakowa pannę Clark (znaną Clarkównę). Pisze on o niej:

„Nie da się opisać do jakiego stopnia panna Clark się spolonizowała. Jest ona bez wątpienia najlepszem ogłoszeniem pracy Fundacji Kościuszkowskiej. Niejednego pasażera-Polaka serce się uradowało po spotkaniu się z nią. Aby Fundacja Kościuszkowska mogła jak najwięcej wyprodukować takich stypendystów jak panna Clark."

*

Frederick Burleigh, który po jednorocznych studjach w Polsce wystawił w Yale University „Wesele" Wyspiańskiego, przyjął ostatnio posadę dyrektora Teatru Miejskiego („Civic Theatre") w Indianapolis. Nosi on się z zamiarem wystawienia tam z czasem kilku sztuk polskich. Nie ulega wątpliwości, że wystawi on na wielką skalę „Wesele" Wyspiańskiego — między innemi.

Jako Amerykanin nie potrzebuje się obawiać żadnego inferiority-complex.

*

Prof. Kelly donosi, że napisał nową serję polskich powieści świątecznych — „Polish Christmas Stories" — które się ukażą w m. grudniu w czasopismach młodzieżowych jak St. Nicholas Magazine, Junior Red Cross Journal itd. To ostatnie czasopismo będzie miało na okładce słowa i nuty polskiej kolendy.

Interesowane osoby winny nabyć te czasopisma za m. grudzień — gdziekolwiek na „standach".

W Wigilję Dnia Niepodległości Polski, t. z. dn. 10go listopada, prof. Kelly został udekorowany przez Ambasadora Patka w Ambasadzie Polskiej, Krzyżem Polonia Restituta. Tą wiadomość zainteresuje jego polskich przyjaciół.

Adres p. Kelly jest następujący:

Prof. Eric P. Kelly,
Dartmouth College,
Hanover, N. H.

Może mu który z czytelników zechce wysłać parę słów uznania i gratulacji.

*

Dzieci amerykańskie uczą się o Polsce.

Dzieci amerykańskie, w „Vacation Church School" w Cutchogue, Long Island, N. Y., poświęciły miesiące letnie specjalnie studjom o Polsce. Następnie wypisały i podpisały odpowiedni memorjał dla Paderewskiego. Rev. Lewis H. Davis, wysyłając ten memorjał w ich imieniu powiedział, między innemi:

„Uczyliśmy się o Polsce i Jej daninach dla kultury i nauki, poświęcając kilka dni studjom Pańskiego życiorysu i pracy jak również życiorysu i pracy Szopena. Dostaliśmy skrzypka, który grał Pańskie kompozycje oraz pianistę, który grał preludja Szopena. Inne sesje poświęciliśmy studjom o Skłodowskiej Curie i o Koperniku. Gdyśmy ukończyli naszą pracę, wszyscy mieliśmy większy respekt dla Pańskiego rodzinnego kraju, jak również lepiej poznaliśmy Polaków, którzy są naszymi sąsiadami i współobywatelami".

Komentarze również zbyteczne.

Stefan P. Mierzwa, Dyr. Wyk.
Fundacji Kościuszkowskiej,
149 East 67th Street,
New York City.

MEKSYK MASZERUJE.



Pochód członków narodowej partji rewolucyjnej, przeciągający ulicami miasta Guadalajara w rocznicę rewolucji meksykańskiej. W pochodzie, urządzonym w celu zademonstrowania popularności rządowego programu socjalistycznej edukacji w szkołach meksykańskich, wzięli udział przeważnie funkcjonarjusze rządowi zmuszeni przez władze do zamanifestowania swojej lojalności. Masy ludności katolickiej zachowały bierne stanowisko. (Klisza Int. News).

Z BRUNONOWA

Zakończenie bazaru parafjalnego na Brunonowie nastąpi w niedzielę, dnia 2go grudnia. Bazar rozpocznie się o godzinie 3ej po południu i odbywać się będzie w sali parafjalnej. Wieczorem odbędzie się premjowanie takich rzeczy jak garnitur do sypialni podarowany przez pogrzebowego p. Szykownego; elektryczny młynek podarowany przez pogrzebowego p. Władysława Pomierskiego; kuchenna skrzynka ofiarowana przez skład mebli Wolfa; torebka ofiarowana przez grosernika Pawła Głowiaka i tona węgli ofiarowana przez Archer Coal Co. są to faktycznie rzeczy wartościowe; pożyteczne i użyteczne i warto się o nie pokusić.

*

Tylko kilka dni do składania odcinków i uiszczenia się za książeczki premjowe. X. proboszcz dr. Aleksy S. Górski, usilnie uprasza brunonowian, by każda rodzina książeczką bazarową nabyła i skorzystała ze sposobności przyczynienia się do powodzenia bazaru.

*

Ubiegłej środę na bazar parafjalny przybyły z West Pullman panny: Weronika Zajkowska, Wiktorja Zajkowska, Derwińska i Halina Storejko.

*

Za książeczki bazarowe w dalszym ciągu uiścili się następujący: J. Wirtel, Mroz, Wiśniewscy, Filipiak, Tuchoccy, Ciaszewicz, Pruchniak, Szydłowscy, Gil, Wiklańscy, Ciożklik, Jesionowski, Serapuk, Radwan, Niźnik, Andruszkiewicz, Zabielscy, Pigulscy, Lola, Rzepka, Papiernik, Data, Krzykowscy, Zmuda, Kukulska, Telma, Dzekan. Babula, Labuda, Biniek, Balun, Boucek, Bronciewicz, Kosiek, Włodarscy, Schaefer, Janeczko, Myśliwiec, Pilichowscy, Vokoun, Fałat, Mordawscy, Kaczmarek, Górska.

*

S. Marciniak, zarządca firmy Lurie Bros., ofiarował kołdrę jedwabną na rozpremjowanie na bazarze.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 2 grudnia, odbędzie się roczne posiedzenie Niewiast Różańcowych, w sali parafjalnej, o godzinie 1ej po południu. Pani Magdalena Tragarz, przełożona Bractwa, uprasza wszystkie niewiasty o przybycie.

*

Stasia Hilburger, córka pp. Franciszka i Agnieszki Hilburger, zam. pnr. 4741 So. Harding ave., uczennica wyższej szkoły Kelly od dwóch tygodni znajduje się chora pod opieką lekarza. Dzięki jednak opieki lekarskiej przychodzi do zdrowia.

*

W niedzielę, dnia 9go grudnia, w sali parafjalnej, odegrana zostanie piękna sztuka po angielsku, którą wystawi młodzież brunonowska pod kierownictwem X. Benona Stangwiły.

*

W niedługim czasie zostanie ustawiona chrzcielnica w kościele brunonowskim, której ofiarodawcami są pp. Franciszek i Julja Chromik, zam. pnr. 4840 So. Keeler ave.

*

Niedomaga na zdrowiu pani Joanna Cwiklik, zam. pnr. 4551 S . Springfield ave. Stan jej zdrowia polepsza się z dniem każdym.

*

X. dr. Aleksy S. Górski, proboszcz brunonowski, połączył węzłem małżeńskim w kościele św. Brunona Józefa Cegielskiego z panną Stanisławą Łukaszewską, córką pp. Antoniego i Franciszki Łukaszewskich, zam. pnr. 4948 So. Karlov ave. Mszę św. na intencję nowożeńców celebrował X. Benon Stangwiło w asystencji X. A. Górskiego i X. A. Rydeckiego. Drużbowali: Kwiaciarką była Loraine Winiarska; damą honorową była Marja Mitchell; drużbą Józef Baltus a druchną panna Irena Cegielska. Gady weselne odbyły się w ściśłem kółku familijnem.

*

Przedroczne posiedzenie Klubu Obywatelek, im. Marty Washington odbędzie się we wtorek, dnia 4go grudnia, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Na tem posiedzeniu będzie wybór nowych urzędniczek, a po posiedzeniu zabawa.

*

Następujące osoby złożyły fanty na bazar: Nalepka, Cegielski, Wikloński, Malecki, Pruchniak, Podlarek, Sendzik, Galias, Remek, Gniady, Podlarek, Mateja, Żołna.

*

Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Macierzy Polskiej, odbędzie posiedzenie w środę, dnia 5go grudnia, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

W zeszły czwartek o godzinie 9ej rano X. dr. A. Górski udzielił Sakramentu małżeńskiego p. J. Drąg i p. J. Kumarnickiej. Drużbowali: p. G. Ulman i p. R. Janczy.

*

W czwartek, o godz. 10ej rano odbył się ślub p. J. Jeziora z p. Marją Sędzik, córki pp. Franciszka i Katarzyny Sędzik, 4712 S. Pulaski Rd. Pannę młodą poprowadził do ołtarza ojciec p. Franciszek Sędzik, obrączki niósł braciszek pani młodej Edzio, a kwiaciarką była Klarcia Głowiak; damą honorową p. Alicja Gudyka. Drużbowali: p. Stanisław Fotruna z p. Emilją Obrzut, p. Franciszek Mikulski z p. Wiktorją Sędzik, p. Jan Wienćław z p. Bronią Głowiak, p. Teodor Dominik z p. Marją Wienćław. Gody huczne pierwszej córki pp. Sędzik odbyły się w obecności 400 gości w sali Gniadego, przy dźwięku prawdziwej polskiej orkiestry. Pani młoda jest czynną członkinią towarzystw na Brunonowie.

Śnieżyca zakończyła suszę w Kolorado.

Denver, Colo. — Silna zawieja śnieżna nawiedziła onegdaj okolicę Gór Skalistych i przełamała 8-miesięczną posuchę.

Z Wyższej Szkoły Arc. Webera.

Już w niedzielę, 2-go grudnia, przedstawienie Oddziału Atletycznego Wyższej Szkoły Arcybiskupa Webera.

Podajemy do wiadomości wszystkim szczerze życzącym przyjaciołom wyższej uczelni Webera, że Oddział Atletyczny wystawi w niedzielę, dnia 2-go grudnia, w Audytorjum św. Stanisława Kostki, po południu o 3ej dla dzieci szkolnych, a wieczorem dla starszych, trzy aktową komedję pod tytułem „A Sherlock Holmes". Cały dochód z przedstawienia na korzyść funduszu atletycznego.

Naprawdę, warto przybyć w niedzielę na to przedstawienie: po pierwsze, że sztuka jest bardzo rozweselająca; a po drugie, że wystawiają ją dobrze znani amatorzy z parafji św. Jacka. Możemy liczyć na poparcie przyjaciół młodzieży? Ano, zobaczymy.

Kradzież $4,553 na statku.

New York. — Włamywacze, widocznie mający chrapkę na przesyłkę $60,000 w złocie na okręcie „President Harding", który odpłynął onegdaj w południe do Niemiec, rozbili kasę w biurze skarbnika okrętowego i skradli $4,553 w gotówce. Przesyłka złota była złożona w pocztowym skarbcu na okręcie.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. It has not. 3. True. 4. True. 5. False, "Snow clad".

Obiad Na Jutro.

Zupa Selerowa.
Pieczeń Cielęca Zakrawana z Cytryną.
Kartofle.
Kalafjor z Rumianą Bułeczką.
Chruściki.
Kawa.

Zupa Selerowa.

1½ garnuszka łodyg selerowych z liśćmi drobno pokrajanemi, 1 garnuszek wody, 3 garnuszki mleka i 1 garn. rosołu 3 łyżki drobnej tapioki, ¼ łyżeczki soli selerowej, 1½ łyżeczki zwykłej soli, szczyptę papryki, kilka kropel soku cebulowego, 3 łyżki masła. — Odmierzoną selerę gotować w wodzie przez 10 minut, do tego dodać mieszaninę mleczną, tapiokę, sól selerową i zwykłą paprykę (cayenne) i gotować w dubeltowem naczyniu przez 15 minut ciągle mieszając. W końcu dodać sok cebulowy, masło i podać do stołu. Ilość ta wystarczy na cztery osoby.

Pieczeń Cielęca Zakrawana z Cytryną.

Tłustą białą ćwiartkę cielęciny sparzyć, posolić, skropić cytryną i upiec w gorącym piecu na rumiano posmarowaną po wierzchu łyżką masła i często polewając masłem. Trzy łyżki tartej bułki zasmarzyć na maśle, wcisnąć do niej sok z całej cytryny i wymieszać z garścią zielonej siekanej pietruszki. Przed podaniem pieczeń ładnie potranżerować, przekładać smarując cienko farszem z bułki, włożyć napowrót w całości na kości, z wierzchu posypać suto bułką, polać sosem z pod pieczeni i wstawić jeszcze na 10 minut do pieca.

Dziś Zabawa Komisji No. 1-y Z. P.

Jak lat ubiegłych tak i tego roku Komisja No. 1-szy stara się zebrać fundusz, aby dopomóc potrzebującym członkiniom i zaopatrzyć ich rodziny w żywność na Gwiazdkę. W tym celu odbędzie się zabawa kostkowa i karciana dziś, dnia 30go listopada, w sali Związku Polek, pnr. 1309 N. Ashland ave. Początek o godz. 8ej wieczorem. — Bilety do nabycia u członkiń. Wszystkich zapraszamy serdecznie. — Za komitet: A. Wesołowska, przew.; M. Kucharska, sekr.; M. Szostkowska, kasjerka.

ŁZA WASHINGTONA.

Pamiętam jednak dzień ów! ach jak dla mnie drogi!
Gdym odwiedził szanowne Washingtona progi,
Męża, co swą odwagą i duszą niezgiętą
Nowej świata połowie daje wolność świętą,
Zostawił w sercach ziomków wdzięczność wiekopomną,
Jakże mi postać jego jest dotąd przytomną:
Wyniosły, okazały, już z łabędzim
Z mową poważną, jednak z ujmującym głosem,
Pierwszych Rzymian prostotę z godności wyrazem,
Ilekroć z uniesieniem w Mount Vernon schronieniu
Mądrych jego powieści słuchałem w milczeniu!
I on mnie pytał. A gdym skromnie opowiadał
Jak nam ciężkie klęski spisek wrogów zadał,
I jak Polska runęła w świetnych swych zawodach,
Stoczyła się łza rzewna po starca jagodach.
O łzo, coś chlubne dla nas zawodziła żale
Czemum cię zawrzeć nie mógł w kosztownym krysztale!
Clubnym byłabyś świadkiem i rzewnem wspomnieniem,
Że mąż wielki zapłakał nad Polski zniszczeniem.

JULJAN URSYN NIEMCEWICZ.

PRZEDZJAZDOWA ZABAWA DZIENNIKARSKA CIESZYŁA SIĘ POWODZENIEM.

Wczoraj wieczorem odbył się wspaniały, od dłuższego już czasu zapowiadany Bal Dziennikarzy Polskich w pięknej sali Związku Polek.— Zabawa ta ściągnęła wiele wybitnych osobistości tak ze świata politycznego jak też i ze świata towarzyskiego. Wśród licznego grona sympatyków dziennikarzy polskich, zauważono kilku polskich sędziów, kongresmanów, aldermanów, lekarzy, dentystów, adwokatów oraz innych profesjonalistów i byznesmanów polskich ze swymi nadobnymi, a elegancko wystrojonemi małżonkami.

Generalny Konsul Dr. Wacław Gawroński zaczczycił też zabawę dziennikarską swoją obecnością, przybywając w towarzystwie dra. Kulikowskiego, wicekonsula.

Przepełnienia na sali nie było, a ci, którzy byli obecni mogli swobodnie bawić się i tańczyć przy dźwiękach muzyki Panie ubrane były w eleganckie suknie wieczorowe w najrozmaitszych odcieniach jesiennych, wśród których kolor czarny górował.— Wśród strojów damskich zauważyć można było wiele sukien aksamitnych, krepowych i chiffonowych. Sala balowa przedstawiała się czarownie gdy rozbawione damy i rozochoceni panowie puścili się w wir taneczny. Życie, wesołość i zadowolenie zdawało się tryskać z oblicza tańczących. Z zabawy tej przedewszystkiem wnioskować należy, że każdy ubawił się jak najlepiej wynosząc nietylko miłe ale wprost niezapomniane wrażenie z tegorocznej zabawy dziennikarskiej.

UCZCIE DZIECI JĘZYKÓW.

Niejednokrotnie w pismach polsko - amerykańskich wzywa się rodziców, by nauczali swe dzieci języka polskiego, jako rzecz im w późniejszym życiu wysoce potrzebną. Ale niektórzy śmieją się z tego, nie wierzą. Dobrze będzie, gdy sobie przeczytają poniżej cenne uwagi, w tej właśnie sprawie wybitnego pedagoga amerykańskiego, Angelo Patri, który uważany jest w tej dziedzinie za pierwszorzędną powagę. Otóż Patri pisze:

„Kraj ten jest krajem wielu języków. Język macierzysty odziedziczyliśmy po naszych przodkach. Lecz dzieci pierwszej generacji, zrodzone tutaj, skłonne są do zaniedbywania języka macierzyzstego, a to jest bardzo złe. W przyszłości bezwątpienia pożałują tego, bo posiadać drugi język, to tak, jakby posiadać jeszcze jedno życie. Możność władania poza językiem angielskim jeszcze innym, otwiera przed każdą jednostką szersze horyzonty i daje więcej sposobności do osiągnięcia powodzenia w walce o byt codzienny. Jest więc niepowetowaną szkodą, jeśli rodzice nie starają się o to, by dzieci ich władały przynajmniej dwoma językami.

„W domach starszej generacji, rodzice zwykle posługują się mową wyniesioną z kraju rodzinnego, za ich przykładem idą dzieci, lecz tylko tak długo, dopóki nie zaczną uczęszczać do szkoły. Z tą chwilą następuje zmiana. Rodzice jednak powinni czynić wszelkie wysiłki, aby dzieci ich niezapomniały raz już poznanej mowy. Wywiązuje się bowiem z tego jeszcze inny problem, a mianowicie dzieci tracą kontakt z rodzicami i coraz bardziej odsuwają się od środowiska domu rodzinnego. Problem ten można pomyślnie rozwiązać — niech rodzice uczą się języka angielskiego, dzieci zaś niech ulepszają swój język macierzysty. A można tego dokonać, jeżeli jest dobra wola i chęć ku temu.

„Przyjdźmy z kolei do sprawy drugiej. Czy dziecko rodziny amerykańskiej powinno się uczyć dodatkowo innego języka? Bezwarunkowo tak! Mowa jest kluczem do serc i umysłów ludzkich. Nie znając języka innych ludzi, nie można ich rozumieć, a wzajemne zrozumienie się jest sprawą bardzo poważną dla nas wszystkich. Gdyż im lepiej zrozumiemy innych, tem pełniejszem jest nasze życie.

„Kiedy jest najodpowiedniejsza pora, by dziecko zaczęło się uczyć innego języka poza angielskim? Oto od czasu, kiedy zaczyna mówić. Bo tylko przez stałą konwersację nabiera się wprawy w tym kierunku. Tracimy dużo czasu i pieniędzy na naukę obcych języków w szkołach wyższych, a osiągamy małe rezultaty. Gramatyka jeszcze nie nauczy mowy; nauczy jej stale i częste używanie i to w latach, kiedy umysł jest najpodatniejszy."

A więc uczyć swe dzieci języka macierzystego i to od najmłodszych lat, bo to się dziecku kiedyś przyda...

Według najnowszego prawa przeprowadzonego w fabryce japońskiej, kobietom i dzieciom nie będzie wolno pracować pomiędzy godzinami 11tą wieczorem a 5tą rano.



PATTERN 5264

W modełku 5264 znajdziecie ilustrację wykończonego kwadratu aktualnej wielkości, pokazując kontrast materji, akuratnie narysowane wzory, kontrast kolorów, instrukcje do zrobienia kompletnej kołdry, także ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............ (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..................................

Adres..................................

Miasto.......................... Stan............

OBECNE STROJE ZDRADZAJĄ WYBREDNIEJSZY GUST.



(Courtesy Good Housekeeping)

Na lewo, widzimy Molyneuxa kostjum zrobiony z czarnej wełny; w środku, czarny wełniany kostjum przybrany futerkiem z foki; na prawo, czerwony wełniany płaszcz Schiaparelli'ego. Najnowsze suknie, płaszcze i kostjumy zimowe odznaczają się ponownie odmiennym bo o wiele elegantszym fasonem.

Marja Rodziewiczówna Laureatką Nagrody Im. E. Orzeszkowej.

W Warszawie w mieszkaniu prezesa zarz. Tow. Literatów i Dziennikarzy Fer. An. Ossendowskiego odbyło się zebranie członków jury nagrody Fundacji Literackiej im. Elizy Orzeszkowej.

W myśl statutu skład jury stanowią członkowie Komitetu Kasy Literackiej i zarządu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich.

Zebranie w obecności dwudziestu członków jury zagaił prezes Komitetu Kasy Literackiej, senator Ignacy Baliński, który na wstępie uczcił pamięć laureata ostatnio przyznanej nagrody w roku 1932, śp. Macieja Wierzbickiego, oraz zmarłych członków jury śp. S. Libickiego i śp. I. J. Librowicza, poczem prosił o wybranie przewodniczącego i sekretarza.

Na przewodniczącego powołano F. A. Ossendowskiego, na sekretarza W. Łaszczyńskiego.

Po załatwieniu szeregu zwykłych formalności Zdzisław Kleszczyński postawił wniosek, by w razie jednomyślności lub przewagi głosów przy wysuwaniu kandydatur za całokształt działalności pisarskiej nie odkładać zebrania wzorem praktyki dawniejszej, lecz odrazu przystąpić do głosowania.

Zgłoszono kilka kandydatur ze znaczną jednak przewagą na rzecz M. Rodziewiczówny, co w myśl wniosku uprościło wybór.

Po szeregu przemówień, motywujących w gorących słowach wybitne zasługi znakomitej autorki „Dewajtisa", nagrodę przyznano Marji Rodziewiczównie.

Sądzimy, iż społeczeństwo polskie ze szczerą radością powita odznaczenie znakomitej pisarki, która niebawem obchodzić będzie 50-cie swej pracy twórczej. W dobie przedwojennej twórczość Marji Rodziewiczówny krzepiła ducha, budziła wiarę w siły ducha narodu i uczyła wytrwania. Jej zasługi wychowawcze są ogromne i w ostatnich latach nie dość doceniane, jednak z niewątpliwą szkodą, dzieła bowiem Marji Rodziewiczówny wciąż należą do bardzo poczytnych zarówno wśród młodzieży, jak i w starszem pokoleniu.

Społeczeństwo uważało też za krzywdę bezsporną, iż zapomniano o tych zasługach podczas tworzenia pierwszej listy członków Polskiej Akademji Literatury.

Podając o tem ze wszechmiar słusznem i bardzo zasłużonem odznaczeniu znakomitej pisarki polskiej, przypomnimy, iż pierwsza jej praca „Straszny Dziadunio," wyszła z druku w roku 1886. Już w roku następnym jej powieść „Dewajtis" otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie wydawnictwa „Kurjera Warszawskiego".

„Dewajtis" należy dziś do najpoczytniejszych powieści polskich w ostatniem półwieczu.

Nastąpił później liczny poczet dalszych powieści i nowel. Już po odzyskaniu niepodległości Polski Marja Rodziewiczówna pisze dalej, zdobywając sobie nadal głębokie i szczere uznanie. Rok przełomowy 1918 przynosi powieść „Barcikowscy". W roku 1920 wychodzi „Lato Leśnych Ludzi", następnie „Gniazdo Bałłozorów".

Nagrodę im. E. Orzeszkowej przyznano Rodziewiczównie za całokształt jej twórczości. Słusznie, bo cała jej praca twórcza nacechowana jest najgłębszą miłością ziemi własnej i pragnieniem wydobycia najpiękniejszych, najszlachetniejszych pierwiastków z duszy ludzkiej.



ZGRABNY WYGODNY FARTUSZEK W JEDNYM KAWAŁKU.
Ellen Worth Modełko 863.
Nabyć można tylko na wielkość dużą, średnią i małą. Na wielkość średnią potrzeba 2⅜ jarda 35 calowej materji.

Prosimy przysłać piętnaście centów (15c) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No......... Wielkość........

Imię i Nazwisko..................................

Adres..................................

Miasto.......................... Stan............

Kronika Kobieca.

Miejska rada paryska we Francji debatuje nad sprawą czy kobiety mogą być przypuszczone do zwiększenia sił policyjnych czy nie. Argumentują nawet, że kobiety policjantki nadawałyby się bardziej do służby na stacjach kolejowych, salach balowych, teatrach i szkołach, mając więcej taktu i intuicji aniżeli mężczyźni pod tym względem.

Panna Emma Tiele, asystentka sekretarza kompanji asekuracyjnej w New Yorku jest pierwszą kobietą, która otrzymała posadę wykonawczą w tej kompanji. Ona zaczęła tam pracować jako stenografistka w r. 1907.

Tylko Kilka Dni do Zabawy L. M. i R.

Znana z pracy na rzecz ideologji morza polskiego, Liga Morska i Rzeczna, urządza w środę, dnia 5go grudnia, potrójną zabawę, t. zw. kostkowo-karcianą, oraz wystawę mód, w sali Polonja, 2940 Milwaukee ave. Początek o godz. 7:30. Komitet z drową H. Ostrowską na czele energicznie zabiega, ażeby uczestnicy tej zabawy czuli się pod każdym względem zadowoleni, i zarazem zapoznali się z celami tej organizacji, oraz zainteresowali się polskiem morzem. Zaznaczyć należy, iż zainteresowanie jest wielkie, na dowód podajemy kupców, którzy chętnie nadsyłają premje, ażeby powiększyć fundusz na cele Ligi Morskiej, a są to: pp. A. Szadzewicz, prowadzący zakład europejskich wędlin, 3034 W. Cermak rd.; jubiler Jasiński, 4629 S. Ashland ave.; S. Łodygowski, właściciel New City Bakery, 1808 W. 47ma ul.; Z. Basiński, 1701 W. 47ma ul.; J. Kalczyński, właściciel „Hardware store", 3701 S. Wood ul.; S. Szeklucki, właściciel prainі 3-ch gwiazd, pp. J. Piech, właściciele składu wędlin i importowanych towarów z Polski, 916 N. Ashland ave.; p. Bachta, właściciel składu obuwia, 1417 W. Chicago ave.; Hurtownia Domko & Co., Wieboldt's Store, oraz pp. Al. Góreccy, właściciele składu Religius pnr. 1144 Milwaukee ave„ którzy zawsze chętnie popierają cele społeczne. Bilety na tę imprezę są do nabycia po bardzo przystępnej cenie. Goście będą przyjmowania kawką przez prezeski i wiceprezeski oddziałów. — Za komitet: drowa H. Ostrowska, przewod.; E. Paradzińska, sekretarka.

Pomóżmy Biednym Dzieciom.

Zabawa Ligi Polskich Kobiet odbędzie się w niedzielę, dnia 9go grudnia, o godzinie 2ej po południu, w sali Oaza, 1250 Milwaukee ave., z której cały dochód zostanie przeznaczony jako dar gwiazdkowy biednym dzieciom w Polsce. To też komitet z panią S. Staszewską na czele prosi Polonję o poparcie, gdyż cel sam za siebie przemawia i powinien być serdecznie poparty przez ogół. Ta piękna tradycyjna gwiazdka Betlejemska, niechaj sprawi i tym najbiedniejszym dzieciom radość złożonego przez nas daru gwiazdkowego. Komitet przyjmie gości staropolskim zwyczajem, przyjacielską kawką, oraz będą piękne nagrody rozlosowane na cel gwiazdkowy.

Bilety można nabywać u członkiń. Komitet prosi o nadsyłanie ofiar na ten cel do zarządu Ligi Kobiet.

S. Paradzińska, prezeska, 1236 Mautene Ct., M. Brzenk, wice-prezeska, 2320 Iowa ul.; M. Mrozińska, sekretarka, 3016 Davlin Ct.; E. Giewiartowska, sekr. fin., 4955 Rice ul.; H. Patla, kasjerka, 1942 Fairfield ave.

Za komitet z ramienia Ligi Polskich Kobiet, S. Staszewska, przewodn.

Maskota jest to osoba lub rzecz, przynosząca szczęście.

RADA PRAKTYCZNA.



Gorące mleko wypite po południu dodaje człowiekowi więcej energji, mówią jedni z własnego doświadczenia. Spróbujcie i wy gosposie napić się takiego mleka w chwili gdy jesteście bardzo zmęczone i wyczerpane tuż przed podaniem kolacji.

Wielka Zabawa Kostkowo-Karciana.

Alumnki Kursu Handlowego św. Stanisława Kostki urządzają wielką zabawę kostkowo-karcianą we środę wieczorem, dnia 5-go grudnia w pięknej sali balowej na stanisławowie. Bilety są po niskiej cenie. Uciech i niespodzianek będzie dużo; najważniejszem jest to, że ci którzy przybędą poprą wysiłki młodego tego stowarzyszenia dla zbudowania funduszu na opłacenie szkolnego pilnych uczennic.

Bilety można nabyć od komitetu lub też od panny Zofji Ryba, pani Stanisławy Ruszkowskiej, panny Alicji Redlarczyk i panny Marion Warz.

Kapelanem Stow. Alumnek jest znany i bardzo lubiany X. Jan Ratajczak.



SUKIENKA O BARDZO USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH.
Anne Adams Modełko 2051.
Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44. Na wielkość 36 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji i ½ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..............

Stan..............



NOTATKI REPORTERA

Nakazano wypłacić Weberowi zaległe pensje.

Nakaz sądowy zmusza Radą powiatową do wypłacenia $3,375.00 Komisarzowi powiatowemu Charles H. Weberowi, wybranemu posłem do Legislatury stanowej z 6go dystryktu. Sędzia Okręgowy Józef Burke uznał pretensje Webera za racjonalne. Suma wyżej podana przedstawia 15 procentową zniżkę jaką w roku 1931 Weber i inni urzędnicy przyjąć musieli. Weber bawił wtenczas we Florydzie i protestu osobiście wnieść nie mógł, teraz jednak upomina się o owe 15 procent gdyż powiada, że urzędnikowi wybieralnemu nie wolno pensji obcinać.

* * *

Siegel musi powędrować do więzienia stanowego.

Harry Siegel, agent asekuracyjny, uznany winnym morderstwa przez podpalenie domu nie wart jest nowej rozprawy sądowej i dlatego sędzia wyższy, Władysław J. La Buy, urzędujący w sądzie kryminalnym odrzucił jego petycję o nową rozprawę, a nakazał skazańca odesłać do więzienia stanowego w Joliet. Siegel podpalił skład rzeźnika Tomasza Falone, p. nr. 1200 ul. Taylor w sierpniu, 1928 roku. Podczas pożaru w domu tym zginął Józef Pecori, lat 19, kaleka, którego spalone zwłoki znaleziono w domu. Siegel za tą zbrodnię skazany był ubiegłej środy na 14 lat więzienia stanowego.

* * *

Zostali postrzeleni w walce z bandytami.

Dwaj rabusie, którzy usiłowali skraść $350 onegdaj wieczorem zmuszeni byli stoczyć walkę na rewolwery, w której chłopiec i mężczyzna zostali okaleczeni. Postrzeleni i okaleczeni zostali Teodor Brzozowski, lat 16, z p. nr. 2329 Hamilton avenue i Stefan Maciejewski, lat 25, z p. nr. 2107 North Western avenue. Towarzyszyli oni Janowi Białeckiemu, rzeźnikowi, który wracał do domu swego ze składu. Białecki zamieszkuje p. nr. 2333 Hamilton avenue. Przed domem rzeźnika nagle zjawili się bandyci. Maciejewski sięgnął po rewolwer i padły strzały, na które bandyci także kulami odpowiedzieli. Maciejewski został postrzelony w rękę, a Brzozowski okaleczony był w kark. Bandyci zbiegli bez skorzystania z napadu. Pieniądze pozostały w posiadaniu Białeckiego.

* * *

30 dni po otrzymaniu rachunki podatek realnościowy musi być zapłacony.

Rachunki podatkowe za rok 1933 jakie obecnie wysyła kasjer powiatowy mogą być bez dodatkowych kar zapłacone w 30 dniach po ich otrzymaniu. Właściciele realności niechaj pamiętają, że 30 dni od dnia, w którym rachunek taki zostanie im doręczony płacą takowy, choć według prawa od dnia 1go stycznia, 1935 roku oficjalnie nakładana ma być pierwsza kara. Nowy kasjer powiatowy Sweitzer powiada, że nie potrzeba będzie nowych uchwał Legislatury stanowej, wystarczy gdy każdy z podatników pamiętać będzie o tem, że w 30 dniach po otrzymaniu rachunku płacić należy podatek jeśli się nie chce płacić kar prawem przepisanych.

* * *

Prof. Bojanowski w szpitalu.

Profesor Jerzy Bojanowski, dyrygent orkiestry symfonicznej w Warszawie znajduje się w szpitalu American, p. nr. 850 Irving Park bulwar. W ubiegłą środę poważnie chory prof. Bojanowski poddać się musiał operacji na ślepą kiszkę.

* * *

Obrabowali grosernika z $102 w gotówce.

Dwaj bandyci wczoraj obrabowali właściciela groserni Square Deal Grocery Co., p. nr. 1258 ul. Madison. Bandyci po wydaniu im $102 w gotówce przez właściciela, Jakóba Margolisa, z p. nr. 135 North Kilbourn avenue uciekli w strony nieznane.

* * *

Przyjechała aby mówić o „Nowym Ładzie."

Pani Aniela Taylor Ross, dyrektorka mennicy rządowej przemówi na zebraniu członków klubu Union League o „Nowym Ładzie", w kwaterze klubowej p. nr. 65 West Jackson bulwar, jutro, o godzinie 2:30 po południu.

* * *

Rozbili czaszkę swojej ofierze podczas napadu.

Jan Kierzkowski, lat 45, z p. nr. 2653 North Parkside avenue, manażer spółki prowadzącej handel pocztą wczoraj doznał rozbicia czaszki, gdy został napadnięty i obity przez rabusiów. Ataku dokonali zbrodniarze w pobliżu domu Kierzkowskiego, który miał jeszcze na tyle sił, że wszedł do domu ale tam padł bezprzytomny. Policja przewiozła Kierzkowskiego do powiatowego szpitala.

* * *

Dnia 10go grudnia przesłuchy w sprawie obsługi autobusowej.

Przed Stanową Komisją Handlową dnia 10go grudnia odbędą się przesłuchy w sprawie obsługi autobusowej jakiej od kompanji kolejki górnej domagają się mieszkańcy na północno-zachodniej i północnej stronie miasta.

* * *

Nie usłuchał nakazu bandyty za co go postrzelono.

Antoni Paradowski, lat 22, z p. nr. 4555 ul. South Troy wczoraj wieczorem został postrzelony i boleśnie okaleczony w lewą nogę, gdy nie usłuchał rozkazu bandyty podczas gdy ten bandyta obrabował Jana Korzeniowskiego, w jego wyszynku p. nr. 2951 ul. West 43cia. Po zrabowaniu $10 z kasy bandyta zemknął. Paradowskiego postrzelił bandyta, gdy ten zbliżył się ku drzwiom wyszynku niby chcąc ścigać bandytę.

* * *

Znaleźli nieprzytomną ofiarę napadu w zaułku.

W zaułku poza domem p. nr. 1121 ul. Adams, wczoraj wieczorem znaleziono człowieka bezprzytomnego i przewieziono go do powiatowego szpitala. Ofiarą napadu zbrodniarzy padł Harry Lariebee, lat 47, którego adres nie jest znany na razie, jak również nie wyjaśnioną jest sprawa napadu.

* * *

Posprzeczali się o wino na Dzień Dziękczynienia.

Józef Piar i brat jego Wilhelm, przynieśli do domu swego p. nr. 1847 Clybourn avenue cały galon wina na Dzień Dziękczynienia. Wyszli potem na chwilę z domu, a gdy wrócili przy stole siedział ich szwagier, William O'Connell z przyjacielem Clyde Harrisonem. Wina już nie było. Posypały się protesty ze strony braci Piarów padły nawet strzały rewolwerowe i Józef z Wilhelmem padli na podłogę boleśnie okaleczeni. Policja szuka dzisiaj O'Connela.

* * *

Komisarz Seyferlich jeszcze walczy o życie swoje.

Komisarz strażaków chicagoskich Artur Seyferlich, jak raportują ze szpitala Henrotin, dzisiaj czuje się znacznie lepiej. Dr. Stefan K. Livingston, jednak nie pozwala na składanie wizyt choremu. Powiada, że Seyferlich ma dobrą szansę utrzymania się przy życiu. Lekarze parę dni temu potem gdy Seyferlich nie chciał się zgodzić na amputację lewej nogi zapowiedzieli, że koniec jego jest bliski.

* * *

Pocius stracił majątek swój wraz z życiem swojem.

Józef Pocius, lat 40, z p. nr. 1719 — 33ci Place, obawiał się, że rabusie skradną jego cały majątek i dlatego gdy wczoraj wieczorem udał się do pobliskiego teatru zabrał pieniądze z sobą. Stracił on nie tylko cały majątek ale i życie swoje. Gdy z żoną Marją wracał Pocius z teatru do swego domu młody rabuś wyrwał z rąk żony torebkę zawierającą pieniądze i uciekł. Pocius puścił się w pościg za rabusiem i gdy go już miał brać za kołnierz padł na chodnik. Wada serca była powodem nagłej śmierci Pociusa.

* * *

Wyszli z wyszynku i zostali postrzeleni przez nieznajomego.

Przy narożniku Irving Park bulwaru i Clarendon avenue, wczoraj wieczorem Franciszek Denges, lat 21, z p. nr. 4319 Wrightwood avenue i Jan Logan, lat 21, z p. nr. 3611 ul. Palmer zostali postrzeleni przez nieznanego im napastnika, liczącego lat około 50. Obu policja przewiozła do szpitala obok więzienia miejskiego. Dengens i Logan w towarzystwie Bruno Skworca, lat 25, z p. nr. 2414 North Tripp avenue wyszli kilka minut przed napadem z wyszynku. Jak powiada Skworzec on i dwaj jego koledzy szli, aby złożyć wizytę swoim przyjaciołom. Przy narożniku nieznanego im mężczyznę zapytali o drogę. „Pytajcie mnie o drogę ale nie w tak szorstkim tonie", krzyknął nieznajomy i w tej chwili sięgnął do kieszeni po rewolwer. Padły strzały a na chodniku znaleźli się postrzeleni Denges i Logan. Skowrzec pozostał z nimi do przybycia policji; Skworca zamknięto w celi więziennej, gdyż jak wykazują rekordy policyjne on już spędził dwa lata w więzieniu za rabunek.

* * *

Szymański nie lubi bandytów.

Stanisław Szymański znajdował się wczoraj wieczorem w swojej tawernie p. nr. 4258 ul. Cortez, gdy do wnętrza weszło trzech gości, z których jeden oznajmił iż przyszli, aby dokonać rabunku. A że to co mówił chciał potwierdzić czynem, dlatego w ręku nowego gościa znalazł się rewolwer. „Ale gdzie tam, nie może tu być mowy o rabunku", odpowiedział Szymański. „Nie pozwalam, aby w mojej tawernie dokonywano rabunku. Wynoście mi się z tawerny, bo inaczej to...." I sięgnął Szymański po rewolwer. Bandyta strzelił do właściciela trzykrotnie i wybiegł z towarzyszami z tawerny.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. A kopi is a Russian peasant			
2. Manna is the name given by the Israelites to the food miraculously supplied in the wilderness			
3. Ortho is a suffix			
4. The peritoneum is a thin serous membrane which covers the abdominal viscera			
5. Poroine is pertaining to cows			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

W Niedzielę Popisy Młodych Pianistek.



ELEONORA PACHOWSKA.

W przyszłą niedzielę panna Marja Anna Lisewska, członkini fakultetu szkoły Cosmopolitan School of Music and Dramatic Art urządza popisy czterech młodych i utalentowanych pianistek, swoich pupilek, Stefanji Sulińskiej, Reginy Strzeleckiej, Dolores Gurskiej i Eleonory Pachowskiej. Popisy te odbędą się o godzinie 3:30 po południu, w studio szkoły wyżej podanej, w pokoju nr. 1625, w budynku Kimball.

Na popisy te wstęp jest bezpłatny dla wszystkich.

Nowy Prezydent Obejmuje Rządy w Meksyku.

5,000 wojska na inauguracji.

Meksyk-miasto, 30. listop.— Około 50,000 osób wypełni dzisiaj Stadjon Narodowy, gdzie gen. Lazaro M. Cardenas będzie wprowadzony na urząd prezydenta republiki w następstwie po Prezydencie Abelardo Rodriguez'ie. W ceremonjach weźmie udział cały Korpus Dyplomatyczny, wysocy urzędnicy pań[illegible]twowi i przedstawiciele arm[illegible]

Po złożen[illegible] [illegible]rzysięgi, Cardenas odczyta swój adres inauguracyjny, poczem uda się w paradzie do Pałacu Narodowego, gdzie się odbędzie formalna recepcja.

Pięć tysięcy wojska będzie na służbie w stolicy w dzień inauguracji. Dziesiątki agentów tajnej policji wmieszają się w tłumy a specjalni detektywi będą czuwali nad osobą nowego prezydenta.

Wpływy i interesy Polski zaczynają już sięgać do Afryki. Rząd murzyński republiki Liberja oddał Polsce koncesje w 50 plantacjach. Cały szereg osadników wyjechało już do Afryki, a rząd Liberji angażuje polskich rzeczoznawców ekonomicznych i sanitarnych. Niechaj i murzyni zapoznają się ze sprężystością polską i strategją w walce ekonomicznej z depresją.

Nieoficjalna Odpowiedź Polski na Notę Francji.

Droga Do Porozumienia Polsko-Francuskiego Otwarta.

Warszawa, 30. listop. (Havas.) — „Iskra", półoficjalna agencja prasowa rządu polskiego, w artykule przeznaczonym dla prasy prowincjonalnej, wyraża zadowolenie ze stanowiska, jakie Francja zajęła w swej nocie do rządu polskiego w sprawie Lokarna Wschodniego.

Agencja „Iskra" zaznacza z zadowoleniem fakt, że Francja zrozumiała niezwykłą pozycję Polski i jej konieczność szukania innych środków bezpieczeństwa, od tych, jakimi posługuje się Francja.

Stanowisko Polski w stosunku do projektu Francji podyktowane jest jej własnymi interesami, mówi artykuł agencji, dodając, że choć Polska wykonywała swe zobowiązania sojusznika, zajmowała jednak to stanowisko, które można nazwać egoistycznem. Stanowisko to, jednak, jest konieczne, jeżeli chcemy utrwalić zasady pokoju w tej części Europy — mówi dalej artykuł „Iskry."

— Jesteśmy przekonani — mówi autor w końcu swego artykułu — że te nowe pertraktacje w swej nowej fazie nie ograniczą się jedynie do wymiany poglądów, lecz w rezultacie otworzą drogę do bezpośredniej współpracy w duchu przyjaźni i sojuszu dla rozwiązania zagadnień dla dobra obu państw."

Młodzi Aresztanci Przyznali Się do 50 Rabunków.

Po fatalnem postrzeleniu Alberta Mahlera podczas nieudałego napadu w celu rabunku, w ubiegłą sobotę wieczorem aresztowani zostali dwaj młodzieńcy, których policja poszukiwała już od miesiąca sierpnia za dokonanie około 100 rabunków w mieście Chicago.

Aresztowani Ignacy Booss, lat 23, i Ludwik Sisler, lat 20, obaj z pnr. 2296 Clybourn ave., wpadli w ręce policji. Przyznali się później na stacji policyjnej że wraz z Mahlerem dokonali oni około 50 rabunków.

Booss i Sisler powiedzieli policjantom, że uplanowali zakończyć swoje karjery zbrodnicze i stać się obyczajnymi obywatelami jak również ożenić się. Sisler miał jutro poślubić siostrę Booss'a, Annę, którą również wczoraj wieczorem aresztowano. Booss zaś planował poślubić pannę Bronisławę Cullis, z pnr. 2298 Clybourn ave., a ślub ich miał się odbyć dnia 1go stycznia.

Mahler został postrzelony i fatalnie okaleczony gdy z kolegami napadł na Oddeossisa Melliosa, z pnr. 2200 Cullom ave., właściciela Pow Wow Gardens, wyszynku w Franklin Park. — Mahler w kilka godzin potem umarł.

Z MARJANOWA.

W niedzielę, dnia 2go grudnia, w sali parafjalnej na Marjanowie, odbędzie się zakończenie bazaru parafjalnego, na który przybędą wszyscy ci, którzy dotąd na bazar przybyć nie mogli.

*

Jutro w sali parafjalnej odbędzie się bal, z którego dochód przeznaczony na konto dzieci szkolnych. Bal zapowiada się pod każdym względem.

Schwytanie Groźnego Bandyty.

Sosnowiec. — W Będzinie aresztowano Piotra Gradzika, przestępcę, poszukiwanego od dwóch lat przez policję pow. tarnogórskiego i świętochłowskiego.

Ma ona na sumieniu kilkadziesiąt kradzieży. Poza tem brał on udział we włamaniu kasowem w Książu Wielkim w powiecie miechowskim i podejrzany jest o współudział w napadzie rabunkowym z bronią w ręku na ambulans pocztowy pod Chęcinami.

KRÓLESTWO KWIATÓW.

Japończycy szalenie lubią kwiaty. Pewien japoński poeta nazwał je „pokarmem duszy". Handel kwiatami w Japonji posiada olbrzymie rozmiary. Tokio ‚konsumuje' 'rocznie kwiatów za 4 miljony jen i ma 29 specjalnych bazarów, gdzie można otrzymać w dowolnej ilości najrzadsze gatunki kwiatów, rosnących w najodleglejszych zakątkach kraju Mikada.

Kwiaty są codziennie przywożone do stolicy całemi wagonami. Cena ich, oczywiście, jest zależna od popytu i podaży oraz od pory roku. Rzadkie okazy róż dochodzą do 10—15 jenów za sztukę. W dzień pogrzebu poprzedniego Mikada w Tokio zabrakło kwiatów. Spekulanci wykorzystali to i w ciągu kilku godzin ceny kwiatów podskoczyły o 500 procent.

Japonja jest jedynym krajem, gdzie można zrobić majątek na spekulacji... kwiatami.

Pierwszy burmistrz demokratyczny w 82 latach.

Gardiner, Me. — E. P. Ladd, prezes tutejszego komitetu demokratycznego, objął tu urzędowanie jako pierwczy demokratyczny burmistrz w 82 latach.

Rozszerzenie serca jest to zwiększenie objętości komór serca wskutek niewydolności mięśnia sercowego.

Oskarżeni Są o Konspirację.



Z lewej ku prawej stronie: Abe Karatz, adwokat W. W. Smith, Józef Baiata i adwokat Charles Bellows, na przesłuchach przed sędzią; Karatz i Baiata, oskarżeni są o konspirację mającą na celu ruinę finansową banku Amalgamated Trust and Savings w Chicago. Strzałka wskazuje trzeciego oskarżonego, Dave Barry, znanego w kołach sportowych referenta walk bokserskich.

Jan Urbanek, Wydawca "Polonji" Nie Żyje.

W środę po południu o godz. 3:15 zmarł w szpitalu „South Shore" po bardzo krótkiej chorobie śp. Jan Urbanek, wydawca tygodnika „Polonja" w S. Chicago, przeżywszy lat 44. — Urodzony i wychowany w mieście Chicago, brał zawsze czynny udział we wszelkich poczynaniach narodowych, a gdy wydawnictwo „Polonji" znalazło się w trudnościach, wykupił je ze swym bratem Adamem, ulepszył i takowe zabezpieczył.

W ciągu swej czterdziestki, jaką spędził w South Chicago, dał się poznać wszystkim z jak najlepszej strony i zdobył sobie szerokie koła przyjaciół nietylko pomiędzy swoimi, ale też pomiędzy Amerykanami. Należał on do Związku Nar. Pol., do Zjednoczenia i do różnych zrzeszeń polskich; dlatego też zgon jego wzbudził u wszystkich smutek i żal. Jako obywatel tego kraju, brał czynny udział w życiu politycznem i w uznaniu zasług zamianowany został inspektorem stanowym.

Dzięki jemu, redaktorem kilkuletnim „Polonji" był p. Adam Bloch, który obecnie piastuje urząd klerka Najwyższego Sądu w Illinois, a któremu śp. Jan Urbanek jak najwięcej się przysłużył w kampanji wyborczej. Dzięki niestrudzonej pracy obywatelskiej, zaskarbił on sobie serca wszystkich tych, którzy go znali i z nim wspólnie pracowali.

Pozostawił on w smutku żonę swoją wraz z trojgiem małoletnich odzieci, które opłakiwać będą dobrego męża i ojca rodziny. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby, 8711 Manestee ave. w South Chicago.

Cześć pamięci zasłużonego obywatela.

Kaindl Rekorderem Powiatowym.

Prawdziwy Dzień Dziękczynienia wczoraj obchodził Edward J. Kaindl, dotychczasowy kolektor miejski, gdy mu doniesiono, że został zamianowany rekorderem powiatowym na miejsce Claytona F. Smitha, który w przyszły poniedziałek obejmie urząd prezesa i członka Rady powiatowej. Ludwik Rixmann zaś został zapewniony że będzie kolektorem miejskim na miejsce p. Kaindla. Takie jest postanowienie liderów partji demokratycznej.

Według prawa następcę rekordera powiatowego zamianują prezes i Rada powiatowa. — Smith jednak zgodził się z życzeniem liderów partji i zaraz po swojej inauguracji przeprowadzi uchwałę na mocy której Kaindl stanie się nowym rekorderem powiatowym, który to urząd sprawować będzie przez następne dwa lata, do wyborów. Kaindl zaś na zebraniu Rady miejskiej dnia 12go grudnia zrezygnuje z urzędu kolektora miejskiego, a ta sama Rada zamianuje jego następcą Rixmanna. Rixmann jest członkiem powiatowego komitetu demokratów w 50ej wardzie.

W przyszły poniedziałek, d. 3go grudnia, odbędą się instalacje urzędników powiatowych.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki rozpocznie swój czwarty termin urzędowania.

Robert M. Sweitzer obejmie urząd kasjera powiatowego.

Jan Toman zaś rozpocznie urzędowanie jako szef powiatowy.

Tomasz J. Bowler obejmie urząd klerka sądu kryminalnego.

Jan S. Clark zaś zostanie asesorem powiatowym.

Emmet Whelan obejmie poraz pierwszy urząd członka Rady Apelacyjnej.

Stefan Adamowski będzie urzędował od poniedziałku w sądzie municypalnym, a Franciszek Bobrytzke obejmie urząd Komisarza Powiatowego.

Kapitulacja rakietera.

Albany, N. Y. — „Dutch Schultz", w swoim czasie lider rakieterów piwnych w New Yorku, poszukiwany przez agentów federalnych za oszustwa podatkowe, oddał się dobrowolnie w ręce władz.

Szmugiel Sztucznej Biżuterji.

Warszawa. — Warszawski oddział straży granicznej, po dłuższych wywiadach i obserwacjach, wykrył olbrzymi przemyt sztucznych brylantów czeskich w mieszkaniu Lejbusia Burmana w Warszawie. Wynikiem rewizji było skonfiskowanie kilkudziesięciu kolji sztucznej biżuterji, oraz 24 kg. sztucznych brylantów. Pozatem udowodniono Burmanowi przemyt 262 kolij, oraz 29 kg. sztucznych brylantów.

Krymiński i Leśniewski aresztowani.

New York. — Policja aresztowała Jakóba Leśniewskiego i Jana Krymińskiego jako podejrzanych o szereg napadów rabunkowych na sklepy.

Trucizna w sucharkach.

Greenville, Tex. — Wsypanie silnej trucizny zamiast proszku do pieczenia przy przyrządzaniu sucharków spowodowało ostre zatrucie sześciu osób. Niektóre z nich mogą umrzeć.

SEZ YOU Answers

1. False. African peasant. 2. True. 3. False. Prefix. 4. True. 5. False. Swine.



Z TRÓJCOWA

Zeszłej niedzieli wieczorem odbyła się zabawa towarzyska Alumnów Wyższej Szkoły św. Trójcy. Powodzenie miała dobre. Wśród licznych uczestników największą reprezentację mieli młodsi alumni. Nie brakło jednak starszych, którzy w świecie profesjonalnym zajmują już poważne stanowiska. — Wogóle była to zabawa, którą dawni studenci Wyższej Szkoły będą długo pamiętać.

*

Dobre także powodzenie miał doroczny bal Klubu Obywatelskiego Kazimierza Pułaskiego. Odbył się w przeddzień święta Dziękczynienia w miejscowej kafeterji. Klubowcy pokazali, że w urządzaniu udatnych zabaw nie potrzebują ustępować nikomu. Z balu tego goście odnieśli jaknajlepsze wrażenie.

*

W tę niedzielę Trójcowo ujrzy na swej scenie wesołą bardzo operetkę zatytułowaną „Na Falach Młodości". Wystawi ją znane ze swych udatnych przedstawień Arcybractwo N. S. M. Dane będą dwa przedstawienia, jedno po południu o godzinie 3:30, a drugie wieczorem o godzinie 8ej.

*

Pierwsze zwyczajne posiedzenie niedawno zorganizowanego Towarzystwa Akcji Katolickiej odbyło się w ubiegły wtorek wieczorem. Pomimo niepogody członkowie stawili się nader licznie. Po załatwieniu zwykłych formalności przystąpiono do dyskusji projektu ks. proboszcza co do wspólnej pracy Akcji Katolickiej na rok 1935. Podczas tej dyskusji wyjaśniony został dość szczegółowo stosunek nowego towarzystwa do innych już w parafji istniejących. Zapadła uchwała należytego poparcia przedstawionego projektu. — Uznano potem potrzebę informowania ogółu parafjalnego z poglądem Kościoła na bieżące sprawy społeczne. W tym celu postanowiono powołać do życia kółko odczytowe na Trójcowie. Do komitetu, któryby zajął się zrealizowaniem tego poproszono ks. Stanisława A. Gruzę i dr. M. Kamińskiego. Wreszcie polecono zarządowi i dyrekcji Tow. zająć się sprawą zabawy pracowników społecznych Trójcowa, która odbyć się ma w ostatnią niedzielę tego roku w kafeterji.

*

Następne posiedzenie Akcji Katolickiej będzie przedroczne. Obędzie się zaś w poniedziałek dnia 17go grudnia, o godzinie 8ej w sali Alumnów. W skład tymczasowego zarządu Towarzystwa wchodzą: Wincenty Sadowski, prezes; Edmund S. Meller, wiceprezes; Franciszek Kyrc, sekretarz prot.; J. Nawdziun, sekr. fin.; Marja Grejczyk, kasjerka; Władysław Sajewski, K. Topczewski, Rozalja Gogusz i W. Kolman, dyrektorzy; ks. S. A. Gruza, C.S.C., kapelan i ks. K. Sztuczko, C.S.C., promotor.

*

Tegoroczna uroczystość czterdziesto - godzinnego nabożeństwa na Trójcowie, odbędzie się w przyszły poniedziałek, wtorek i środę, t j. w dniach 3go, 4go i 5go grudnia. Rozpocznie się w poniedziałek rano o godz. 9ej uroczystą Sumą, procesją i kazaniem. — Suma drugiego i trzeciego dnia odbędzie się o godzinie 10ej rano.— Nieszpory przez to święte triduum odprawiać się będą wieczorem o godz. 7:30. Spowiedź słuchana będzie w poniedziałek i wtorek po południu i wieczorem. W poniedziałek przystąpią do spowiedzi przedewszystkiem panny i niewiasty; we wtorek zaś młodzieńcy i mężczyźni. — Adoracja Najśw. Sakramentu odbywać się będzie od rana aż do wieczora przez wszystkie trzy dni. Towarzystwa adorować będą w czasie sobie wyznaczonym.

*

Ciekawy wieczorek urządzili miejscowi skauci w głównem audytorjum ubiegłej środy wieczorem. Dość licznie zebrani rodzice ich i przyjaciele byli świadkami pięknego popisu. — Program zagaił Edm. S. Meller, przewodniczący dyrekcji miejscowej drużyny.— Poczem nastąpiło wręczenie czarteru tejże drużynie No. 100 przez p. G. Schnier z głównego zarządu Boys Scout of America. Czarter odebrał ks. proboszcz K. Sztuczko, kapelan. Przemawiali potem redaktor Franciszek Barć, Jan A. Troike, naczelny skautmistrz Z. P. R. K. i Roman Sokołowski, skautmistrz drużyny No. 100. Następnie w kilku zajmujących numerach zabawiali publiczność miejscowi skauci przy pomocy skautów w centralnej drużyny Zjednoczenia. Zakończyła wieczorek wesoła komedyjka, w której występowali: Antoni Urbański, Edward Jeremicz, Edward Błoniarz i Franciszek Furgał. Honorowym gościem wieczoru był ks. Zygmunt Jankowski z South Bend, Ind., dawniejszy kapelan drużyny No. 100.



Ze Składu Departamentowego THE FAIR.

„Economy Day" (Dzień Oszczędności), czyli tradycyjna sprzedaż w składzie The Fair, prawdopodobnie najsłynniejsza sprzedaż w Chicago, odbywa się dzisiaj i jutro, 1-go grudnia. Dwu dniowa sprzedaż towarów wartości miljony dolarów odbędzie się w składzie The Fair, przy Milwaukee ave. i Wood ulicy, Marion ulicy i Lake ave. w Oak Parku, jakoteż w głównym składzie w śródmieściu, przy State, Adams i Dearborn ul. Będą tam świetne wartości we wszystkich gatunkach najnowszych towarów.

Zgodnie z postępową zasadą składu The Fair Economy Day w tym roku zapowiada się najświetniej ze wszystkich sprzedaży dotąd urządzonych tego rodzaju. Wszystkie towary obniżono w cenach bez względu na zysk. — Chicagowianie zewsząd oczekują na tę sprzedaż, bo da im szczególną sposobność do nabycia prezentów gwiazdkowych po cenach wyjątkowo niskich.

Obiecując najlepsze wartości jakie za pieniądze kupić można, p. D. F. Kelly, prezes i generalny zarządca składu The Fair, powiedział dzisiaj:

„Osobiście zbadałem każdy przedmiot ogłoszony na Economy Day i dlatego gwarantuję jakość, modę i cenę takowego. Większa część towarów ofiarowanych zakupioną została specjalnie na Economy Day".

Znajdziecie tu ogromny wybór we wszystkiem co jest nowem i stosownem dla każdego domu i dla każdej osoby.

Wszystkie składy The Fair będą otwarte dzisiaj i jutro, w sobotę, wieczorem.

WYSTĘPUJĄ ZE ŚPIEWEM W KONCERCIE WSZECHSŁOWIAŃSKIM.



Znany ze swej popularności w Chicago Chór Serbski — „Blanko Radiesvish" wystąpi pomiędzy innymi ze śpiewem w Koncercie Wszechsłowiańskim, który odbędzie się w niedzielę, 9-go grudnia, w Civic Opera House, przy Wacker Drive i Madison ulicy. W koncercie Wszechsłowiańskim biorą również udział chóry polskie: „Filharmonja, Filareci, Chopina, Dudziarz, Nowe Życie oraz chóry Okręgu II-go Zw. Śpiew. Pol. z południowej strony miasta.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Na Ślubnym Kobiercu.

B. S. PACZKOWSKI.

W środę, dnia 28go listopada byliśmy świadkami niezwykle podniosłej uroczystości ślubnej w kościele śś. Pięciu Braci Męczenników w Brighton Park.

Kr. Prałat J. Strzycki połączył związkiem małżeńskim pana B. S. Paczkowskiego z panną Gruszecką, która wychodziła za mąż z domu wujostwa pp. J. H. Lipowskich, zamieszkałych pod numerem, 2040 Humboldt Blvd.

Młoda pani urodzona w Chicago, uczęszczała do Akademji Zmartwychwstania w Norwood Park i kształciła się na uniwersytecie De Paul.

Młody Pan urodził się również w Chicago, dwa razy odbywał podróże do Europy, gdzie przez jakiś czas uczęszczał do szkół w Poznaniu. Podobnie jak panna młoda i on kształcił się na uniwersytecie De Paul.

Znany ze swej wszechstronnej działalności w życiu publicznem i politycznem, posiada rozległe grono przyjaciół, dla których chętnie poświęca swe znajomości.

Uroczystość w kościele Pięciu Braci Polaków Męczenników rozpoczęła się Msza święta, podczas której bracia Kozłowscy solo grali „Ave Maria" i muzykę eklezjastyczną.

Zdjęto też ruchome obrazki dla uwiecznienia niezwykłej w życiu uroczystości.

Prócz ks. Prałata Strzyckiego, byli księża Ed. Przybylski i L. Smith.

Z bliskich krewnych i znajomych zauważyliśmy w świątyni: pp. Cz. Paczkowskich, E. Gruszecka z żoną, J. Lipowski z żoną, L. Paczkowski z żoną, rodziców pana młodego, Władysława, Jana i Leona Lipowskich, Henryk Nowak i pani Smith.

Drużbowały panny: Izabella Paczkowska, Eugenja Lipowska, którym towarzyszył w drużbowaniu p. Zygmunt Lipowski.

Z mnóstwa telegramów życzeniowych, wymienić wypada depeszę od Polish University Club, dr. Ulis, Rom. Hanasza, Dr. Kobrzyńskiego, M. Gruszecka.

Przesłuchy amunicyjne wznowione.

Washington. — Senacka komisja amunicyjna wezwała na wtorek na przesłuchy przedstawicieli czterech największych fabryk amunicji i materjałów wojennych w Stanach Zjedn.

Wojciechowianie Uczcili 30-Lecie Pracy Swego Proboszcza Ks. K. Gronkowskiego Bankietem.

Gościem Bankietu Był J. E. Biskup O'Brien.

Wypełniona Sala Starymi Wiarusami i Młodzieżą Była Dowodem Życzliwości i Przywiązania Do Duszpasterza.

Parafja św. Wojciecha, trzecia najstarsza placówka wiary i polskości, podobnie jak ewangeliczne ziarno rozrosła się w potężne drzewo, na którego gałęziach — ochraniane od burz, od upałów, od zimnych wichrów — ptaszęta niebieskie gniazda sobie uwiły. Parafja św. Wojciecha jest właśnie tym drzewem, na którem starsi i młodzież, jak ptaszęta w gniazdkach ochraniane od burz i wichrów złego przykładu i zepsucia, nauczane przez duszpasterzy i wychowywane Bogu na chwałę. Nauczycielami są nasi kapłani a jednym właśnie z nich jest X. Kazimierz Gronkowski, który przez lat trzydzieści gospodarzy na Wojciechowie i w nagrodzie otrzymał w ubiegłą środę wieczorem na bankiecie uznanie za tą pracę, która stokrotny owoc wydała. Bo któż jest Bogu milszy, jeśli nie kapłan, który zastępstwo Syna Jego Jezusa Chrystusa przyjął na siebie i pośredniczy między Nim i nami? Któż oddaje większe zasługi społeczeństwu, jeśli nie kapłan? Jest on godnym z pośród wielu — bo wytyka błędy, napomina i drogą prawdy prowadzi.

Wojciechowianie przywiązani do swego duszpasterza — sprawili mu bankiet w sali Pułaskiego na którym siwo-włose wiarusy, młodzież i dziatwa wynurzyli życzenia X. Solenizantowi z doczekania się tej pamiętnej dla niego uroczystości. Bankiet rozpoczął się o godzinie 8ej wieczorem. Przy głównym stole zasiedli kapłani no i przedniejsi parafjanie Wojciechowa. Przed rozpoczęciem spożywania potraw modlitwę odmówił X. prałat Władysław Bobkiewicz, z La Salle, Ill., długoletni przyjaciel X. Solenizanta.

Gdy uczestnicy bankietu byli zajęci spożywaniem darów Bożych przyrządzonych przez kuchmistrza L. Bednarskiego, orkiestra uprzyjemniała im wesoło chwile. Po spożyciu potraw, najpierw dziewczynki szkolne pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Nazaretanek wystąpiły z numerem przedstawiającym duchy niebieskie składające życzenia X. Proboszczowi. Występ ten był przeplatany muzyką i pląsikami. Po występie dziewcząt, zabrał głos p. Kasper Ropa i w serdecznych słowach wyszczególnił właściwy cel bankietu urządzonego przez Komitet Wykonawczy, pracujący na korzyść parafji, który dał temu kilkakrotne dowody swej pracy, poczem powołał na mistrza toastów najstarszego z młodszej generacji wojciechowianina p. Ignacego Frasza, który nader umiejętnie pokierował programem. Były przemówienia adw. Jana S. Rybickiego, wychowanka Wojciechowa, który skreślił niestrudzoną pracę X. proboszcza Gronkowskiego od czasu jego przybycia do dnia dzisiejszego. Podniósł on zasługi jego w pracy odnośnie budowy kościoła, szkoły, plebanji, domu dla Sióstr zakonnych i za zajęcie się biednymi w Ochronce dla dzieci, jak również towarzystwami przy parafji, których 80 skupia się przy parafji. X. prałat Bobkiewicz stwierdził, że zna X. Jubilata od szeregu lat i zna współpracę z nim parafjan z powodu częstej bytności na Wojciechowie. Alderman Jan J. Łagodny, zasłużony wojciechowianin, kładł szczególny nacisk na fakt niezaprzeczony, że przeważnie ci, którzy do szkoły parafjalnej uczęszczali piastują w społeczeństwie największe urzędy a takich Wojciechowo pokaźną liczbę wychowało. Panna Emilja Napieralska prezeska Związku Polek w Ameryce, której rodzina jest jedną z przedniejszych parafjan Wojciechowa, powiedziała, że Wojciechowo to kolebka patrjotyzmu, to placówka, przy której zakładały się organizacje polskie a między innemi Związek Polek w Ameryce. W dowód uznania pracy X. Solenizanta, który dużo pracy poświęcił dla sprawy polskiej szczególnie podczas wojny światowej, a przedewszystkiem odznaczył się on ofiarnością i nietylko w kościele lecz po za kościołem dla żołnierza polskiego, dla Polski nieocenione oddał usługi i za to mu oddała cześć.

W imieniu Związku Polek w Ameryce wręczyła X. Solenizantowi w upominku zegarek. X. Franciszek Wojtalewicz, proboszcz parafji Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny w South Chicago, także swoje życzenia dołożył. Pozatem przemawiali przedniejsi wojciechowianie, mianowicie: stary wiarus p. Antoni Górecki, prezes browaru Białego Orła, p. C. F. Pettkoske, długoletni drukarz, p. Józef Barć, sekretarz generalny Zjednoczenia, który złożył życzenia w imieniu tejże organizacji.

Program upiększyła śpiewem solowym p. Ludwika A. Felińska, przy akompanjamencie na fortepianie p. Władysława Żuławińskiego. Odśpiewała ona dwa utwory za które nagrodzona została salwami oklasków. Przemówił krótko X. Jagodziński z Peru, Ill. Panna Vera Felińska odczytała telegramy gratulacyjne od p. Józefa Przydatka, naczelnego redaktora Dziennika Chicagoskiego, Macierzy Polskiej, p. Kazimierza Pazdana, prezesa Pulaski Coal Co., Kółka Literackiego im. Jul. Słowackiego, dra Lona Czaji, dra Fr. Dulaka, p. Wiktora Pijanowskiego, dra Plucińskiego, Jaworowskiego i innych.

Na zakończenie przemówił X. Solenizant, wyrażając niezmierną radość i zadowolenie z licznej reprezentacji na bankiecie młodzieży, stwierdzając, iż młodzież leży mu głęboko na sercu. X. Solenizant opisał niektóre przejawy z życia jego na Wojciechowie, począwszy od jego przybycia na Wojciechowo, po pogrzebie śp. X. Jana Radziejewskiego. Pochwalił wojciechowian, którzy z nim wiernie współpracowali i dotąd współpracują na chwałę Bożą i dobra parafji. Podziękował Komitetowi za urządzenie tej imprezy, podziękował mowcom za słowa uznania tejże pracy, którą z obowiązku kapłańskiego wykonał, bowiem do tej pracy został przez władzę powołany. Podziękował parafjanom dawniejszym i teraźniejszym za przybycie na bankiet, dzieciom za milutki występ i wszystkim za okazanie serdeczności.

Po skończonem przemówieniu zjawił się na sali Biskup O' Brien, sufragan chicagoski, który na Piotro-Pawłowie bierzmował dzieci, a po skończonej pracy, nie pominął tej sposobności i przyjechał na Wojciechowo z X. Tomaszem Sampolińskim i w kilku serdecznych słowach złożył życzenia X. Solenizantowi i także powinszował wojciechowianom, że mają dzielnego gospodarza, z którego mogą się szczycić. Na zakończenie zwróciwszy się do X. Gronkowskiego powiedział w języku polskim: „Niech cię Pan Bóg błogosławi!" Odśpiewano „Boże coś Polskę" i usunięto stoły i zaczęto zabawę taneczną.

Komitet bankietu tworzyli: Mec. Kazimierz Frasz, Dr. Edward Frasz, Michał Kizior, Mieczysław Kizior, Michał Krupa, Mec. Adam Sadowski, Stanisław Święch, Florjan Łagodny, Alojzy Ropa, Stanisław Ropa, Jan Ślaski, Antoni Wojtaś, Franciszka Bonk, Helena Felińska, Loretta Frasz, Klara Gardzielewska, Józefina Grzybek, Róża Kaczmarek, Julja Krupa, Wirginja Łagodna, Emilja Sadowska, Małgorzata Sobczak, Marja Śniegowska, Andzia Tyrakowska.

OFIARY PONUREJ TRAGEDJI.



Troje młodych dziewcząt, jak je znaleziono martwe w zaroślach na odludnem zboczu górskiem blisko Carlisle, w Pennsylwanji. Zarówno sposób, w jaki dziewczęta pomarły, jak i motywy okropnej tragedji, są dotąd nieprzeniknioną zagadką dla władz śledczych.

Telefon Między Japonją a Sachalinem.

Ministerstwo łączności w Tokio asygnowało 1,000,000 jen na uruchomienie komunikacji telefonicznej między Sachalinem i Japonją. Prace nad ułożeniem kilku podwodnych kabli będą zakończone w listopadzie r. b., otwarcie zaś komunikacji nastąpi prawdopodobnie w końcu grudnia.

Dba o swoje zęby.

Williamsport, Pa. — W kieszeni pijanego obieżyświata — (hobo), aresztowanego przez policję, znaleziono całą droguerję — kilka tubek pasty do zębów, 16 szczotek, trzy pakieciki brzytewek itd.

NA WOLNĄ CHWILĘ.

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

Zawód drukarski myślom stawia pomniczki czcionkowe, które choć drobne, jednakże, dzięki sztuce drukarskiej, swym cieniem na papierze rozweselają i rozjaśniają umysły czytelników.

* * *

Sztuka drukarska to wierna i dzielna służebniczka w umożliwianiu postępu we wiedzy i w sztukach pięknych oraz w rozszerzaniu kultury.

* * *

Drukarz to mistrz w zakonserwowywaniu dorobku ludzkiej wiedzy.

* * *

Drukarz wytłacza myślom nieśmiertelność.

* * *

Druk to pomnik dla działalności umysłowej.

* * *

Drukarzom powierza się szafowanie nieocenionymi skarbami, pozostawionymi przez bogatych myślicieli.

* * *

Drukarz może w jedno dzieło więcej wpakować wiedzy niż umysł zdoła w całem życiu sobie przyswoić.

* * *

Zawodowi drukarskiemu zawdzięcza w znacznej części swą wiedzę i renomę: profesor, nauczyciel, działacz społeczny, mąż stanu, wielki polityk, krytyk i t. d.

* * *

Czem pamięć jest dla umysłu żywego tem druk dla wielkich a zgasłych umysłów.

* * *

Cienie, umiejętnie przez drukarza rzucone na papier, stanowią miły pokarm dla oka i umysłu.

* * *

Drukarz musi być architektem, budowniczym, cieślą, maszynistą itd.

* * *

Dzięki sztuce drukarskiej i ubogi prostaczek może zakupić i korzystać z arcydzieł sztuki literackiej.

* * *

Każdy drukarz ma w życiu sposobność złożyć miljony — czcionek.

* * *

Najdoskonalsze dzieło drukarskie zwyczajnie nie opłaca się drukarzowi.

* * *

Zecerzy są arcymistrzami w odcyfrowywaniu hieroglifów pisarzy i w odgadywaniu ich myśli.

* * *

Zecerzy są wygodnymi kozłami ofiarnymi za grzeszki pisarzy; ale mszczą się i oni za to, bo myśli pisarzy bezmiłosiernie okuwają w kajdany żelazne.

* * *

Choćby aniołowie redagowali, to djablik drukarski zawsze zdoła niebacznym zecerom i metrampażom coś ze swego, czasem coś wielce niewłaściwego, wcisnąć, na konfundację czytelnika a zmartwienie aniołków.

* * *

Tak, jak lekarze i aptekarze mają swoje sekretne znaki i nazwy, tak i drukarze mają nazwy, numery, pojnty i emmy, niezrozumiałe dla profana.

* * *

Drukarze to dziwni ludzie: oni stawiają i czytają druk dogóry nogami.

* * *

Drukarze nowocześni nie potrzebują zbierać swoich zabawek, gdy je rozrzucą.

Nowe Zabezpieczenie Akcji w Spółkach Federalnych.

Stow. p. n. „Second Federal Savings and Loan Association of Chicago", pnr. 4228 W. 26ta ul., cieszy się wyszczególnieniem jako jedno z pierwszych instytucyj tego typu w naszem mieście, które otrzymało certyfikat ubezpieczenia akcyjnego od Federalnej Korporacji Oszczędnościowej i Asekuracyjnej w Washingtonie.

P. Jan A. Sierociński, sekretarz „Second Federal Savings and Loan Association of Chicago", zwraca uwagę na to, że certyfikat ubezpieczenia akcyjnego zabezpiecza każdego akcjonarjusza przeciw stratom aż do sumy $5,000. To daje rząd w razie gdyby Spółka zwinęła swój interes, gdyż w zwykłych okolicznościach i normalnych funkcjach instytucji niema żadnej potrzeby, aby Federalna Korporacja Oszczędnościowa i Asekuracyjna brała jaki udział poza przeprowadzeniem egzaminacji.

„Przed otrzymaniem przywilejów i korzyści od korporacji, kontrolowanej przez rząd federalny, w kierunku ubezpieczenia swych akcyj, Spółka Second Federal Savings and Loan Association of Chicago, musiała się poddać starannej egzaminacji całego swego majątku, sposobu udzielania pożyczek, i obecnego stanu finansowego — powiada p. Sierociński. — Rząd włożył na początek $100,000,000, otrzymanych z podatków do funduszu Korporacji Asekuracyjnej, i wobec tego że jest odpowiedzialny za tą wielką sumę funduszów publicznych, przeto korporacja ta musi specjalnie zważać na to, aby nie dopuścić do członkostwa tych stowarzyszeń, które nie prowadzą interesów odpowiednio i nie zadawalniają najlepszych wymagań asekuracyjnych. Spółka Second Federal Savings and Loan Association of Chicago, okazała odpowiednie kwalifikacje wobec silnych wymagań i jest w stanie ofiarować tą dodatkową ochronę dla obecnych i przyszłych akcjonarjuszy.

Certyfikat cytuje Sekcje 405 Krajowego Aktu Domowego, które to prawo przepisuje założenie Federalnej Korporacji Oszczędnościowej i Asekuracyjnej. Brzmi ona jak następuje:

Każda instytucja, której aplikacja o ubezpieczenie podług niniejszego rozporządzenia zostanie przyjęta i potwierdzona przez Korporację, jest uprawniona do zabezpieczenia funduszów z prawem wycofania lub wykupienia przez każdego ze swych członków i inwestytatorów, (tak osobników jak i wspólników, Stowarzyszeń i Korporacyj) posiadających akcje z prawem wycofania lub wykupienia, certyfikaty inwestycyjne lub wkładki w takich instytucjach: z tem jednak zastrzeżeniem, że żaden członek lub inwestator takiej instytucji nie może być ubezpieczony ponad sumę 5,000 dolarów.

Owa sekcja prawna wyjaśnia, że w razie zamknięcia ubezpieczonej instytucji, Korporacja wyda każdemu ubezpieczonemu akcjonarjuszowi 1) nowe ubezpieczone konto w innej ubezpieczonej i istniejącej instytucji w tej samej sumie jaką miał w zamkniętej instytucji lub 2) na życzenie akcjonarjusza należna suma zostanie mu wypłacona jak następuje: Nie więcej niż 10 procent natychmiast w gotówce, połowę pozostałej sumy w przeciągu roku a resztę w przeciągu trzech lat we formie bezprocentowych, nadających się do sprzedania obligacyj Federalnej Korporacji Oszczędnościowej i Asekuracyjnej.

Ponieważ w rzeczywistości żadna akcja w Spółce Second Federal Savings and Load Association of Chicago, nie przenosi 5,000 dolarów, wliczając wpłacone wkładki i dopisane dywidendy, przeto ubezpieczenie zatwierdzone przez nową Korporację, daje każdemu członkowi tej Spółki pełną gwarancję że jego fundusze tu trzymane będą w zupełności tak zapewnione jak w którejkolwiek instytucji oszczędnościowej w całym kraju, — powiada dalej p. Jan A. Sierociński. Ten plan asekuracyjny jest podobny do pewnego stopnia do planu używanego przez banki handlowe w Federalnej Korporacji Ubezpieczenia Depozytów, i jeśli będzie się cieszył powodzeniem na polu finansowania domów w tym samym stopniu co na polu bankowości handlowej w ostatnich 10ciu miesiącach, w takim razie powiększy fundusze instytucyj na pożyczki realnościowe w sumie około biljona dolarów.

Second Federal Savings and Loan Association of Chicago, spodziewa się że formalne oznajmienie o ubezpieczeniu akcyj spółkowych doda bodźca w naszej okolicy do licznego zapisywania się na członków wielu osób, które mają mniejsze lub większe sumy do inwestycji.

Przewodniczący Wydziału Federalnego Banku Pożyczek na Domy, Trustysa Korporacji wyraził się niedawno, że gdyby nowe rozporządzenia tyczące się funduszów zapasowych i ubezpieczenia, wymagane obecnie przez Federalną Korporację Oszczędnościową i Asekuracyjną, były wprowadzone w życie przez ostatnie cztery lata, prawdopodobnie zamrożenie oszczędności setek tysięcy inwestytatorów w stowarzyszeniach spółkowych z zasady dobrych i odpowiednio prowadzonych nie miałoby miejsca.

TRAGICZNA HISTORJA TROJGA ZAMORDOWANYCH DZIEWCZĄT.

Ofiary Identyfikowane Przez Policję.

Carlisle, Pa., 30. listop. — Wiadomość otrzymana z Roseville, Cal., przekonała policję, że trzy małe dziewczynki, których ciała znaleziono w górach blisko Carlisle, jak również i mężczyzna i kobieta, których zwłoki znaleziono blisko Waynesboro, Pa., zostali wreszcie identyfikowani.

Dzieci, których śmierć ciągle jeszcze jest zagadką dla policji, miały być córkami Elmo J. Noakesa, zatrudnionego przez wysyłkową kompanję owocową w Roseville. Imiona ich były Norma, lat 12, Dewilla, 10, i Cordelia, 8.

Policja jest niemal pewna, że parą, której zwłoki, z ranami postrzałowemi, znaleziono blisko Waynesboro, byli Noakes i p. Winifred Pierce, jego 19 letnia siostrzenica, która prowadziła mu gospodarstwo.

Co spowodowało nagły wyjazd Noakesa z rodziną z Kalifornji i jakie były przyczyny tragedji, pozostaje w dalszym ciągu nieprzeniknioną tajemnicą. Brat Noakesa indagowany przez policję w Kalifornji, powiedział, że widział go na kilka dni przed wyjazdem z Roseville i że, tak dalece, jak mu wiadomo, nie miał on żadnych trosk ni kłopotów.

Tak więc, podczas gdy identyfikacja ofiar zdaje się być pozytywną, tajemnica śmierci trojga dzieci pozostaje nadal taką samą zagadką, jaką była po znalezieniu zwłok.

Kubańczycy Założyli "Czerwony Reżym".

Hawana, Kuba, 30. listop.— Ministerjum sprawiedliwości wyjawiło, że organizacja, znana jako „Realengo 18", zajęła 500,000 akrów terytorjum kubańskiego i ustanowiła „czerwony reżym", gdzie ludzie nie płacą żadnych podatków i ignorują rząd hawański. Ten niezależny rząd jest rezultatem zbrojnego oporu stawionego wojskom rządowym w górskich okolicach w Guantanamo przez obszarników, których rząd chciał wywłaszczyć. Więcej niż 6,000 rodzin żyje na tem terytorjum. Wodzem jest młody Murzyn, Lico Alvarez, który oświadczył, że jego ludzie „gotowi są raczej umrzeć, niż dać sobie zabrać ziemię".

Jan Kochanowski był najznakomitszym poetą polskiego odrodzenia; pisał zrazu po łacinie, później po polsku (1530-1584).

A MATTER OF CONSTITUTIONS



ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Zawiadamia się członkinie chóru Halka, iż zbieramy się na bazar chóru Nowego Życia w niedzielę, dnia 2go grudnia, o godzinie 4tej po południu, w sali ob. J. Stankiewicza, przy Noble blisko Milwaukee avenue. Jednocześnie daje się do wiadomości, iż lekcje śpiewu odbywać się będą w parku Eckhardt przy ulicach Chicago i Noble w każdy poniedziałek, o godzinie ósmej wieczorem. Zarazem prosimy panienki, które mają chęć należeć do chóru o wstąpienie do tego grona. — Kazimiera Mikisiewicz, koresp.

Z Kantowa.

Bractwo Młodz. św. Józefa, przyjdzie do spowiedzi w sobotę, dnia 1go grudnia, a w niedzielę, dnia 2go grudnia na Mszy św. o godzinie 7:30 do Komunji św. — Seb. Cwik, przełożony; Józef Gołąb, sekr.; Jan Storć, kasjer.

Przedroczne posiedzenie klubu Augustowsko-Suwalskiego, odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go grudnia, o godzinie 2giej po południu, w sali Nowego Życia, p. nr. 1182 Milwaukee ave. J. Chmielewski, prezes; P. Kamiński, sekr.

Vendetta jest słowem włoskiem, oznaczającem krwawą zemstę.

Komora celna jest to urząd, gdzie pobiera się cła za towary.

N. R. A. znosi kodeks 30 przemysłów.

Washington. — Urzędnicy N. R. A. wyjawili, że władza ogólnego kodeksu, — sformowana przed trzema miesiącami i obejmująca 30 różnych przemysłów, została rozwiązana.

Warm Springs, Ga. — Pani Rooseveltowa powiedziała w mowie radjowej, że ludzie biedniejsi wychowują swoje dzieci łatwiej i lepiej niż bogaci. Nie omieszkała jednak dodać, że nie ma na myśli tych najbiedniejszych, których nie stać na wychowanie dzieci.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babusia nasza,

Ś. P.
CECYLJA OZMINA
(z pierwszego męża Lenska)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27-go listopada, 1934 roku, o godzinie 7:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1-go grudnia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 2311 No. 74-ta Ave., Elmwood Park, Illinois, do kościoła St. Williams (Sayre i Wrightwood Ave.) a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Leonard**, syn; **Agnieszka i Rozalja**, córki; **Marta**, synowa; **Antoni Gulcz i Leon Iwinski**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Tel. Rockwell 4338. 30



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

ZOFJA POLICHT
(Z DOMU CHŁOPEK)

członkini Różańca św. Drzewa 1-go, Róży 3-ej; Klubu Królowej Jadwigi; Tow. M. B. D. R. przy klasztorze Sióstr Felicjanek; Tow. św. Anny, Gr. 837 Z. P. R. K. i Tow. Henryka Sienkiewicza, Gr. 1975 Z. N. P. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29-go listopada, 1934 roku, o godzinie 8-ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2439 N. Marmora Ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Franciszek, Stanisław i Janina**, dzieci; **Anna Teterus, Marjanna Kowalczyk, Ignacy Nawój i Jan Nawój**, kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave. Telefon Berkshire 6400-6401. 1



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

AGNIESZKA KORBUT
(Z DOMU PILCH)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go listopada, 1934 roku, o godzinie 10-ej wieczorem, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1749 W. 18ta ulica.
Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.
W ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, mąż; **Stefanja**, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Nie będzie wojny z Japonją.

Moston, Mass. — Admirał Makota Saito, b. premjer japoński, w artykule opublikowanym w piśmie Christian Science Monitor, wyklucza możliwość wojny pomiędzy Japonją a Stanami Zjedn.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.
KONSTANCJA KOEPKE
(z domu Majewska)

członkini Pulaski Council Nr. 1364, K. & L. of Security — Woman's Benefit Association of the Maccabees; Wilmington Review Nr. 151 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go listopada, 1934 roku, o godzinie 9-ej wieczorem.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1509 N. Kolin Ave. do kościoła św. Filomeny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

August, mąż; **Teresa, Bernard, Alvina, Helena, Florentyna, Henryk, Artur, Rozalja, Loreta i Elaine**, dzieci; **Marja Schroeder**, siostra; **Jan i Ignacy Majewscy**, bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy M. J. Roche, Tel. Belmont 6019. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i brat mój,

Ś. P.
STANISŁAW HERMA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go listopada, 1934 roku, o godzinie 6:55 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go grudnia, 1934, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1272 Augusta Blvd. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona; **Julja i Franciszka**, córki; **Jan**, syn; **William Wilson**, zięć; **Jan i Karolina**, brat i bratowa.

Porgzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. — Monroe 4643-7306.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.
ANNA ŁABNO

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go listopada, 1934 roku, o godzinie 5:20 wieczorem, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2506 So. Sacramento Ave. do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmarwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław Łabno, syn; **Agnieszka Czachura**, córka; **Marja i Anna Łabno**, synowa; **Jan Czachura**, zięć; wnuki, i wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Kazimierz Zarzycki, 2955 W. 25th ul. Rockwell 2573.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja i siostra nasza,

Ś. P.
JULJA PROKOP

członkini Tow. Gen. Hallera, No. 625 Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29-go listopada, 1934 roku, przeżywszy lat 36.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3-go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, 2129 Webster Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Jan, mąż; **Janina**, córka; **Michał Gabryś**, brat z żoną; **Marjanna Kozielec**, siostra; **Jan Kozielec**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Armitage 4630. 1

Matador jest to osoba, zadająca zwierzęciu cios śmiertelny w walkach byków.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
STANISŁAWA SZYMKOWIAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29-go listopada, 1934 roku, o godzinie 6:55 wieczorem, przeżywszy lat 36.

Dom żałoby pnr. 3325 N. Monticello Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:
Rodzina.

Pogrzebowy B. B. Drabanski.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
JÓZEF MACIASZ

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29-go listopada, 1934 roku, o godzinie 12:00 w południe.

Dom żałoby pnr. 4925 So. Marshfield Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:
Rodzina.

Pogrzebowy Hupka, Telefon Kildare 6974.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomy donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.
JÓZEFINA ZIENTEK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29-go listopada, 1934 roku, o godz. 7:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowego B. B. Drabanskiego, 1410 N. Ashland Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:
Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy szwagier nasz,

Ś. P.
TEOFIL PAPIERZ

członek Bractwa Mężczyzn Różańca Św. 2-giej Róży — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go listopada, 1934 roku, o godzinie 8-ej wieczorem, w podeszłm wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3-go grudnia, 1934, o godzinie 9-tej rano, z zakładu pogrzebowego, 1335 W. Chicago Ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wincenty Zondlak, Franciszek Rozegnal i Michał Zawiliński, szwagrowie; **Rozalja Zondlak, Leona Rozegnal i Anna Zawilińska**, szwagierki; **Jan Papierz**, syn, w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ant. A. Pociask, Monroe 4643-7306. 1

Answer to previous puzzle

A		S	T	R	A	N	D	S		A
M	P	P	#	A	P	E	#	P	S	S
A	R	A	#	I	T	S	#	A	H	S
L	A	D	I	N	#	T	E	R	R	A
G	R	E	W	#	T	#	T	E	E	S
A	I	R	#	R	A	P	#	D	D	S
M	E	#	P	E	L	E	E	#	S	I
A	#	B	A	C	K	E	R	S	#	N
T	R	U	N	K	#	L	A	U	R	A
E	M	S	#	O	R	E	#	M	A	T
D		T	E	N	E	D	O	S		E

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS
1—Natives of Carolina
10—A chopping tool
11—Form of the verb to be
12—Perch
13—Lawful
14—Banish
15—A measure of land
16—A spike of grain
18—Moisture on grass
19—A floor cleaning device
21—A point of the compass
23—Part of the leg
25—Leave out
28—Positive sign
31—Sabbath (abbr.)
32—Fuss
34—High priest of Israel
35—Girl's name
36—A blessing
37—I have (contr.)
38—Nothing
40—Series (abbr.)
41—Verses of five feet

DOWN
1—To summon
2—A self-evident truth
3—The right hand page
4—Tardy
5—Ireland (abbr.)
6—Never (poetic)
7—Apart
8—An Egyptian river (poss.)
9—To worry (colloq.)
17—Questioned
20—Patricia (dim.)
21—A month (abbr.)
22—Idle personal talk
24—Any various willows
26—Lavender
27—Norwegian poet and dramatist (1829-1906)
29—To let
30—A discharging sore
32—Girl's name
33—To eye
39—I am (contr.)

Answer to previous puzzle

D	O	#	A	F	T	E	R	#	M	A
I	#	C	#	I	O	N	#	P	#	S
E	T	H	E	R	#	O	P	A	L	S
T	H	O	R	S	#	S	A	T	A	N
#	R	I	A	#	M	#	S	T	R	#
P	E	R	S	P	E	C	T	I	V	E
R	E	#	E	A	R	L	Y	#	A	L
I	#	P	#	P	E	A	#	B	#	D
N	A	I	V	E	#	S	H	A	P	E
C	L	E	A	R	#	P	O	S	E	R
E	A	R	N	S	#	S	E	E	R	S

WIEBOLDT'S
Skład Taniości
Milwaukee Ave., blisko Ashland—Tel. Armitage 1000

Dajcie JEJ w Podarunku Jeden z Tych!

FUTREM OZDOBIONE PŁASZCZE

Ozdobione dużym kołnierzem z wilczego, marmink, puszystego Vicuna lisiego, francuskiego bobrowego (coney) lub innego futra

Modne style z najnowszych diagonalnych krep i szorstkich tkanin w deseniu kory; czarne, brunatne i zielone. Jest odpowiedni fason i numer dla każdej kobiety, od 14 do 50. Każdy płaszcz stanowi niebywałą taniość.

2gie Piętro — Milwaukee Ave.

WYBÓR PO $14.74

Suknie Wart. do $2.29 z "ANGORAY" $1.44

Modne style, z najnowszem wycięciem u szyi. — Brunatne, zielone, bordowe, niebieskie. Wielkości 14 do 46.

2gie Piętro, Milwaukee Ave.

Doskonałe
JEDWABNE
Pończochy
29c

Jedwabne pończochy, na których nie znać plam od deszczu — odpowiednie na podarunki. Z picot brzegiem u wierzchu i uszczuplającemi piętami. Nowe odcienie na zimę. Wielkości 8½ do 10½.

DZIECIĘCE POŃCZOCHY 12½c — Pełnej długości, — prążkowane pończochy. Trwałe Bawełniane. Wielkości 6 do 9½.

MĘSKIE SKARPETKI 2 pary za 25c — Rayonem prążkowane, doskonałej jakości skarpetki. Dużo deseni i kolorów. 10 do 12.

Wieboldt'a Skład Taniości przy Milwaukee Ave., 1sze Piętro.

SANITARNE, ABSORBUJĄCE SERWETKI
MODESS
16c

Regularnej wielkości pudełka zawierające 12 serwetek. Jeden z najlepiej znanych produktów po bardzo niskiej cenie u Wieboldt'a. Kupcie większy zapas i oszczędźcie.

MODESS, po 50 w pudełku — Oszczędnej wielkości pudełka, zawierające serwetki reg. wielkości. Tanio cenione **57¢**

Wieboldt'a Skład Taniości przy Milwaukee Ave. Pierwsze Piętro.

Dajcie w Podarunku Dużo Tej Damskiej
RAYONOWEJ BIELIZNY

Do wyboru bloomers, majteczki i koszule w regularnych i extra numerach.

Proste style i z różnemi rufelkami. Dobry gatunek, który się doskonale pierze.

19c sztuka

Wieboldt'a Skład Taniości przy Milwaukee Av. 1 Piętro.

Dziewczęce Nowe
SUKIENKI
z Rayonowej Taffety
$1.98

Modne, strojne sukienki na niedziele i zabawy. Rufelkowane, ozdobione i proste style. Pastelkowe kolory. 7 do 14 lat.

Dziewczęce Rayon. Pyżamy — 1-sztukowe style z szerokiemi nogawkami. Pastelkowe kolory. Wielkości 4 do 14 ...... **69¢**



Trykotowe Ubranka, Sukienki 59c sztuka — Dziecięce nowościowe sukienki. Czerw., cegl., granat., brunatne i zielone. — Wielk. do 6 lat dla chłopców i dziewcząt.



KOMPLETY PŁASZCZYKA $1.19 — Niemowlęce 3-sztukowe komplety z chinchilla. Całkowicie podszyte. — Czerwone, niebieskie, zielone albo różowe. Wielkości do 2 lat.

Wieboldt'a Skład Taniości przy Milwaukee Ave. — 2gie Piętro.

SPRZEDAŻ PODARUNKÓW
W CAŁYM SKŁADZIE
WIEBOLDT'S
Przy MILWAUKEE AVENUE

PRZYJEDŹCIE W SOBOTĘ, 1go GRUDNIA
Parkujcie i Kupujcie od 9:30 do 9:30

CZEKOLADKI W PUDEŁKACH — Twardsze i śmietankowe ośrodki. 2½ funt. pud. **60¢**



WIŚNIE ZANURZANE W CZEKOLADZIE — Śmietanką napełniane, zanurzane w czekoladzie. Świeże i smaczne. Funt **19¢**

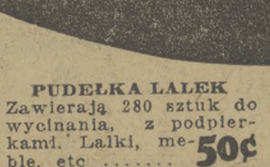


Owoce w Pudełkach. Asortowane, nadziewane orzechami. Malowany obrazek na wierzchu pudełka, który można oprawić **2 funty za 89¢**



Importowane Cukierki. Z owocowym smakiem, nadziewane. Importowane z Łotwy. Funt .... **39¢**
1sze Piętro — Milwaukee Ave.

PUDEŁKA LALEK — Zawierają 280 sztuk do wycinania, z podpierkami. Lalki, meble, etc .... **50¢**
1sze Piętro.



14-SZTUKOWE KOMPLETY DO WINA — 2 butelki do likieru, 6 szklanek do koktejlów i 6 szklaneczek do wina. — Kryształowe z czerwoną obwódką ...... **98¢**
3cie Piętro.





SERWISY DO KORDJAŁÓW. Chroma taca, barwna szklana butelka i 6 szklaneczek. Kompletnie **$1**
1sze Piętro.

KSIĄŻKI DLA DZIECI. Shirley Temple, Forty Niners i inne. Każda .... **10¢**
1sze Piętro.

KOMPLET PIÓRKA NA BIURKO. Chrome albo kolorowa podstawa i pióro wytryskowe. Ładny podarunek **$1**
1sze Piętro.

BUNNY PANTOFELKI. Dla dzieci. Z łebkiem królika i grubą podszewką. Wzmocnione, 6 do 2 **29¢**
1sze Piętro.

KOMP. SZCZOTEK — O chrome wykończ. 2 sztuki. Ładny podarunek **69¢**
1sze piętro.

KOMPLETY SZCZOTEK — 2 szczotki z trwałym grzbietem i z dobremi szczecinami, oraz grzebień. Kompletnie .... **69¢**
1sze Piętro.

KOMPLETY NA KOMODĘ. Szczotka, grzebień i lustro metalowe — w ładnych kolorach. — Piękne na podarek **$2.95**
1sze Piętro.

ROZPYLACZE DO PERFUM. Rozpylacze i flakoniki do perfum. Piękne desenie i kolory. Sztuka **$1**
1sze Piętro.

MĘSKIE KOSZULE
Kupujcie Te na Podarunek Dla NIEGO
59c

Szyte z dobrej broadcloth — białej albo niebieskiej, ceglastej lub zielonej. Odpowiednio skrojone. Z przyszytym kołnierzykiem. 7 guzików z frontu. Wielkości 14 do 17.

SZALIKI — Męskie szaliki z długiemi frendzlami. Równo-kolorowe i wzorzyste.... **29¢**

BIELIZNA — Męskie zimowe koszule i gacie. Bawełniane, prążkowane. Regularne wielkości. Sztuka.... **59¢**

MĘSKIE SZLAFROKI — Z materji na koce. Równo-kolorowe i wzorzyste. Ze sznurem w pasie. Wszystkie wielkości ... **$1.98**

MĘSKIE OXFORDY z Cielęcej Skórki — Z czarnej cielęcej skórki. Blucher i bal style. Kompozycyjne podeszwy i gumowe obcasy. 6 do 11. **$1.29**

1sze Piętro—Milwaukee Av. — 1sze Piętro — Milwaukee Ave.

Chłop. Campus Kurtki
$4.95

Każdy chłopiec pragnie mieć taką ładną, podwójną na piersiach kurtkę. Są robione z czysto wełnianej Melton materji i mają duży kołnierz, pasek dookoła i 4 kieszenie. Niebieskie i amarantowe. Wielkości 8 do 18.

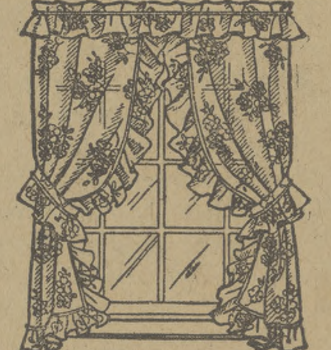
CHŁOPIĘCE CIEPŁE HELMETY — Z leatherette. Z okularami. Wszystkie wielkości .... **29¢**

CHŁOPIĘCE SWETERY — Czysto wełniane, grube pullovers. Granatowe, amarantowe, brunatne i inne kolory. Wielkości 26 do 36 .... **69¢**

CHŁOPIĘCE KOSZULE — Z broadcloth i perkalu. Z przyszytym kołnierzykiem. Białe, równo kolorowe i wzorzyste. Wielkości 8 do 14 .... **35c** — 3 za $1.00

2gie Piętro — Milwaukee Ave.

Firanki w Parach i Pojedyńcze
88c



RUFLOWANE FIRANKI — W Priscilla stylu. Z dobrej grenadyny. Dużo kolorów i wzorów. Extra szerokie rufelki. Pełnej szerokości firanki, 2¼ jarda długie. Para za **88¢**

KORONKOWE PANEL FIRANKI — Nowe, szorstko tkane nowościowe desenie. Niektóre są łatwo zastosowalne, gotowe do powieszenia bez zaszywania albo przypinania. 45 cali szerokie, 2¼ jarda długie. Każda ...... **88¢**

GOTOWE DRAPERJE. Z sycylijskiego adamaszku w kolorze czerwonym, rdzawym, zielonym, złocistym albo różowym. Całkowicie podszyte. Para **$1.69**

NOWOŚCIOWE TIULOWE PANEL FIRANKI. W ekru kolorze. Z obrąbkiem po bokach i u dołu. 34 cali szerokie i 2¼ jarda długie. Każda **17¢**

RESZTKI RAYONOWEJ TWILL — Dobre, użyteczne sztuki w wielkim wyborze pastelkowych kolorów. Jard .... **15¢**

OKAZOWE SZTUKI JEDWABIÓW. Także okazy Acetates. Do użycia na pokrowce, garnirunki do sukien itp. Sztuka .... **15¢**

Resztki 36-calowego niebielonego muślinu, jard 7½c

Firanki, 3cie Piętro — Jardowe Towary, 1sze Piętro.

MODNE OCTAGON OKULARY
Kompletnie z Najlepszemi Toric Szkłami

Nowoczesne białe gold filled okulary; do patrzenia zbliska lub wdal, we wielu gustownych nowych fasonach, starannie dopasowane do Waszych oczu, przez naszych biegłych optometrystów.

$5.50 NADZWYCZAJNA WARTOŚĆ

Zgłoście się do egzaminacji oczu

BEZPŁATNIE I BEZ ZOBOWIĄZANIA.
Pierwsze Piętro.

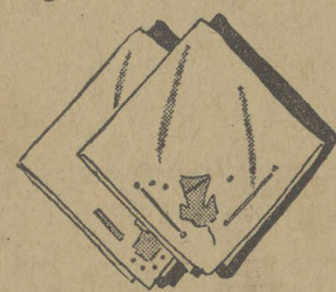


Dobrej Jakości Oak
SKÓRZANE ZELÓWKI
39c

Przyszyte albo przybite do trzewików jakiejkolwiek wielkości. Pierwszorzędna robota. Wykonana napoczekaniu, albo dostawimy trzewiki do waszego domu.

Przy Milwaukee Ave. — Na Balkonie.

MĘSKIE I DAMSKIE CHUSTECZKI NA PODARUNKI



DAMSKIE ręcznie haftowane lniane chusteczki z dużemi wzorami... **MĘSKIE** bawełniane chusteczki z kolorową tkaną bortą i wąskim obrąbkiem. **10c** sztuka

DAMSKIE extra ładne lniane chusteczki, haftowane, z inicjałem i wzorzyste.... **MĘSKIE** chusteczki z irlandzkiego płótna; bawełniane z haftowanym inicjałem.... **12½c** sztuka

1sze Piętro — przy Milwaukee Ave.

Lone Star Wódka **98c**
90tej próby czysta wódka, doskonała do mieszania. Piątka ....

JAMAICA RUM — Doskonały do robienia ciepłych napojów. Piątka **$1.35**

KALIFORNIJS. WINA — Port, Sherry albo Muscatel. Galon **$1.89**



SILVER BELL WÓDKA
$1.25 kwarta — **$2.39** ½ galona — **$4.65** galon

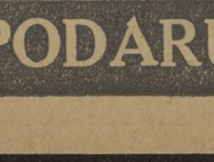
Jedna z naszych najpopularniejszych wódek. — 90tej próby, czysta, łagodna i dobrze wystała. Po niskiej cenie u Wieboldt'a.

1sze Piętro — Milwaukee Ave.

DOMOWE WAGI 98c — Ważą akuratnie aż do 24 funtów. Zielone albo ivory.



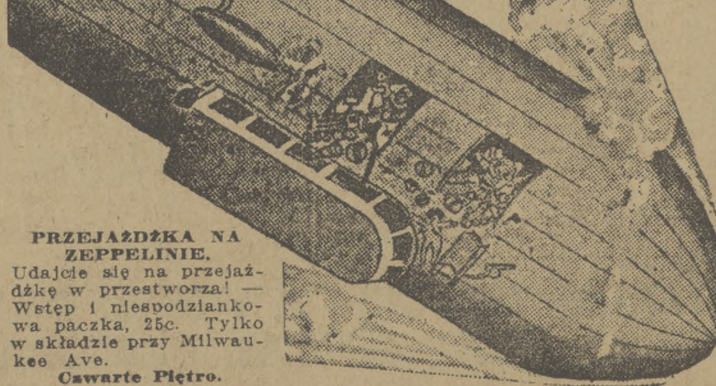
"DRIP" KAWNIKI $1.19 — Pojemności 6 filiżanek. Porcelanowa podstawa i aluminjowy wierzch.



3cie Piętro — Milwaukee Ave.

JEDŹCIE NA ZEPP, ZR-42
PRZYPROWADŹCIE DZIECI DO WIEBOLDT'A

ŚWIATOWA WYSTAWA ZABAWEK



PRZEJAŻDŻKA NA ZEPPELINIE. Udajcie się na przejażdżkę w przestworza! — Wstęp i niespodziankowa paczka, 25c. Tylko w składzie przy Milwaukee Ave.
Czwarte Piętro.

ZOBACZCIE GWIAZDORA — Będzie obecny jutro u Wieboldt'a, by przywitać się ze wszystkiemi dziećmi przybywającemi na Światową Wystawę Zabawek.

DZIECI! Coś Nowego! — Śmiejący się „clown" z cyrku Barnum & Bailey będzie w Światowej Wystawie Zabawek u Wieboldt'a od 11ej rano do 8ej wieczorem.

MOVIE-JECTOR 89c — Ujrzycie w ruchu ulubione figury z komicznych sekcyj dzienników.



RIDE-A-WAY Bicykle — Dla Malców 2 do 6-Letnich **$1** — Ładne bicykle wykończone czerwoną emalją. Z grubemi gumowemi oponami. — Wielka wartość u Wieboldt'a.



De Soto Sedan — Z Nowem Airflow! **$1** — Duże, całe stalowe, mechaniczne automobile z elektrycznemi światłami i gumowemi oponami, za tylko

Wieboldt'a Skład Taniości przy Milwaukee Ave.—4-te Piętro.

WIELKA KWATERA GWIAZDORA na PODARUNKI — u WIEBOLDT'A, przy MILWAUKEE AVE.